

S. Agnieszka Michna

# Siostry zakonne – ofiary zbrodni nacjonalistów ukraińskich

na terenie metropolii lwowskiej  
obrzędki łacińskiego  
w latach 1939–1947

MONOGRAFIE

WARSZAWA 2010



**Siostry zakonne  
- ofiary zbrodni  
nacjonalistów  
ukraińskich**

*Pamięci siostr zakonnych,  
ofiar nacjonalizmu ukraińskiego,  
pracę tę poświęcam*

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ  
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

**S. Agnieszka Michna**

# **Siostry zakonne – ofiary zbrodni nacjonalistów ukraińskich**

**na terenie metropolii lwowskiej  
obrządku łacińskiego  
w latach 1939–1947**



WARSZAWA 2010

Recenzenci:  
ks. dr hab. Józef Wolczański  
dr Mariusz Krzysztofiński

Projekt okładki:  
Tomasz Ginter

Redakcja:  
Romuald Niedzielko

Korekta:  
Maria Aleksandrow

Redakcja techniczna:  
Andrzej Broniak

Indeks:  
S. Agnieszka Michna

Zdjęcie na okładce:  
Tomasz Ginter

Skład i łamanie:  
Tomasz Ginter

W książce wykorzystano zdjęcia udostępnione przez  
zgrupowanie sióstr niepokalanek i dr. Leona Popka

Druk i oprawa:  
Rzeszowskie Zakłady Graficzne SA  
Miłocin k. Rzeszowa 181  
39-062 Zaczernie

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej 2010  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Seria „Monografie”: tom 61

ISBN 978-83-7629-122-2

## SPIS TREŚCI

<b>Przedmowa</b> .....	7
<b>Wstęp</b> .....	10
<b>1. Żeńskie zakony i zgromadzenia zakonne w okresie międzywojennym</b> .....	26
<b>2. Działalność sióstr zakonnych w czasie II wojny światowej</b> ...	35
<b>3. Martyrologia sióstr zakonnych na terenie metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego w latach 1939–1947.</b> .....	51
Siostry zakonne zamordowane przez nacjonalistów ukraińskich .....	51
Inne formy prześladowań w stosunku do żeńskich zakonów i zgromadzeń zakonnych .....	73
<b>Aneks</b>	
Rozmowa przeprowadzona 18 lutego 2004 r. w Janowcu z s. Kryspiną (Kariną Cnotą) – świadkiem tragicznych wydarzeń, które miały miejsce 16 kwietnia 1944 r. w Petlikowcach Starych .....	84
<b>Wykaz skrótów</b> .....	87
<b>Bibliografia</b> .....	88
<b>Indeks osób</b> .....	95
<b>Indeks miejscowości</b> .....	99
<b>Streszczenie w jęz. angielskim</b> .....	101

*„Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” – to jest generalna reguła obowiązująca nas katolików. Przebaczenie nie może być jednak przekreśleniem zaistniałych faktów, a już, broń Boże, pamięci o setkach tysięcy polskich ofiar ludobójstwa na Wschodzie. Prawdę trzeba ujawniać z tym większą determinacją, im jest tragiczniejsza. Żeby się już nie powtórzyła.*

o. Mieczysław Albert Krąpiec

## PRZEDMOWA

Niniejsza książka spełnia bardzo potrzebną, a nade wszystko aktualną rolę dokumentacyjną i dowodową. W 2005 r. siostra Agnieszka Michna (w profesji zakonnej – s. Agnes), należąca do Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny z Szymanowa, nauczycielka historii w tamtejszej szkole żeńskiej, uwieńczyła tym dziełem studia w zakresie historii w Mazowieckiej Wyższej Szkole Humanistyczno-Pedagogicznej w Łowiczu. Rok wcześniej zaproponowałem Autorce ten właśnie temat pracy magisterskiej i podjąłem się opieki promotorskiej. Siostra przygotowała rozprawę z wzorową rzetelnością i starannością. Wykorzystała dostępne źródła publikowane, wspomnienia i relacje drukowane oraz bogatą literaturę na temat ludobójstwa na Polakach, dokonanego przez UPA i formacje pokrewne. Oprócz archiwaliów IPN-u oraz Ośrodka KARTA sięgnęła jako pierwsza badaczka na gruncie polskim do zasobów archiwalnych żeńskich zgromadzeń zakonnych, które padły ofiarą zbrodni lub prześladowań ukraińskich siepaczy. Postawiło to pracę w rzędzie publikacji odkrywczych. Autorka wprowadziła tok spokojnej, powściągliwej narracji, nie uchylając się jednak przed dobitną ekspresją ocen moralnych i konstatacji historycznych.

Temat tu podjęty jest novum na polskim rynku wydawniczym. Istnieją już liczne monumentalne i przyczynkarskie prace o ludobójstwie obciążającym UPA, Dywizję SS-Galizien *et consortes*, w przekroju terytorialnym lub chronologicznym. Powstały też dzieła o martyrologii duchowieństwa rzymskokatolickiego na dawnych ziemiach południowo-wschodnich Polski. Należy tu wymienić nazwiska m.in. Ewy i Władysława Siemaszków, Aleksandra Kormana, Wiktora Poliszczuka, Edwarda Prusa, Józefa Turowskiego, Wincentego Urbana, Szczepana Siekierki, Henryka Komańskiego. Obfity plon dokumentacji przynoszą wstrząsające relacje



i redakcyjne opracowania ponad stu numerów czasopisma „Na Rubieży”. Jego wydawca, Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów, od kilkunastu lat zbiera materiał dowodowy potwornych zbrodni „uczniów” Dmytra Doncowa. W ciągu ostatnich paru lat, już po napisaniu tej pracy przez Autorkę, w trakcie poszukiwań wydawcy ukazało się kilka innych publikacji poświęconych martyrologii kleru rzymskokatolickiego na ziemiach południowo-wschodnich Polski w czasie wojny, m.in. Marii Dębowskiej i ks. Józefa Wołczańskiego.

Zakonnice wszakże nie doczekały się dotąd oddzielnego opracowania. Rozprawa siostry Michny wypełnia umiejętnie tę lukę. Ujęcie zagadnienia przez Autorkę budzi tym większą uwagę, że pisze ona o dramacie starszego pokolenia sióstr swojego środowiska, zakonów dobrze sobie znanych. Przedstawia model życia konsekrowanego, który nie ma dla Niej tajemnic. Jest to relacja sumienna, przygotowana z naturalną kompetencją.

Na skutek poszukiwań archiwalnych Autorka doliczyła się dwudziestu jeden zbrodni dokonanych przez ludobójców z formacji ukraińskich na zakonnicach polskich w granicach lwowskiej prowincji kościelnej. Być może wywoła to odruch lekceważenia: tak mało ofiar w porównaniu z dziesiątkami tysięcy Polaków wszelkiej kondycji, wieku i stanu, zamordowanych przez UPA, esesmanów ukraińskich czy ukraińską policję pomocniczą. Otóż nie. Pomijając oczywisty fakt, że nie wolno bagatelizować ani relatywizować choćby pojedynczej śmierci niewinnej i bezbronnej osoby, trzeba podkreślić, że niniejsza praca uzupełnia rozliczne świadectwa przeżającego planu eksterminacji narodu polskiego *in corpore* na ziemiach południowo-wschodnich. Plan ten, zrodzony w głowach przywódców OUN (szczególnie frakcji banderowskiej), wyrastał z koszmarnej ideologii tego ugrupowania, którą Autorka pokrótce przypomina dla zrozumienia przyczyn tragedii. W planie tym mieściła się oczywiście zagłada zakonnic, niosących najczęściej pomoc biednym, głodnym i chorym, prowadzących sierocińce, szpitale i przytułki, uczących i katechizujących dzieci, służących w parafiach. Kontrast między funkcjami charytatywnymi i edukacyjnymi tych niewiast, ich poświęceniem i cierpliwością a brutalnością zbrodni robi większe wrażenie niż sam opis przebiegu wydarzeń. Dzięki temu została mocniej uwypuklona hańba złoczyńców.

Podnoszę celowo ten aspekt badań Autorki, gdyż aż do tej pory w myśl błędnej, krótkowzrocznej polityki sterowanej przez obce interesy mamy w Polsce do czynienia z próbami pomniejszania tego ludobójstwa, a nawet

zaprzeczania mu wbrew kolekcji niezbitych świadectw. Zdarzały się też przypadki ohydneho wykpiwania ofiar i „tłumaczenia” tzw. racjami politycznymi ich straszliwych męczarni. Tego rodzaju podła taktyka prowadzi nie do upragnionego pojednania między narodami, lecz do rozzuchwalenia pogrobowców i naśladowców zbrodniarzy, już teraz dobrze widocznego. Praca siostry Agnieszki stanowi ważną część „protokołu pamięci”, wzywającego do opamiętania, koniecznego osądzenia i choćby symbolicznego potępienia winnych.

Pragnę zatem wyrazić głęboką wdzięczność Panu Prezesowi Januszowi Kurtyce i pracownikom Instytutu Pamięi Narodowej za przyjęcie tej cennej rozprawy do planu wydawniczego.

*dr hab. Tadeusz M. Trajdos*

## WSTĘP

Temat ludobójstwa obywateli polskich z rąk nacjonalistów ukraińskich w ostatnich sześćdziesięciu latach był swoistym tabu, a i wśród wielu dzisiejszych historyków – zarówno polskich, jak i ukraińskich – dominuje negowanie faktów historycznych, manipulowanie nimi i umieszczanie w niewłaściwym kontekście. W imię dobrosąsiedzkich stosunków i pokojowego współistnienia narodów większy nacisk kładzie się na znaczenie dokumentów pisanych, a mniejszą wagę przywiązuje do relacji bezpośrednich świadków tych zbrodni, którzy jeszcze żyją i pamiętają trudne chwile z życia własnego i swych rodzin. Na podstawie znanych faktów, wspomnień, relacji i wielu publikacji należy stwierdzić, że było to ludobójstwo, gdyż miało na celu eksterminację polskiego społeczeństwa, zaplanowaną na szeroką skalę poprzez zabójstwa, wysiedlenia czy zmuszenie do ucieczki Polaków<sup>1</sup>.

Akcją eksterminacji społeczeństwa polskiego zostało objęte również duchowieństwo i osoby zakonne obrządku rzymskokatolickiego. Zasadniczym tematem tej książki jest przedstawienie ofiar śmiertelnych oraz różnych form prześladowań stosowanych przez nacjonalistów ukraińskich na terenie metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego wobec żeńskich zakonów i zgromadzeń zakonnych.

---

<sup>1</sup> Pojęcie i termin „ludobójstwo” (*genocide*) stworzył Rafał Lemkin: „ludobójstwo niekoniecznie oznacza natychmiastowe zniszczenie jakiegoś narodu. [...] Jest raczej zamierzone dla oznaczenia skoordynowanego planu różnorodnych akcji skierowanych na zniszczenie istotnych fundamentów życia grup narodowych w celu unicestwienia samych tych grup. Celem takiego planu byłby rozkład instytucji politycznych i społecznych, kultury, języka, uczuć narodowych, jak również zniszczenie bezpieczeństwa osobistego, wolności, zdrowia, godności, a nawet życia jednostek należących do takich grup”. Cyt. za: R. Szawłowski, *Ludobójstwo*, [w] *Encyklopedia „białych plam”*, t. XI, Radom 2003, s. 171.

Zainteresowanie tą tematyką wzięło swój początek z inspiracji promotora mojej pracy magisterskiej, prof. Tadeusza Trajdosa, którą napisałam na Wydziale Historycznym Mazowieckiej Wyższej Szkoły Humanistyczno-Pedagogicznej w Łowiczu, oraz z faktu, iż należą do zgromadzenia zakonnego, z którego pochodziły trzy siostry – ofiary zabójstw dokonanych przez nacjonalistów ukraińskich. Od czasu obrony pracy magisterskiej w 2005 r. czyniono starania, by wydać ją drukiem. Dzięki osobistemu zaangażowaniu promotora – wreszcie się udało. W ciągu tych lat pojawiły się nowe publikacje dotyczące martyrologii ludności polskiej na Kresach. W miarę swoich możliwości starałam się je uwzględnić. Zgodnie z sugestiami recenzentów: ks. dr. hab. Józefa Wołczańskiego, prof. PAT w Krakowie, i dr. Mariusza Krzysztofińskiego z OBEP IPN w Rzeszowie wprowadziłam pewne zmiany w konstrukcji książki oraz uzupełniłam ją o nowsze publikacje.

Zasięg terytorialny pracy to rzymskokatolicka metropolia lwowska obrządku łacińskiego, obejmująca archidiecezję lwowską, diecezję przemyską i diecezję łucką. W opisie dwóch wydarzeń został on rozszerzony na diecezję pińską i lubelską, gdyż zabójstwa siostr miały miejsce na terenach graniczących z metropolią lwowską. Jeśli chodzi o wyznanie, to w jednym przypadku ofiarami stały się siostry sercanki z Lubieszowa, które przeszły na obrządek bizantyjsko-słowiański<sup>2</sup>.

Zasięg chronologiczny obejmuje lata 1939–1947, czyli od początku II wojny światowej aż do operacji „Wisła” i formalnego zakończenia działań nacjonalistów ukraińskich na terenach państwa polskiego.

Przystępując do omówienia materiałów archiwalnych i podstawowych opracowań, należy stwierdzić, że na temat stosunków polsko-ukraińskich w czasie II wojny światowej w ostatnich latach ukazuje się coraz więcej książek. Temat ten poruszany był również na konferencjach organizowanych przez Instytut Pamięci Narodowej, Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej i inne organizacje.

Pierwszym ogniwem w pracy badawczej, które doprowadziło mnie do dalszych poszukiwań, była dokładna lektura czasopisma historyczno-

---

<sup>2</sup> O Kościele katolickim obrządku bizantyjsko-słowiańskiego zobacz szerzej: M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1989.

-publicystycznego „Na Rubieży”<sup>3</sup>. Działające we Wrocławiu Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów rozpoczęło zbieranie i drukowanie w tym czasopiśmie nazwisk, dat, relacji i opisów wydarzeń z terenów dawnych Kresów Wschodnich II RP. Wśród nich znalazły się również nazwiska sióstr zakonnych.

Podstawą pracy badawczej stały się źródła archiwalne. Kwerenda w kilkunastu archiwach zakonnych pozwoliła mi dotrzeć do wspomnień, relacji świadków, listów, kronik zakonnych i wielu innych dokumentów stanowiących cenne źródło wiedzy. W jednym wypadku udało mi się spotkać i przeprowadzić rozmowę z siostrą Kryspiną – służebniczką dębicką (zob. Aneks), która była bezpośrednim świadkiem tragicznych wydarzeń w Petlikowcach Starych. Informacje znalezione w archiwach państwowych (IPN) i społecznych (Ośrodek KARTA – Archiwum Wschodnie w Warszawie) nie wniosły nowych danych, ale w kilku wypadkach potwierdziły wcześniejsze ustalenia.

Jeśli chodzi o opracowania dotyczące tego tematu, można je podzielić na kilka grup. Pierwszą z nich stanowią pozycje ogólne z historii Kościoła katolickiego w dwudziestoleciu międzywojennym i w czasie II wojny światowej. Do najważniejszych można zaliczyć prace: ks. Bolesława Kumora<sup>4</sup>, ks. Zygmunta Zielińskiego<sup>5</sup> czy ks. Wiktora Jacewicza i ks. Jana Wosia<sup>6</sup>. Drugą grupę stanowi literatura dotycząca metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego w omawianym okresie. Spośród wielu wymienić można prace: ks. bp. Wincentego Urbana<sup>7</sup>, ks. Zygmunta Zielińskiego<sup>8</sup>, Marii Dębowskiej<sup>9</sup>, Leona Popka<sup>10</sup>, ks. Romana Dzwonkowskiego<sup>11</sup>, dwutomowe dzieło

---

<sup>3</sup> „Na Rubieży”, 1992-2009, nr 1-106.

<sup>4</sup> B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 8: *Czasy współczesne 1914–1992*, Lublin 2001.

<sup>5</sup> *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, red. Z. Zieliński, Warszawa 1982.

<sup>6</sup> W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, z. 1: *Straty osobowe*, Warszawa 1977.

<sup>7</sup> W. Urban, *Droga krzyżowa Archidiecezji Lwowskiej w latach II wojny światowej 1939–1945*, Wrocław 1983.

<sup>8</sup> *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945. Metropolia lwowska i wileńska, zakony*, red. Z. Zieliński, Katowice 1992.

<sup>9</sup> M. Dębowska, *Kościół katolicki na Wołyniu w warunkach okupacji 1939–1945*, Rzeszów 2008.

<sup>10</sup> L. Popek, *Diecezja łucka w okresie międzywojennym i podczas II wojny światowej (1918–1944)*, [w:] *Polacy i Kościół rzymskokatolicki na Wołyniu w latach 1918–1997*, oprac. L. Popek, Lublin 1997; *idem, Martyrologia duchowieństwa katolickiego na kresach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939–1946*, [w:] *Ojczyzna i wolność*, red. A. Barańska i in., Lublin 2000.

<sup>11</sup> R. Dzwonkowski, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRR 1939–1988*, Lublin 2003.

ks. prof. Józefa Wołczańskiego<sup>12</sup> czy książkę Mieczysława Malinowskiego i Bogdana Kołoska<sup>13</sup>. Ważną rolę odgrywa również literatura wspomnieniowa autorstwa ks. Wacława Szetelnickiego<sup>14</sup> czy ks. Józefa Anczarskiego<sup>15</sup>.

Jeżeli chodzi o opracowania dotyczące historii zgromadzeń zakonnych, to najważniejszą grupę stanowi seria opracowana przez Instytut Geografii Historycznej Kościoła w Polsce, działający na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim<sup>16</sup>. Bardzo przydatna okazała się również praca pod redakcją Jana Drausa i Jana Musiała<sup>17</sup>.

Dane statystyczne o liczbie zgromadzeń, domów zakonnych i siostr zaczerpnięte są w większości ze „Schematyzmów” poszczególnych diecezji<sup>18</sup>, materiałów archiwalnych poszczególnych zgromadzeń<sup>19</sup> oraz z opracowań dotyczących konkretnych zgromadzeń zakonnych<sup>20</sup>.

Spośród wielu autorów piszących na temat nacjonalizmu ukraińskiego należy wymienić: Wiktora Poliszczuka<sup>21</sup>, Edwarda Prusa<sup>22</sup>, Aleksandra Kormana<sup>23</sup> i Józefa Turowskiego<sup>24</sup>. Najbardziej znaczącym opracowaniem

---

<sup>12</sup> J. Wołczański, *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1945. Materiały źródłowe*, cz. 1, Kraków 2005; cz. 2, Kraków 2006.

<sup>13</sup> M. Malinowski, B. Kołosok, *Zarys dziejów diecezji łuckiej oraz Katedry Św. Piotra i Pawła w Łucku*, Kalwaria Zebrzydowska 1993.

<sup>14</sup> W. Szetelnicki, *Zapomniany lwowski bohater ks. Stanisław Frankl*, Roma 1983.

<sup>15</sup> J. Anczarski, *Kronikarskie zapisy z lat cierpień i grozy w Małopolsce Wschodniej 1939–1946*, Kraków 1996.

<sup>16</sup> *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. 1–15, Lublin 1982–2001.

<sup>17</sup> *Diecezja przemyska w latach 1939–1945*, t. 3: *Zakony*, red. J. Draus, J. Musiał, Przemysł 1990.

<sup>18</sup> *Schematismus Archidioecesis Leopoliensis Ritus Latini*, Leopoli 1939; *Rocznik diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego na rok 1938*, Przemysł 1938; *Kalendarium Liturgicum et elenchus cleri ecclesiarumque dioecesis Luceoriensis 1938*, Luceoriae 1938.

<sup>19</sup> Zdarzyło się w kilku przypadkach, że na temat zgromadzeń zakonnych w „Schematyzmach” nie było żadnych informacji. W tej sytuacji, aby przedstawić prawdziwe dane, sprawdzono je w archiwach zakonnych.

<sup>20</sup> Zob. przypis 16.

<sup>21</sup> *Ludobójstwo nagrodzone. Problem nacjonalizmu ukraińskiego w Polsce w zarysie*, Toronto 2003; *Gorzka prawda. Zbrodnicość OUN-UPA (spowiedź Ukraińca)*, Toronto–Warszawa–Kijów 1995.

<sup>22</sup> *Atamania UPA. Tragedia Kresów*, Warszawa 1988; *Patriarcha galicyjski. Rzecz o arcybiskupie Andrzeju Szeptyckim metropolicie grekokatolickim (1865–1944)*, Wrocław 1999; *Operacja „Wisła”*, Wrocław 2002.

<sup>23</sup> *Piąte przykazanie boskie: Nie zabijaj! Nie ukarane ludobójstwo dokonane przez ukraińskich szowinistów w latach 1939–1945*, Londyn 1990; *Stosunek UPA do Polaków na ziemiach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej*, Wrocław 2002.

<sup>24</sup> J. Turowski, *Pożoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK*, Warszawa 1990.

ukazującym ludobójstwo ludności polskiej na Wołyniu jest praca Władysława i Ewy Siemaszków<sup>25</sup>, z której pochodzą dane szacunkowe o liczbie ofiar. Natomiast o martyrologii Polaków z terenu województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego bardzo obszernie dowiadujemy się z prac Henryka Komańskiego, Szczepana Siekierki, Krzysztofa Bulzackiego i Eugeniusza Różańskiego<sup>26</sup>.

Przedstawię teraz krótki zarys historii metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego, a następnie genezę i rozwój nacjonalizmu ukraińskiego.

\* \* \*

Od czasu przyłączenia Rusi południowo-wschodniej do Polski przez Kazimierza Wielkiego (ok. 1340 r.)<sup>27</sup> i utworzenia w 1375 r. archidiecezji w Haliczu<sup>28</sup>, przeniesionej wkrótce do Lwowa<sup>29</sup>, metropolia lwowska obecna jest w strukturze organizacyjnej Kościoła katolickiego aż do naszych czasów. Jej granice, ustalone u schyłku XIV w.<sup>30</sup>, dotarły z niewielkimi korektami do pierwszego rozbioru Polski<sup>31</sup>. Austria, Prusy i Rosja w swej polityce kościelnej miały wspólne cele. Dążyły do przerywania związków nowych poddanych ze strukturami w państwie polskim, włączenia ich do własnych organizacji bądź też do utworzenia nowych jednostek

---

<sup>25</sup> W. i E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000.

<sup>26</sup> H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946*, Wrocław 2004; S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939–1947*, Wrocław 2006; H. Komański, S. Siekierka, E. Różański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim 1939–1946*, Wrocław 2007

<sup>27</sup> *Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966–1979*, red. J. Kłoczowski, Lublin 1992, s. 119.

<sup>28</sup> Archidiecezja i metropolia halicka ostatecznie była erygowana przez papieża Grzegorza XI bullą „Debitum pastoralis officii” z 13 lutego 1375 r.; zob. J. Krętosz, *Organizacja archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego od XV w. do 1772 r.*, Lublin 1986, s. 333.

<sup>29</sup> Antypapież Jan XXIII bullą „In eminenti specula militantis Ecclesiae” z 28 sierpnia 1412 r. przeniósł stolicę metropolii z Halicza do Lwowa i nadał archidiecezji i metropolii nazwę „lwowska”; zob. B. Kumor, *Granice metropolii (halickiej) lwowskiej w okresie przedrozbiorowym*, „Prawo Kanoniczne” 1968, nr 1–2, s. 10.

<sup>30</sup> Na mocy bulli papieża Grzegorza XI z 1375 r. w skład metropolii lwowskiej weszły także diecezje w Przemyślu, Chełmie, Włodzimierzu (później w Łucku) oraz powstałe nieco później w Kamieńcu i Kijowie; zob. J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbak, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986, s. 55.

<sup>31</sup> A. Potocki, *Diecezja przemyska w swe 600-lecie*, t. 1, Przemyśl 1986, s. 105; J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbak, *Zarys...*, s. 55, 110 (mapy).

organizacyjnych, co też niejednokrotnie miało miejsce w czasie niewoli narodowej<sup>32</sup>.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. bardzo ważną sprawą stało się właściwe uregulowanie stosunków między państwem a Kościołem. Organizacja terytorialna polskich diecezji domagała się gruntownej rozbudowy i przebudowy<sup>33</sup>. W 1925 r. na mocy konkordatu zawartego między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską powstała Lwowska Prowincja Kościelna, w skład której weszły: archidiecezja lwowska, diecezja przemyska i diecezja łucka<sup>34</sup>. 28 października 1925 r. papież Pius XI wydał bullę „*Vixdum Poloniae unitas*”, która określiła granice nowo powstałych diecezji<sup>35</sup>.

Swoim zasięgiem metropolia lwowska obejmowała obszar 101 800 km<sup>2</sup>. W 1925 r. mieszkało tam 2 201 037 katolików obrządku łacińskiego, natomiast w 1939 r. już 2 588 930<sup>36</sup>.

Na terenie diecezji wchodzących w skład metropolii lwowskiej katolicy obrządku łacińskiego stanowili w 1931 r. mniej niż 60% ludności. Na terenie diecezji łuckiej mieszkało 15,3% katolików, w archidiecezji lwowskiej – 29,7%, a w diecezji przemyskiej – 50,2%<sup>37</sup>. Jeśli chodzi o skład narodowościowy mieszkańców metropolii, to można go przedstawić na podstawie spisu ludności z 1921 r. z terenu czterech województw wchodzących w skład metropolii: lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i wołyńskiego.

---

<sup>32</sup> J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbak, *Zarys...*, s. 159–161, s. 186, s. 282 – mapy.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 308.

<sup>34</sup> Artykuł IX Konkordatu, [w:] S. Łukomski, *Konkordat zawarty dnia 10 lutego 1925 roku pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską*, Łomża 1934, s. 97–98.

<sup>35</sup> *Chrześcijaństwo w Polsce...*, s. 527.

<sup>36</sup> Archidiecezja lwowska miała 38 900 km<sup>2</sup> powierzchni z 977 955 katolikami obrządku łacińskiego w 1925 r., natomiast w 1939 r. było już 1 079 108 katolików tego obrządku. Diecezja przemyska miała 23 900 km<sup>2</sup> powierzchni z 1 027 973 katolikami obrządku łacińskiego (1925 r.). W 1939 r. zamieszkiwało tę diecezję 1 119 822 katolików. Diecezja łucka miała 39 000 km<sup>2</sup> powierzchni z 195 109 katolikami obrządku łacińskiego – stan na 1925 r., a w 1939 r. liczba katolików wzrosła do ok. 390 000; zob. B. Kumor, *Projekty zmian w organizacji metropolitarnej i diecezjalnej w Polsce (1918–1925)*, [w:] *Kościół w II Rzeczypospolitej*, red. Z. Zieliński, S. Wilk, Lublin 1981, s. 55; B. Kumor, *Historia Kościoła...*, s. 432.

<sup>37</sup> A. Stanowski, *Diecezje i parafie w XIX i XX wieku*, „Znak” 1965, nr 137–138, s. 1616.



**Tabela nr 1. Skład narodowościowy mieszkańców metropolii lwowskiej<sup>38</sup>**

Województwo	Narodowość w % ogółu ludności					
	polska	rusińska (ukraińska)	białoruska	niemiecka	żydowska	inna
lwowskie	56,6	35,9	0,0	0,5	7,0	0,0
stanisławowskie	22,2	69,8	0,0	1,2	6,8	0,0
tarnopolskie	45,0	50,0	0,0	0,2	4,8	0,0
wołyńskie	16,8	68,4	0,1	1,7	10,5	2,5

Jak widać z powyższych zestawień, południowo-wschodnie tereny Polski zamieszkane były w większości przez ludność ukraińską, polską i żydowską. Polacy na ogół byli obrządku rzymskokatolickiego, Ukraińcy greckokatolickiego (Małopolska Wschodnia) i prawosławnego (Wołyń), a Żydzi wyznania mojżeszowego<sup>39</sup>.

Na mocy konkordatu prawo do nominacji arcybiskupów i biskupów należało do Stolicy Apostolskiej. Papież zgodził się zwracać do prezydenta przed mianowaniem arcybiskupów i biskupów diecezjalnych, aby upewnić się, że głowa państwa nie ma co do danego kandydata zastrzeżeń natury politycznej<sup>40</sup>.

Na stolicach poszczególnych diecezji, wchodzących w skład metropolii lwowskiej, zasiadali: we Lwowie abp Bolesław Twardowski (1923–1944) i abp Eugeniusz Baziak (1944–1962)<sup>41</sup> jako ordynariusze, natomiast biskupami pomocniczymi byli: bp Franciszek Lisowski (1928–1933) i bp Eugeniusz Baziak (1933–1944). W Łucku ordynariuszem był bp Adolf Szelażek (1925–1950)<sup>42</sup>, a bp Stefan Walczykiewicz (1928 – ok. 1940) bi-

<sup>38</sup> *Historia Polski w liczbach. Państwo, społeczeństwo*, t. 1, Warszawa 2003, s. 382–383.

<sup>39</sup> *Chrześcijaństwo w Polsce...*, s. 515.

<sup>40</sup> K. Krasowski, *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej*, Warszawa–Poznań 1992, s. 12; Artykuł XI Konkordatu, [w:] S. Łukomski, *Konkordat...*, s. 43.

<sup>41</sup> Abp Eugeniusz Baziak został ordynariuszem archidiecezji lwowskiej 22 XI 1944 r. W 1946 r. opuścił Lwów i zamieszkał w Lubaczowie. W 1951 r. został administratorem apostolskim archidiecezji krakowskiej. Zmarł w 1962 r. Zob. szerzej: P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 1965–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000, s. 22.

<sup>42</sup> Bp Adolf Szelażek w latach 1945–1946 przebywał w więzieniu w Kijowie. Zmuszony do opuszczenia diecezji łuckiej zamieszkał w Polsce. Zmarł w 1950 r. i został pochowany w Toruniu. Zob. szerzej: P. Nitecki, *Biskupi Kościoła...*, s. 427.

skupem pomocniczym. W Przemysłu diecezją rządzą biskupi: Anatol Nowak (1924–1933) i Franciszek Barda (1933–1964) jako ordynariusze oraz Karol Fischer (1901–1933), Franciszek Barda (1931–1933) i Wojciech Tomaka (1933–1967) jako biskupi pomocniczy<sup>43</sup>.

Na terenie metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego pracowało ok. 1726 księży (dane z lat 1937–1939) w 935 parafiach (stan na rok 1937)<sup>44</sup>. Każda z trzech diecezji miała własne seminaria duchowne, w których kształcili się i zdobywali formację kapłańską przyszli księża. Szeroką działalność duszpasterską, oświatową i charytatywną prowadziły zakony i zgromadzenia zakonne, zarówno męskie jak i żeńskie.

\* \* \*

Jeśli chodzi o zagadnienie nacjonalizmu ukraińskiego, chciałabym wykazać, czym był w istocie i jakie stanowił zagrożenie dla Polaków. Nacjonalizm jest terminem pochodzącym od łacińskiego słowa „natio”, oznaczającego naród i narodowość. Jak podaje jedno z kompendiów, „nacjonalizm to postawa społeczno-polityczna i ideologia, zgodnie z którą naród jest wartością nadrzędną, a interesy i dobro własnego narodu podstawą oceny działań politycznych. Nacjonalizm zwykle wiąże się z ksenofobią, etnocentryzmem, a skrajną jego formą jest szowinizm narodowy, przyznający własnemu narodowi prawo do podboju i panowania nad innymi, wyznawania, dławienia ich kultury narodowej. [...] Nacjonalizm odrzuca, a w każdym razie odsuwa na drugi plan wszelkie wartości uniwersalne, ogólnoludzkie, na pierwszy plan wysuwając wartości narodowe, lepsze już tylko z tego tytułu, iż są własne”<sup>45</sup>.

Rozwój idei nacjonalizmu ukraińskiego wiąże się z osobą Mykoły Michnowskiego, który w 1900 r. opublikował broszurę *Samostijna Ukraina*<sup>46</sup>. Wysunął w niej koncepcję niezależnego państwa ukraińskiego. Przekazał, przesiąknięte ksenofobią, swoiste „credo” dla przyszłych pokoleń nacjonalistów: „Ten, kto na Ukrainie nie jest z nami, ten przeciwko

---

<sup>43</sup> S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918–1939*, Lublin 1992, s. 63–75; daty podane w nawiasach oznaczają lata pełnienia funkcji biskupich.

<sup>44</sup> *Kościół katolicki w Polsce 1918–1990. Rocznik statystyczny*, red. L. Adamczuk, W. Zdaniewicz, Warszawa 1991, s. 110, 129.

<sup>45</sup> *Leksykon historii powszechnej 1900–1945*, red. S. Sierpowski, Poznań 1996, s. 293.

<sup>46</sup> Słowo „samostijna” oznacza niepodległa lub niezależna; zob. szerzej: W. Poliszczuk, *Gorzka prawda. Zbrodnicość OUN-UPA (spowiedź Ukraińca)*, Toronto–Warszawa–Kijów 1995, s. 47.

nam. Ukraina dla Ukraińców i dopóki choć jeden wróg – cudzoziemiec zostanie na naszym terytorium, nie mamy prawa złożyć broni<sup>47</sup>.

Mykoła Michnowski był teoretykiem nacjonalizmu ukraińskiego, ideologiem zaś Dmytro Doncow, który stworzył odmianę darwinizmu społecznego. Oparta jest ona na walce o byt i przestrzeń oraz na przekonaniu, że słabszy ulega przemocy silniejszego. Według Doncowa „nacja”, czyli naród, stanowi najwyższą wartość – stąd jego hasło: „nacja ponad wszystko”, a więc ponad Boga, ponad chrześcijaństwo i ponad wartości ogólnoludzkie<sup>48</sup>.

Nacjonalizm ukraiński cechowała totalna nienawiść do najbliższych sąsiadów oraz niechęć czy wręcz pogarda dla komunistycznej Rosji i zachodnich demokracji. Za swego jedynego sprzymierzeńca wyznawcy tej idei uważali Niemców, zwłaszcza od chwili narodzin faszystów<sup>49</sup>. Jedną z pierwszych ukraińskich organizacji nacjonalistycznych była Ukraińska Organizacja Wojskowa (Ukrajńska Wójkowska Orhanizacija), powstała w 1920 r. w Pradze. Na jej czele stanął Jewhen Konowalec<sup>50</sup>.

W 1929 r., na zjeździe w Wiedniu, Ukraińska Organizacja Wojskowa zjednoczyła się ze Związkiem Nacjonalistów Ukraińskich, tworząc Organizację Nacjonalistów Ukraińskich (Orhanizacija Ukrajńskich Nacjonalistiw – OUN) z Jewhenem Konowalcem na czele. W odezwie z I Kongresu OUN w 1929 r. napisano: „Tylko całkowite usunięcie wszystkich okupantów z ziem ukraińskich stworzy możliwości dla szerokiego rozwoju Nacji Ukraińskiej w granicach własnego państwa”<sup>51</sup> oraz „Potrzeba krwi – dajmy morze krwi! Trzeba terroru – uczynmy go piekielnym! Trzeba poświęcić dobra materialne – nie zostawmy sobie niczego. Nie wstydzmy się mordów, grabieży i podpaleń. W walce nie ma etyki. Etyka na wojnie to pozostałość niewolnictwa, narzuconego przez zwycięzców – zwyciężonym”<sup>52</sup>.

---

<sup>47</sup> Cyt. za W. Poliszczuk, *Gorzka prawda...*, s. 74–75.

<sup>48</sup> W. Poliszczuk, *Geneza nacjonalizmu ukraińskiego – odmiany faszystów europejskiego*, „Na Rubieży” 2003, nr 68, s. 16.

<sup>49</sup> W. Pawluczuk, *Ukraina. Polityka i mistyka*, Kraków 1998, s. 70–71.

<sup>50</sup> S. Rakowski, *Drogi i bezdroża ukraińskiego szowinizmu*, „Na Rubieży” 1993, nr 1, s. 4; W. Szota, *Zarys rozwoju Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1963, nr 1, s. 167.

<sup>51</sup> W. Poliszczuk, *Gorzka prawda...*, s. 40.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 116.

Agresja Hitlera na Polskę we wrześniu 1939 r. została przyjęta przez ukraińskie koła nacjonalistyczne z nadzieją na wyzwolenie i utworzenie własnego państwa. Na terenie Małopolski Wschodniej i na Wołyniu liczne bojówki OUN wystąpiły jako część niemieckiej piątej kolumny. W skład jednostek Wehrmachtu wszedł Legion Nacjonalistów Ukraińskich pod dowództwem płk. Romana Suszki. Był on częścią 14 Armii gen. Wilhelma Lista, który uderzył na Polskę z terenu Słowacji w kierunku Stryja. Oddziały Wojska Polskiego często były atakowane przez grupy dywersantów z bojówek OUN<sup>53</sup>.

Z terenów wschodnich Polski, zajętych przez Armię Czerwoną po 17 września 1939 r., do Generalnego Gubernatorstwa przybyła większość działaczy i ok. 20 tys. członków OUN. W kwietniu 1940 r. powstał w Krakowie Ukraiński Komitet Centralny (Ukrajinijskij Centralnyj Komitet), na czele z Wołodymyrem Kubijowiczem. Komitet był finansowany przez Abwehrę i miał prowadzić szeroko pojętą kampanię antypolską<sup>54</sup>.

W tym czasie w samym łonie OUN rozpoczęła się walka frakcyjna między emigracyjną grupą Andrija Melnyka, zwolennika całkowitego podporządkowania się Niemcom, a grupą „rewolucyjną” Stepana Bandery, która dążyła do sojuszu z III Rzeszą i do budowy faszystowskiego państwa ukraińskiego. Rozłam nastąpił 10 lutego 1940 r. Frakcję melnykowską (OUN-M) popierały władze NSDAP, natomiast frakcję banderowską, inaczej rewolucyjną (OUN-B lub OUN-R), skrycie popierała Abwehra. W kwietniu 1941 r. Bandera zorganizował Wielki Kongres Nacjonalistów w Krakowie, na którym określono granice przyszłego państwa ukraińskiego – od Wołgi i Kaukazu po Białystok, Białą Podlaską, Lublin i Nowy Targ. Na Kongresie dominowały hasła: „Kto nie jest Ukraińcem, nie ma prawa do egzystencji w tym państwie”, „Równość praw tylko dla Ukraińców”<sup>55</sup>.

Ryszard Majewski pisał: „W 1942 r. w coraz większym stopniu zaczęło narastać rozczarowanie OUN-owców (z odłamu Bandery) do polityki hitlerowców, którzy nie zamierzali stworzyć w jakiegokolwiek formie państwa ukraińskiego, a Ukrainę traktowali jako obiekt kolonialnej eksploatacji. Po to, by nie utracić poparcia własnej ludności, banderowcy głoszą oficjalnie,

---

<sup>53</sup> J. Turowski, *Pożoga...*, s. 43.

<sup>54</sup> R. Majewski, *Wojskowe i polityczne aspekty akcji „Wisła”*, „Na Rubieży” 1997, nr 24, s. 7; W. Poliszczuk, *Geneza...*, s. 18; J. Turowski, *Pożoga...*, s. 43–44.

<sup>55</sup> J. Turowski, *Pożoga...*, s. 44.

że zrywają wszelką współpracę z Niemcami i przechodzą do konspiracji i walki z okupantem. W rzeczywistości walka miała być prowadzona nie z Niemcami, lecz przeciwko zamieszkałej w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu ludności polskiej, dla jej całkowitego wyniszczenia oraz przeciwko coraz silniejszej partyzantce sowieckiej<sup>56</sup>. W tej sytuacji doszło do powstania Ukraińskiej Armii Powstańczej (Ukraińska Powstancza Armija – UPA) – zbrojnego ramienia Organizacji Nacjonalistów Ukraińskich. Za datę powstania UPA przyjmuje się dzień 14 października 1942 r.<sup>57</sup>

UPA powstała na Wołyniu, pod dowództwem Tarasa Borowca „Bulby”, który po agresji niemieckiej na Związek Sowiecki nie chciał podporządkować oddziału policji ukraińskiej „Poleska Sicz” Niemcom. Na początku 1943 r. UPA Borowca „Bulby” była jedną z trzech ukraińskich podziemnych struktur zbrojnych na Wołyniu. Drugą były oddziały zwolenników OUN Melnyka; na jej sympatyków, choć formalnie współpracowali z Niemcami, skierowany był terror hitlerowski za niewywiązywanie się z kontyngentów. W marcu 1943 r. na Wołyniu pojawiła się trzecia ukraińska podziemna siła zbrojna – OUN Bandery, początkowo nosząca nazwę Ukraińska Armia Wyzwoleńcza (Ukraińska Wyzwolna Armija). Latem 1943 r. siły OUN Bandery zbrojną przemocą włączyły do swych szeregów większość oddziałów Bulby oraz oddziałów OUN Melnyka, przywłaszczając sobie nazwę „Ukraińska Armia Powstańcza”<sup>58</sup>. Cała nienawiść nacjonalistów skierowała się, zgodnie z wytycznymi Mykoły Łebedzia „Rubana”, ku Polakom. W uchwale OUN z grudnia 1942 r. stwierdzano: „Nie może być mowy o wypędzeniu Polaków – wypędzenie niczego nie załatwia. Chodzi o fizyczną eksterminację – czyli totalne unicestwienie ich na miejscu bez oglądania się na cokolwiek i bez różnicy płci i wieku. Majątek cały spalić, kosztowności przekazać na fundusz wyzwolenia Ukrainy”<sup>59</sup>. Natomiast Roman Szuchewicz rozkazywał: „W związku z sukcesami bolszewików należy przyspieszyć likwidację Polaków. W pień wycinać. Czysto polskie wsie palić, wsie mieszane – tylko polską ludność niszczyć”<sup>60</sup>.

---

<sup>56</sup> R. Majewski, *Wojskowe i polityczne...*, s. 7.

<sup>57</sup> Istnieją tu rozbieżności, niektórzy wymieniają datę 21 II 1943 r., zob. A. Korman, *Stosunek UPA do Polaków na ziemiach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej*, Wrocław 2002, s. 11.

<sup>58</sup> W. Poliszczuk, *Geneza...*, s. 20.

<sup>59</sup> R. Majewski, *Wojskowe i polityczne...*, s. 8.

<sup>60</sup> *Ibidem*.

Narastający terror i strach powodowały ucieczki polskiej ludności, najczęściej do większych miast lub większych ośrodków samoobrony. Zbrodnicza działalność UPA na Wołyniu rozpoczęła się jesienią 1942 r., na siłę przybrała od lutego 1943 r., by swoje apogeum osiągnąć w lipcu tego roku (tzw. Akcja na Św. Piotra i Pawła)<sup>61</sup>.

Udokumentowana liczba zamordowanych na Wołyniu w latach 1939–1944 wynosi ok. 35 tys. Polaków. Jednak rzeczywiste straty były znacznie większe i mogły wynieść 60–70 tys. ofiar<sup>62</sup>.

O sytuacji w kraju informowany był na bieżąco Rząd Polski w Londynie. W jednym z meldunków z sierpnia 1943 r. gen. Tadeusz Komorowski pisał: „W okresie sprawozdawczym od marca do maja ofiarą rzezi padło 3 tys. zabitych, 5 tys. wywieziono do Rzeszy. [...] Po krótkim przyciszeniu się w czerwcu, rzezie przerzuciły się z północnego-wschodu Wołynia na słabiej przez nas zorganizowane południe. [...] 11 i 12 lipca wycięto 60 wsi polskich w Horochowskiem i Włodzimierskiem. Na obszarze objętym rzezią wszyscy Polacy zbiegli do miasteczek”<sup>63</sup>. Wielką tragedię przeżyła również na Wołyniu ludność żydowska. Ocenia się, że zginęło ok. 150 tys. Żydów<sup>64</sup>.

Ważną kwestią pozostaje fakt, że w obronie niewinnie zabijanej ludności polskiej stawał Kościół rzymskokatolicki, z arcybiskupem lwowskim Bolesławem Twardowskim na czele. Wśród ofiar napadów i mordów byli także polscy księża, zakonnicy i zakonnice. Przedstawiciele polskiego

---

<sup>61</sup> Kryptonim krwawych mordów na ludności polskiej zgromadzonej w kościołach. 11 lipca 1943 r. w niedzielę UPA rozpoczęła jednocześnie w ok. 100 miejscowościach kilkutygodniowy pogrom ludności polskiej na Wołyniu. W wyniku tej akcji zostało zamordowanych na zachodnim Wołyniu ponad 30 tys. Polaków, a ponad 130 tys. opuściło rodzinne strony. Zob. szerzej: E. Prus, *Akcja na Św. Piotra i Pawła*, [w:] *Encyklopedia „białych plam”*, t. 1, s. 71–72.

<sup>62</sup> W źródłach spotykamy różne dane: liczbę ok. 100 tys. katolików zamordowanych na Wołyniu podaje Kuria Biskupia z Łucka w 1944 r. (zob. M. Koprowski, *W rocznicę wołyńskich rzezi*, „Gość Niedzielny” 2003, nr 12, s. 35); mówi się też o 50–70 tys. ludności polskiej (por. M. Malinowski, B. Kołosok, *Zarys dziejów diecezji łuckiej...*, s. 30; zob. też: E. Siemaszko, *Ludobójcze akcje OUN-UPA w lipcu 1943 roku na Wołyniu*, [w:] *Antypolska akcja OUN-UPA 1943–1944. Fakty i interpretacje*, Warszawa 2002, s. 59–75; W. i E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez OUN-UPA w latach 1939–1945 na ludności polskiej na Wołyniu. Próba podsumowania*, „Na Rubieży” 1995, nr 3, s. 7–9; W. i E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich...*, t. 2, s. 1033–1057).

<sup>63</sup> *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 3: *Kwiecień 1943 – lipiec 1944*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990, s. 59.

<sup>64</sup> W. Filar, *Ukraińsko-polski konflikt narodowościowy na południowo-wschodnich Kresach II RP*, „Na Rubieży” 2002, nr 58, s. 2.

podziemia i Kościoła rzymskokatolickiego zwracali się do metropolity obrządku greckokatolickiego, arcybiskupa Andrzeja Szeptyckiego, z prośbą o interwencję i wezwanie Ukraińców do zaprzestania eksterminacji ludności polskiej. Metropolita zwrócił się do swoich wiernych w liście pasterskim „Nie zabijaj” z 21 listopada 1942 r. Pisał w nim o swoim cierpieniu spowodowanym zabójstwami szerzącymi się wśród jednego narodu (wiadomo skądinąd, że z rąk UPA ginęli też Ukraińcy, którzy byli przeciwni jej metodom walki o wolność kraju)<sup>65</sup>. Protestował też przeciwko eksterminacji narodu żydowskiego i przeciwko wciąganiu do tej zbrodni Ukraińców – pisał o tym w liście do papieża Piusa XII w sierpniu 1942 r.<sup>66</sup>

Metropolita Szeptycki zdawał sobie sprawę z tego, że jego słowa i polecenia nie były wysłuchane: „O zabójstwach napisałem dwa listy i dekret dla soboru – ale nie mam wrażenia, aby listy i uchwały, dekret i prawidła – na włos sprawę zmieniły”<sup>67</sup>. Nigdy jednak *expressis verbis* nie potępił nacjonalistów ukraińskich za mordy na Polakach. Ta do dziś kontrowersyjna postać budzi wiele sprzecznych opinii wśród polskich i ukraińskich historyków.

W drugiej połowie 1943 r. zaczęło narastać zagrożenie ze strony ukraińskich nacjonalistów także w Małopolsce Wschodniej (woj. lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie) oraz na terenach Lubelszczyzny – pow. hrubieszowskiego i tomaszowskiego. Na przełomie 1943 i 1944 r. rozpoczęła się depolonizacja terenów Chełmszczyzny, Podlasia, środkowej części woj. lwowskiego i Łemkowszczyzny. Ziemie te miały wejść w skład przyszłego państwa ukraińskiego. W lutym 1944 r. rozpoczęto masowe ataki na ludność polską<sup>68</sup>. Mordy dokonywane na Polakach możliwe były z uwagi na rozproszenie ludności polskiej, zamieszkałej w wioskach mieszanych narodowościowo. Dodatkowym czynnikiem było zaskoczenie kierownictwa polskich organizacji konspiracyjnych, systematyczna propaganda

---

<sup>65</sup> Według W. Poliszczuka zginęło ok. 40 tys. Ukraińców (zob. W. Poliszczuk, *Ukraińskie ofiary OUN-UPA*, Toronto 1998, s. 18–19).

<sup>66</sup> E. Prus, *Patriarcha galicyjski. Rzecz o arcybiskupie Andrzeju Szeptyckim metropolicie grekokatolickim (1865–1944)*, Wrocław 1999, s. 217–219.

<sup>67</sup> S. Krysta Zofia Szembek, *Wspomnienie o Metropolicie Andrzeju Romanie Szeptyckim*, „Harvard Ukrainian Studies” 1991, t. XV, s. 168.

<sup>68</sup> W. Poliszczuk, *Ludobójstwo nagrodzone...*, s. 77; W. Urban, *Droga krzyżowa...*, s. 31–34; *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności cywilnej w południowo-wschodniej Polsce (1942–1947)*, red. Z. Konieczny, Przemysł 2001, s. 6.

antypolska, połączona z obietnicą przekazania ziemi po zamordowanych Polakach oraz poparcie kleru greckokatolickiego<sup>69</sup>.

W połowie 1944 r. przejście frontu i wkroczenie Armii Czerwonej spowodowało ograniczenie działań UPA. 26 lipca 1944 r. w Moskwie podpisano tajne porozumienie między PKWN a rządem sowieckim w sprawie granicy polsko-sowieckiej. Układ dotyczył przyjęcia tzw. linii Curzona jako wschodniej granicy Polski. Po ustaleniach polsko-sowieckich w strukturze OUN wyodrębniony został obszar „Kraju Zakerzońskiego”. Przywódcy OUN z Szuchewiczem na czele uważali, że zaraz po wojnie Polska będzie zbyt słaba, by złamać terror ukraiński. Przesunięto ze wschodu znaczne siły UPA<sup>70</sup>. Myrośław Onyszkewicz „Orest”, dowódca UPA na „Zakerzoniu”, rozkazywał: „Wytepić Polaków zamieszkałych na terenach południowo-wschodnich i dążyć do ich całkowitego usunięcia. Nie uznawać linii Curzona za granicę polsko-sowiecką. Czekać na wybuch III wojny światowej i tu z utworzonego przyczółka przy sprzyjających okolicznościach politycznych, pójść na wschód w celu zbudowania wielkiego państwa ukraińskiego”<sup>71</sup>.

Okres od lipca 1944 do grudnia 1945 r. był czasem całkowitej bezkarności band UPA. Do grudnia 1946 r. z terenu Polski przesiedlono do ZSRS ok. 490 tys. Ukraińców. Ataki na oddziały Wojska Polskiego i dalsze wyniszczanie Polaków zmusiło władze Rzeczypospolitej do podjęcia bardziej radykalnych środków<sup>72</sup>. Rząd polski 24 kwietnia 1947 r. podjął uchwałę o przeprowadzeniu operacji „Wisła”. Przebiegała ona dwutorowo: drogą militarną – walk i aresztowań członków UPA, oraz drogą administracyjną – przesiedlenia ludności ukraińskiej na północne i zachodnie tereny Polski.

W wyniku tej akcji zlikwidowano lub ujęto 1509 bojówkarzy UPA, do obozów odosobnienia odesłano 2781 aktywnych członków OUN. Zniszczono 1178 różnego typu schronów i bunkrów z dużą ilością broni i amunicji. W ciągu trzech miesięcy przesiedlono 140 574 osoby. W wyniku tych działań zlikwidowana została siatka wywiadowcza, baza zaopatrzeniowa i rezerwy młodych ludzi – kolejnych członków UPA. Oficjalnie oddziały UPA zostały rozwiązane 3 września 1949 r. z powodu strat

<sup>69</sup> R. Majewski, *Wojskowe i polityczne...*, s. 9; *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich...*, s. 6.

<sup>70</sup> R. Majewski, *Wojskowe i polityczne...*, s. 9–11; *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich...*, s. 6–7; J. Ślusarczyk, *Zmiany granic w dziejach Polski*, Warszawa 1997, s. 98.

<sup>71</sup> Cyt. za E. Prus, *Akcja „Wisła”*, [w:] *Encyklopedia „białych plam”*, t. 1, s. 74.

<sup>72</sup> R. Majewski, *Wojskowe i polityczne...*, s. 9–11; *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich...*, s. 6–7.



własnych<sup>73</sup>. „Gdyby nie było akcji »Wisła«, to UPA działałaby w Krainie Kerzońskiej jeszcze dziesięć lat” – wspominał jeden z członków UPA<sup>74</sup>. Edward Prus dodawał: „Bardzo wiele wskazuje na to, że decyzja ówczesnych władz polskich ocaliła tysiące ludzi, zapewniła spokój, a także, być może, uratowała dla Polski Przemysł, Chełm, Zamość czy nawet Rzeszów”<sup>75</sup>. Natomiast Wiktor Poliszczuk pisał: „Operacja »Wisła« podjęta została w stanie wyższej konieczności. Winę za przymus w przesiedlaniu ludności ukraińskiej na Ukrainę oraz za podjęcie decyzji o operacji »Wisła«, a w konsekwencji za pozbawienie ludności ukraińskiej zwartych skupisk jej zamieszkania i postępującą asymilację mniejszości ukraińskiej w Polsce ponosi OUN Bandery”<sup>76</sup>.

Jeśli chodzi o ustalenie dokładnej liczby ofiar nacjonalizmu ukraińskiego w latach 1939–1947, wydaje się to prawie niemożliwe. Składa się na to kilka czynników:

- minęło już 60 lat od tych tragicznych wydarzeń; świadkowie nie żyją, albo są ludźmi w starszym wieku i wielu szczegółów nie pamiętają;

- ukraińscy świadkowie – jeśli żyją – na ogół nie chcą o tym mówić;

- polscy historycy zajmujący się tym tematem wprawdzie docierają do materiałów źródłowych (zob. praca W. i E. Siemaszków o ludobójstwie na Wołyniu), jednak są one niepełne i skazują nas na przybliżone dane szacunkowe;

- ukraińscy historycy – w zależności od tego, jakiej są proveniencji – albo zaniżają liczby i krytykują polskich badaczy, albo podają własne dane – często niesprawdzone;

- znaczna część polskich badaczy opiera się na źródłach ukraińskich – i tym samym przyjmuje je jako pewne i prawdziwe – a mniejszą wagę poświęca sprawozdaniom i relacjom ustnym lub pisemnym, pozostawionym przez bezpośrednich świadków tych tragicznych wydarzeń.

Reasumując, należy stwierdzić, że liczba ofiar waha się – według różnych badaczy – od 100 do nawet 200 tys. osób na całym obszarze południowo-wschodnich Kresów II Rzeczypospolitej w latach 1939–1947 (po zakończeniu operacji „Wisła” dochodziło jeszcze do sporadycznych wy-

---

<sup>73</sup> R. Majewski, *Wojskowe i polityczne...*, s. 11; E. Prus, *Akcja „Wisła”...*, s. 73–75; E. Prus, *Operacja „Wisła”*, Wrocław 2002, s. 62–74.

<sup>74</sup> E. Prus, *Operacja „Wisła”...*, s. 63.

<sup>75</sup> E. Prus, *Akcja „Wisła”...*, s. 75.

<sup>76</sup> W. Poliszczuk, *Ludobójstwo...*, s. 115.

padków na terenie północno-zachodniej Polski). Są to oczywiście dane szacunkowe<sup>77</sup>.

Po prześledzeniu genezy i rozwoju nacjonalizmu ukraińskiego na terenach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej należy stwierdzić, że był on – jak podaje Wiktor Poliszczuk – odmianą faszyzmu europejskiego. Dziwić może więc fakt, że nie został on oficjalnie potępiony, a jego przywódcy (w większości) uniknęli odpowiedzialności karnej za swoje czyny (w sytuacji gdy faszyzm niemiecki i włoski został potępiony, a organizacje faszystowskie nie mogły powstawać). Po odzyskaniu przez Ukrainę niepodległości w 1991 r. nacjonalizm ukraiński zaczął się na nowo odradzać i – jak twierdzą badacze tego problemu – stanowi niebezpieczeństwo zarówno dla wolnej Ukrainy, jak i dla jej sąsiadów.

Pragnę złożyć szczególne podziękowania prof. Tadeuszowi Trajdosowi, dzięki któremu podjęłam ten temat. Dziękuję za poświęcony czas, wsparcie i cenne sugestie, które pozwoliły mi spojrzeć na problemy nacjonalizmu ukraińskiego we właściwym świetle. Równie serdecznie dziękuję p. Irenie Nowołowskiej za życzliwość, pomoc w rozwiązywaniu różnych problemów i ciekawe rozmowy na tematy stosunków polsko-ukraińskich. Dziękuję także wszystkim siostrom archiwistkom z kilku zgromadzeń za zrozumienie i pomoc w dotarciu do wielu cennych materiałów. Słowa wdzięczności składam również recenzentom i pracownikom Instytutu Pamięi Narodowej w Warszawie.

---

<sup>77</sup> R. Torzecki podawał 80–100 tys. (*Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy 1933–1945*, Warszawa 1972, s. 330); W. Poliszczuk – 120 tys. Polaków i ok. 40 tys. Ukraińców (*Geneza nacjonalizmu ukraińskiego...*, s. 32; *Ludobójstwo...*, s. 134); Ewa Siemaszko podsumowując dotychczasowe badania, stwierdziła, że straty ludności polskiej z rąk OUN-UPA wyniosły co najmniej 120 tys. osób („Biuletyn IPN” 2009, nr 1–2, s. 60).

## ŻEŃSKIE ZAKONY I ZGROMADZENIA ZAKONNE W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Ewa Jabłońska-Deptuła pisała: „Po odzyskaniu własnego bytu państwowego zakony i zgromadzenia rozpoczęły pracę w zupełnie odmiennych warunkach prawnych. Wchodząca w życie reforma prawa kanonicznego postawiła rodziny zakonne wobec konieczności ujednoczenia reguł i konstytucji. Konkordat z 1925 r. zagwarantował zakonom bazę ekonomiczną (prawo nabywania i administrowania majątkiem), która ułatwiała im działalność religijno-społeczną”<sup>1</sup>.

Na terenie metropolii lwowskiej w okresie międzywojennym działały liczne żeńskie zakony i zgromadzenia zakonne. Prowadziły one szeroką działalność apostołską.

**Tabela nr 1. Dane statystyczne o zakonach i żeńskich zgromadzeniach zakonnych z terenu metropolii lwowskiej. Stan na 1939 r.**

Lp.	Nazwa zgromadzenia	Archidiecezja lwowska		Diecezja przemyska		Diecezja łucka	
		domy	siostry	domy	siostry	domy	siostry
1.	Albertynki	13	70	6	28	–	–
2.	Benedyktynki	1	50	1	28	–	–
3.	Benedyktynki Misjonarki	–	–	–	–	6	55
4.	Benedyktynki Sakramentki	1	45	–	–	–	–
5.	Boromeuszki Mikołowskie	1	9	3	24	–	–
6.	Córki Najczystszego Serca Maryi	–	–	–	–	5	54
7.	Dominikanki	7	47	5	34	1	4
8.	Felicjanki	24	231	9	68	–	–

<sup>1</sup> E. Jabłońska-Deptuła, *Zakony w XIX i XX wieku*, „Znak” 1965, nr 137–138, s. 1682; Artykuł XIV Konkordatu, [w:] S. Łukomski, *Konkordat...*, s. 144.

9.	Franciszkanki Najśw. Sakramentu	1	35	–	–	–	–
10.	Franciszkanki od Cierpiących	–	–	–	–	1	7
11.	Franciszkanki Rodziny Maryi	57	326	19	127	5	27
12.	Józefitki	23	170	3	23	1	5
13.	Kanoniczki Ducha Świętego	–	–	1	3	–	–
14.	Karmelitanki Bose	1	20	1	22	–	–
15.	Klawerianki	–	–	1	7	–	–
16.	Matki Bożej Miłosierdzia	1	3	–	–	–	–
17.	Michalitki	3	11	6	84	–	–
18.	Nazaretanki	2	50	1	26	1	9
19.	Niepokalanki	2	104	1	50	2	36
20.	Notre Dame	7	67	–	–	–	–
21.	Opatrzności Bożej	5	86	4	26	1	8
23.	Sacré Coeur	1	64	–	–	–	–
24.	Serafitki	5	53	6	61	1	5
25.	Sercanki	4	98	9	76	–	–
26.	Slugi Jezusa	–	–	3	27	–	–
27.	Sluzebniczki Dębieckie	22	70	15	47	–	–
28.	Sluzebniczki Pleszewskie	1	3	–	–	–	–
29.	Sluzebniczki Starowiejskie	97	374	100	508	–	–
30.	Sluzki Najświętszej Maryi Panny	1	5	–	–	4	27
31.	Szarytki	29	438	7	55	–	–
32.	Terezjanki	–	–	–	–	6	51
33.	Urszulanki Serca Jezusa Konającego	–	–	–	–	1	7
34.	Urszulanki Unii Rzymskiej	3	92	–	–	–	–
35.	Wizytki	–	–	1	33	–	–
36.	Zmartwychwstanki	2	11	–	–	–	–
	<b>Razem</b>	<b>315</b>	<b>2534</b>	<b>203</b>	<b>1362</b>	<b>35</b>	<b>295</b>
	<b>Domów łącznie: 553</b>						
	<b>Siostr łącznie: 4191</b>						

Opracowanie własne na podstawie „Schematyzmów” poszczególnych diecezji z lat 1938–1939, seryjnej publikacji *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. 1–15, Lublin 1982–2001 oraz materiałów archiwalnych poszczególnych zgromadzeń<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> W pracy: *Kościół katolicki w Polsce 1918–1990. Rocznik statystyczny*, red. L. Adamczuk, W. Zdaniewicz, Warszawa 1991, s. 150, podane są nieco inne dane: w archidiecezji lwowskiej

Jak widać z powyższej tabeli na omawianym terenie pracowało 4191 sióstr zakonnych z 36 zakonów i zgromadzeń, w 553 domach. W archidiecezji lwowskiej pracowały 2534 siostry z 27 zakonów i zgromadzeń w 315 domach zakonnych. W diecezji przemyskiej 1362 siostry z 22 zakonów i zgromadzeń w 203 domach zakonnych. Natomiast najmniej sióstr, bo tylko 295 z 13 zakonów i zgromadzeń w 35 domach, pracowało na terenie diecezji łuckiej.

Przystępując do omówienia działalności zakonów i żeńskich zgromadzeń zakonnych na terenie metropolii lwowskiej, należy zwrócić uwagę na trzy ważne sprawy:

1) można było zauważyć tendencję wzrostową liczby sióstr zakonnych i posiadanych przez zgromadzenia placówek<sup>3</sup>;

2) siostry obejmowały swą pracą coraz szerszy zakres działalności<sup>4</sup>;

3) w latach 1918–1939 powstawały nowe zgromadzenia zakonne<sup>5</sup>.

O. Marian Pirożyński w opracowaniu *Zakony żeńskie w Polsce* pisał: „Wzrost zakonów żeńskich ma wielkie znaczenie nie tylko ze stanowiska religijnego, ale i państwowego. W dobie kryzysu, kiedy Państwo nie może się zdobyć na zapewnienie młodemu pokoleniu dostatecznej opieki i wykształcenia, kiedy wskutek ograniczeń budżetowych przeszło milion dzieci pozostaje bez nauki, społeczeństwo musi przyjść z pomocą Państwu. Właśnie zakony są jedną z form prywatnej inicjatywy, śpieszącej

---

pracowało 2545 sióstr w 295 domach, w diecezji przemyskiej – 1317 sióstr w 185 domach, a w diecezji łuckiej 130 sióstr w 15 domach. Tak duża różnica w liczbach, jeśli chodzi o diecezję łucką, być może spowodowana jest tym, że pracowały tam zgromadzenia bezhabitowe tzw. ukryte i informacji o nich nie ma w „Schematyzmie diecezji łuckiej na rok 1938”. Nie ma też danych liczbowych o Zgromadzeniu Sióstr Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, które powstało w 1936 r.

<sup>3</sup> Cztery diecezje dawnej Galicji skupiały w 1937 r. 780 domów zakonnych żeńskich (40,3% całości) i 7023 siostry (36% całości). Liczby powyższe obrazują duży wzrost powołań – blisko dwukrotne zwiększenie liczby zakonów i sióstr na danym terytorium w stosunku do okresu przed I wojną światową; zob. E. Jabłońska-Deptuła, *Zakony w XIX i XX w. ...*, s. 1682.

<sup>4</sup> Oprócz działalności charytatywnej, wychowawczej i szpitalniczej zakony żeńskie rozpoczęły wydawanie prasy katolickiej, włączyły się też w pracę w duszpasterstwie parafialnym, katechizowały dzieci i dorosłych, a także rozpoczęły pracę na misjach i wśród polskiej emigracji; zob. E. Jabłońska-Deptuła, *Zakony...*, s. 1682, 1686.

<sup>5</sup> W latach 1918–1939 w Polsce powstało 13 nowych zgromadzeń żeńskich. Na terenie diecezji łuckiej w 1936 r. powstało Zgromadzenie Sióstr Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus założone przez ks. biskupa Adolfa Szelążka; zob. E. Jabłońska-Deptuła, *Zakony...*, s. 1684; W. Kluz, *Wytrwałość – biskup Adolf Piotr Szelązek założyciel Zgromadzenia Sióstr Św. Teresy od Dzieciątka Jezus*, Warszawa 1987, s. 41.

Państwu na pomoc i bodaj, że formą najważniejszą, zarówno co do ilości, jak i co do jakości”<sup>6</sup>. Ilustracją do tej wypowiedzi niech będą wspomnienia z Maciejowa, dotyczące trudnej pracy na Kresach Wschodnich, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. W 1919 r. siostry niepokalanki zdecydowały się na objęcie opieki wychowawczej nad sierotami wojennymi na Wołyniu – w Kowlu, a następnie w Maciejowie. Zadanie to powierzono s. Marcie Wołowskiej, która wraz z innymi siostrami objęła opiekę nad ok. 100 sierotami. Oprócz sierocińca s. Marta zorganizowała szkołę powszechną w sytuacji, gdy w Łucku nie było jeszcze kuratorium oświaty. Później utworzyła też seminarium nauczycielskie. Za „wybitną pracę oświatową i opiekuńczą na Kresach” s. Marta otrzymała Złoty Krzyż Zasługi od władz państwowych<sup>7</sup>. Jest to tylko jeden z licznych przykładów pełnej oddania pracy apostołskiej polskich zakonnice na Kresach II Rzeczypospolitej.

Siostry zakonne pracowały na wszystkich odcinkach życia Kościoła i społeczeństwa. Modlitwie, pracy i pokucie poświęcały się zakony kontemplacyjne: benedyktynki-sakramentki, franciszkanki Najświętszego Sakramentu, karmelitanki bose i wizytki. Klasztory te znajdowały się najczęściej w miastach – Przemyślu, Lwowie, Jaśle<sup>8</sup>. W zgromadzeniach zakonnych oddanych apostołstwu działalność sióstr przybierała różne formy: nauczania i wychowania, szpitalnictwa i szeroko pojętej pracy charytatywnej. Zgromadzenia nauczające – benedyktynki, benedyktynki misjonarki, felicjanki, nazaretanki, niepokalanki, Notre Dame, prezentki, Sacré Coeur, serafitki, urszulanki Serca Jezusa Konającego, urszulanki Unii Rzymskiej, zmartwychwstanki – prowadziły szkoły: podstawowe, średnie i zawodowe. Niektóre zgromadzenia – dominikanki, siostry Rodziny Maryi, józefitki, Matki Bożej Miłosierdzia, michalitki, siostry Opatrzności Bożej, służebniczki dębickie, pleszewskie i starowiejskie, służki Najświętszej Maryi Panny, terezjanki – poświęcały się wychowaniu dzieci w ochronkach, przedszkolach i sierocińcach. Natomiast zgromadzeniami poświęcającymi się pielęgnowaniu chorych były: boromeuszki, franciszkanki od Cierpiących, siostry Rodziny Maryi, józefitki, sercanki i szarytki<sup>9</sup>.

---

<sup>6</sup> M. Pirożyński, *Zakony żeńskie w Polsce*, Lublin 1935, s. 47–48.

<sup>7</sup> *Trzeba tylko zacząć. Błogosławiona s. Marta od Jezusa Kazimiera Wołowska, niepokalanka 1879–1942*, Szymanów 2003, s. 17–19, 71.

<sup>8</sup> M. Pirożyński, *Zakony...*, s. 24–25.

<sup>9</sup> B. Kumor, *Historia Kościoła...*, s. 404; M. Proński, *Zakony żeńskie w Polsce*, Kraków 1934, s. 4–6.

Praktycznie każde zgromadzenie świadczyło pomoc charytatywną, czy to przez pracę wśród biednych czy choćby przez dożywianie zgłaszających się do furty klasztornej. W szczególny sposób ubogim służyły siostry albertynki przez prowadzenie noclegowni i przytułków dla bezdomnych i najuboższych. Dziewczętami moralnie zaniedbanymi zajmowały się siostry Opatrzności Bożej i siostry Matki Bożej Miłosierdzia. Siostry klawerianki otworzyły w 1931 r. drukarnię w Krośnie, w której rozpoczęto drukowanie czasopism misyjnych<sup>10</sup>. Często w wielu zgromadzeniach praca apostołska przebiegała wielotorowo, np. służebniczki starowiejskie prowadziły szkoły, ochronki, przedszkola, żłobki, sierocińce, kursy dokształcające, internaty, pielęgnowały chorych w domach, szpitalach, domach starców, a także pracowały z młodzieżą w różnych organizacjach kościelnych i zajmowały się pracami przykościelnymi<sup>11</sup>.

Przystępując do omówienia rodzajów placówek żeńskich zgromadzeń zakonnych na terenie metropolii lwowskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego, należy zaznaczyć, że przez placówkę rozumiano dom zakonny, który powstał na mocy zezwolenia miejscowego biskupa ordynariusza, czyli na podstawie erekcji kanonicznej<sup>12</sup>. Jeśli chodzi o środowisko usytuowania domów zakonnych to jest ono różne, w zależności od charakteru danej placówki. Zgromadzenia posiadały domy w miastach, miasteczkach, a także we wsiach, w przysiółkach i osadach. Placówki zakonne pod względem stanu personalnego można podzielić na małe (od 3 do 5 sióstr), średnie (od 6 do 20) i duże (powyżej 20 sióstr)<sup>13</sup>. W miastach metropolii lwowskiej kilka zgromadzeń posiadało swoje domy macierzyste, generalne, prowincjalne i formacyjne, np. józefitki we Lwowie miały dom macierzysty i nowicjat, siostry Opatrzności Bożej dom generalny we Lwowie, a od 1947 r. w Przemyślu, felicjanki, serafitki<sup>14</sup> i franciszkanki Rodziny Maryi miały

---

<sup>10</sup> M. Kaczmarzyk, K. Banaszczuk, *Zgromadzenie Sióstr Posługujących Ubogim III Zakonu Św. Franciszka tzw. Sióstr Albertynek w latach 1939–1947*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia...*, t. 12, Lublin 1998, s. 256; M. Pirożyński, *Zakony...*, s. 26; M. Krzymkowska, *Klawerianki*, [w:] *Diecezja przemyska w latach 1939–1945*, t. 3: *Zakony*, red. J. Draus, J. Musiał, Przemyśl 1990, s. 408.

<sup>11</sup> A. Szelegiewicz, *Służebniczki Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (Stara Wieś)*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia...*, t. 2, Lublin 1984, s. 55–71.

<sup>12</sup> M. Piaszyk, *Żeńska grupa zakonna w Polsce międzywojennej na przykładzie Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego (Szarych Urszulanek)*, [w:] *Zakony żeńskie w Polsce międzywojennej*, Lublin 1977, s. 114–115.

<sup>13</sup> T. Fraćek, *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Marii w latach 1939–1945*, Warszawa 1981, s. 39–40.

<sup>14</sup> M. Margolska, *Prowincja lwowsko-przemyska Zgromadzenia Sióstr Felicjanek*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia...*, t. 1, Lublin 1982, s. 127; s. Z.E. Lasko, *Zgromadzenie Sióstr Św. Józefa*, [w:]

we Lwowie swoje domy prowincjalne<sup>15</sup>, benedyktyнки misjonarki w Łucku miały dom generalny i nowicjat. Tylko niewielka liczba zgromadzeń miała swoje domy generalne we wsiach czy w małych miasteczkach, m.in. służebniczki NMP w Starej Wsi k. Brzozowa, michalinki w Miejscu Piastowym k. Krosna, niepokalanki w Jazłowcu na Podolu (do 1933 r.)<sup>16</sup> czy terezjanki w Maszowie k. Lubomla na Wołyniu<sup>17</sup>. Oprócz domów macierzystych czy prowincjalnych w miastach znajdowały się duże domy zakonne, w których siostry prowadziły szkoły, np. niepokalanki w Jarosławiu, nazaretanki we Lwowie i Stryju czy siostry Sacré Coeur we Lwowie<sup>18</sup>. Prowadziły też siostry w miastach szpitale i domy dla ubogich, m.in.: dom pracy dla żebraków, kuchnie dla ubogich prowadzone przez józefitki we Lwowie czy szpitale szarytek w Rzeszowie, Sanoku i Samborze<sup>19</sup>. Siostry pracujące w małych domach we wsiach zajmowały się najczęściej pracami pomocniczymi przy parafiach, opieką nad chorymi, prowadzeniem ochronek i pracą charytatywną, jak np. służebniczki dębickie w Petlikowcach Starych czy józefitki w Nizniowie i Rypnem<sup>20</sup>. Siostry obejmowały swoją pracą zarówno ludność polską, jak i ukraińską, gdyż przynależność narodowa nie miała znaczenia w pracy apostołskiej.

W Besku (diecezja przemyska), gdzie pracowały siostry felicjanki, ludność ukraińska należąca do obrządku greckokatolickiego początkowo odnosiła się do nich z pewną nieufnością. Jednakże siostry szybko zdobyły sobie zaufanie dzięki swej gorliwej pracy i poświęceniu w żeńskiej szkole

---

*Żeńskie zgromadzenia...*, t. 4, Lublin 1987, s. 292; J. Nycz, *Zgromadzenie Córek Najświętszej Maryi Panny od Siedmiu Boleści*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia...*, t. 7, Lublin 1994, s. 23; J. Moskwa, *Zgromadzenie Sióstr Opatrzności Bożej*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia...*, t. 7, Lublin 1994, s. 174.

<sup>15</sup> T. Frącek, *Zgromadzenie...*, s. 37.

<sup>16</sup> A. Szelegiewicz, *Służebniczki...*, s. 132; M. Wiśniecka, *Zgromadzenie Sióstr Benedyktynek Misjonarek*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia...*, t. 8, Lublin 1995, s. 245; Z. Wesołowska, *Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia...*, t. 13, Lublin 1999, s. 93, 134; W. Japoł, *Zgromadzenie Sióstr Św. Michała Archaniola*, [w:] *Ibidem*, s. 155.

<sup>17</sup> W. Kluz, *Wytrwałość...*, s. 43.

<sup>18</sup> H. Markiewicz, B. Stelmaszuk, *Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia...*, t. 7, Lublin 1994, s. 155, 158; Z. Wesołowska, *Zgromadzenie Sióstr...*, s. 135; A. Chamiec, K. Śmigieli, *Zgromadzenie Najświętszego Serca Jezusa Sacré Coeur*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia...*, t. 15, Lublin 2001, s. 295.

<sup>19</sup> s. G. Jaworska, *Dzieje Zgromadzenia Sióstr Świętego Józefa w latach 1884–1939*, Lwów–Kraków 1999, s. 318; Z. Łyszczarz, *Szarytki*, [w:] *Diecezja przemyska...*, s. 772.

<sup>20</sup> W.J. Tajanowicz, *Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanego Poczęcia*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia...*, t. 4, Lublin 1987, s. 169; s. Z.E. Lasko, *Zgromadzenie Sióstr Św. Józefa...*, s. 302–303.



powszechnej w Besku, w której uczyły ok. 300 uczennic z rodzin polskich i ukraińskich<sup>21</sup>.

Warto jeszcze zaznaczyć, że nowe placówki zgromadzeń powstawały z inicjatywy różnych grup protektorskich. Pierwszą z nich stanowiło duchowieństwo: biskupi oraz księża, którzy prosili o pomoc w pracy duszpasterskiej. Druga grupa to ziemiaństwo, a nawet sfery magnackie. Trzecią grupą były różnego typu komitety społeczne, stowarzyszenia, władze samorządowe i terytorialne<sup>22</sup>. Jako przykład posłużyć może inicjatywa z 1934 r. przełożonej generalnej sióstr niepokalanek, m. Zenony Dobrowolskiej, którą poparł ks. prymas August Hlond, aby rozpocząć pracę misyjną na Kresach, na terenie diecezji wileńskiej i łuckiej<sup>23</sup>. Natomiast siostry józefitki podjęły pracę w 1931 r. w Białej Czortkowskiej wśród będącej w mniejszości ludności polskiej, na prośbę o. Iwo Krzanowicza – dominikanina. Do Chocimierza józefitki przybyły w 1933 r. na prośbę Olgi Jełowickiej, właścicielki ziemskiej, a do Rypnego, w tym samym roku – na prośbę dyrektora firmy naftowej „Alfa” Kazimierza Sołtyńskiego, który zaprosił siostry do prowadzenia ochronki dla dzieci pracowników. W 1923 r. na prośbę Ministerstwa Zdrowia Publicznego zgromadzenie przyjęło pracę w szpitalu powszechnym w Skałacie<sup>24</sup>.

Z trzech diecezji wchodzących w skład metropolii lwowskiej najtrudniejsza sytuacja, jeśli chodzi o liczbę sióstr zakonnych, była w diecezji łuckiej. Pracowały tam siostry z 13 zgromadzeń w 35 domach (por. tabela nr 2). Spowodowane to było tym, iż w zasadzie dopiero od lata 1919 r. zaczynały powstawać na Wołyniu zręby polskiego aparatu państwowego<sup>25</sup>. Traktat pokojowy podpisany 18 marca 1921 r. w Rydze ustalał granicę z Rosją Sowiecką na południowym wschodzie po rzekę Zbrucz, na północnym wschodzie po Dźwinę<sup>26</sup>. W takiej sytuacji po stronie sowieckiej pozostała cała diecezja żytomierska (od 1798 r. istniała diecezja łucko-żytomierska), a także trzy dekanaty z diecezji łuckiej. Przez cały okres międzywojenny władze diecezji łuckiej borykały się z licznymi problemami,

---

<sup>21</sup> M.P. Lenart, *Felicjanki*, [w:] *Diecezja przemyska...*, s. 188.

<sup>22</sup> E. Jabłońska-Deptuła, *Zakony diecezji przemyskiej od pierwszego rozbioru do 1938 roku*, „Nasza Przeszłość” 1976, t. XLVI, s. 234.

<sup>23</sup> *Trzeba tylko zacząć...*, s. 26.

<sup>24</sup> S. G. Jaworska, *Dzieje Zgromadzenia...*, s. 121, 127–129.

<sup>25</sup> M. Malinowski, B. Kołosok, *Zarys dziejów diecezji łuckiej...*, s. 21.

<sup>26</sup> M. Tymowski, J. Kieniewicz, J. Holzer, *Historia Polski*, Warszawa 1990, s. 281.

m.in. z brakiem świątyni i małą liczbą kapłanów. Dążyły również do lepszej organizacji pracy wśród wiernych, głównie przez pracę zakonów męskich i żeńskich<sup>27</sup>. Biskup Adolf Szelażek od początku swych rządów zdawał sobie sprawę z ogromnej potrzeby pracy żeńskich zgromadzeń zakonnych na terenie diecezji łuckiej<sup>28</sup>. Niestety na jego apele odpowiedziały tylko nieznaczne zgromadzenia. Te zaś, które przybyły, zastały często bardzo trudne warunki materialne i specyficzne środowisko narodowościowo-wyznaniowe<sup>29</sup>. O trudnych warunkach pracy może świadczyć to, że gdy w 1921 r. w Krzemieńcu stawiły się siostry józefitki, wyposażenie ochronki stanowił jeden stół i dwie ławki, a dzieci musiały spać na podłodze<sup>30</sup>. Jednakże praca sióstr szybko została doceniona przez społeczeństwo i władze Wołynia. Siostry podjęły pracę w oświacie i wychowaniu (niepokalanki), szpitalnictwie (benedyktynki misjonarki, józefitki i franciszkanki od Cierpiących), a także pracę charytatywną<sup>31</sup>. Tak wspominała ten czas niepokalanka, siostra Marcela: „Rozmach pracy w Maciejowie był isticie kresowy, a duszą wszystkiego była zawsze siostra Marta: seminarium nauczycielskie, internat i eksternat, szkoła powszechna, sierociniec, niezliczone rzesze nawracających się ze schizmy dusz, zastępy nauczycielek garnących się na rekolekcje, tłumy biedaków otrzymujących wsparcie, młodzież radząca się w sprawie powołania, popi i rabini proszący o radę w kwestii edukacji i małżeństwa dzieci”<sup>32</sup>.

W dwudziestoleciu międzywojennym na terenie Małopolski Wschodniej zaczynały nasilać się tendencje nacjonalistyczne spowodowane, jak mówili Ukraińcy, uciskiem mniejszości ukraińskiej, której uszczuplono prawa zdobyte w czasach monarchii austro-węgierskiej<sup>33</sup>. Hasła domagające się od rządu polskiego swobód przenikały na tereny Wołynia. Nienawiść do

---

<sup>27</sup> M. Malinowski, B. Kołosok, *Zarys dziejów diecezji łuckiej...*, s. 23.

<sup>28</sup> W. Kluz, *Wyttrwałość...*, s. 40.

<sup>29</sup> Pod względem wyznaniowym diecezję łucką zamieszkiwała w większości ludność prawosławna, głównie Ukraińcy (Rusini), Rosjanie i Czesi – 72,2%, rzymskokatolicka: Polacy i Czesi – 12,3%, Żydzi – 12,2%, protestanci: Niemcy i Czesi – 1,7%, przedstawiciele obrządku wschodniego – 0,5% oraz 12 sekt wyznaniowych – 1,1% (dane z 1933 r.), zob. L. Popek, *Diecezja łucka, [w:] Życie religijne w Polsce pod okupacją 1939–1945. Metropolie wileńska i lwowska, zakony*, red. Z. Zieliński, Katowice 1992, s. 497.

<sup>30</sup> S. G. Jaworska, *Dzieje Zgromadzenia...*, s. 117–118.

<sup>31</sup> M. Malinowski, B. Kołosok, *Zarys dziejów diecezji łuckiej...*, s. 26.

<sup>32</sup> AZSN, sygn. K II 2, teczka 3, *Wspomnienie o siostrze Marcie od Jezusa napisane przez siostrę Marcelę od Ducha Świętego (Dyakowską)*.

<sup>33</sup> J. Turowski, *Pożoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK*, Warszawa 1990, s. 8.

wszystkiego co polskie nie ominęła również zakonów i zgromadzeń zakonnych. Siostry tam pracujące dbały o rozwój polskości wśród miejscowej ludności, dlatego też stały się ofiarami represji ze strony ugrupowań komunistycznych i nacjonalistycznych. Wychowanki sióstr niepokalanek pisały o Maciejowie: „Tego rodzaju placówka polskości i katolicyzmu na Kresach Rzeczypospolitej była i jest solą w oku miejscowych i zamiejscowych agitatorów i elementów wywrotowych. Ostrze wrogiej Polsce agitacji płynącej z dwu źródeł: organizacji wywrotowych ukraińskich i komunizmu, kieruje się na tym terenie przeciwko zakładowi w Maciejowie w coraz bardziej jawny i bezpośredni sposób. Dnia 1 maja 1933 r. zorganizowano ze wsi Nowosiółki pochód komunistyczny z transparentami, na klasztor, były też usiłowania podpalenia [...]. Wreszcie już zamach na ludzkie życie. Dnia 22 lipca 1936 r. zachorowało nagle i naraz 30 osób w klasztorze, w tym 28 zakonnic i 2 służące”<sup>34</sup>. Jak wynika z dalszego opisu było to najprawdopodobniej zatrucie arszenikiem. Dopiero cztery miesiące później zjawił się w Maciejowie przedstawiciel władz w celu przeprowadzenia dochodzenia.

W wyniku zatrucia zmarły dwie siostry, a pozostałe bardzo długo chorowały. Wszelkie próby wyjaśnienia przyczyn okazały się daremne. Władze nie zrobiły nic, aby tę sprawę wyjaśnić<sup>35</sup>. Nacjonalizm ukraiński osiągnął swoje apogeum w czasie II wojny światowej, a skutki jego aktywności nie ominęły również polskich sióstr zakonnych.

---

<sup>34</sup> AZSN, sygn. K II 2, teczka 3, Podanie do Ministra Spraw Wewnętrznych gen. Felicjana Sławoj-Składkowskiego Prezesa Gabinetu Rady Ministrów wystosowane przez wychowanki zgromadzenia – Koleżeńskie Zjednoczenie Jazłowieckie.

<sup>35</sup> *Ibidem*.

## DZIAŁALNOŚĆ SIÓSTR ZAKONNYCH W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Wybuch II wojny światowej 1 września 1939 r. zahamował bujny rozwój zakonów i zgromadzeń zakonnych, ale nie przerwał go całkowicie. W nowych warunkach, zróżnicowanych w zależności od administracji okupacyjnej, siostry zakonne nadal realizowały swoją działalność<sup>1</sup>. Jednocześnie zakonnice dzieliły los całego społeczeństwa polskiego. Mimo iż każde zgromadzenie zakonne w Polsce żyło swym własnym życiem, że miało inne władze generalne i rządziło się własnymi konstytucjami, łączyła je wszystkie chęć niesienia pomocy drugiemu człowiekowi. Nie istniała władza nadrzędna, która mogłaby koordynować działania ogólnie, nie było wytycznych nakazujących taką czy inną pomoc, a jednak każdy z domów zakonnych niósł taką pomoc, jakiej mógł udzielić<sup>2</sup>.

Decyzja o ataku na Polskę zapadła w Berlinie już w kwietniu 1939 r., a miesiąc później Hitler stwierdzał, że „nie może być mowy o oszczędzaniu Polski i pozostaje nam decyzja: zaatakować Polskę przy pierwszej dogodnej sposobności”<sup>3</sup>. 1 września 1939 r. nastąpił atak wojsk niemieckich z zachodu, północy i południa, a 17 września wojsk sowieckich ze wschodu. Było to wynikiem układu Ribbentrop–Mołotow podpisanego 23 sierpnia 1939 r. Układ zawierał również tajny protokół dotyczący podziału ziem polskich między III Rzeszę a Związek Sowiecki i ustalenia strefy wzajemnych

<sup>1</sup> M.L. Mistecka, *Zakony żeńskie w życiu religijnym okupowanej Polski*, [w:] *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, red. Z. Zieliński, Warszawa 1982, s. 796.

<sup>2</sup> E. Kurek-Lesik, *Gdy klasztor znaczył życie. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Kraków 1992, s. 54.

<sup>3</sup> J. Sziling, *Polityka władz niemieckich wobec związków wyznaniowych na obszarze okupowanej Polski*, [w:] *Martyrologia duchowieństwa polskiego 1939–1956*, red. B. Bejze, A. Galiński, Łódź 1993, s. 25.

wpływów w Europie Wschodniej<sup>4</sup>. 28 września 1939 r. podpisano w Moskwie nowy niemiecko-sowiecki „Traktat o granicach i przyjaźni”, uaktualniający wcześniejsze ustalenia. Granica miała przebiegać wzdłuż linii rzek: Pisa–Narew–Bug–San. Ziemie zachodnie II Rzeczypospolitej okupowane przez Niemcy objęły obszar ok. 188,7 tys. km<sup>2</sup> z ok. 21,5 mln ludności. Ziemie wschodnie zagarnięte przez ZSRS obejmowały obszar ok. 201 tys. km<sup>2</sup> zamieszkałych przez ok. 13,5 mln mieszkańców. Teren zajęty przez Niemców został podzielony na „wcielone ziemie wschodnie” (północna i zachodnia Polska) i Generalne Gubernatorstwo (środkowa i południowo-wschodnia Polska). 1 i 2 listopada 1939 r. Rada Najwyższa Związku Sowieckiego na podstawie tzw. Plebiscytu ogłosiła włączenie Zachodniej Białorusi do Białoruskiej SRS i Zachodniej Ukrainy do Ukraińskiej SRS<sup>5</sup>.

Teren metropolii lwowskiej w 1939 r. został podzielony między dwa wrogie Polsce państwa. Na terytorium Generalnego Gubernatorstwa znajdowała się część diecezji przemyskiej, tereny prawie całej archidiecezji lwowskiej i pozostała część diecezji przemyskiej z całą diecezją łucką znalazły się po stronie okupacji sowieckiej<sup>6</sup>.

Sytuacja Kościoła katolickiego w Generalnym Gubernatorstwie była lepsza niż na ziemiach przyłączonych do Rzeszy. Władze niemieckie nie przewidywały całkowitej eksterminacji ludności polskiej na tym obszarze. Program obejmował natomiast eksterminację inteligencji i likwidację życia kulturalnego Polaków<sup>7</sup>. Zgodnie z instrukcjami Hitlera władze okupacyjne nie zamierzały na terenie GG likwidować organizacji kościelnej ani zwalczać religii katolickiej, usiływały natomiast narzucić duchowieństwu katolickiemu zadania obliczone na pozyskiwanie „polskiej siły roboczej” i ułatwienie eksploatacji polskiej gospodarki rolnej<sup>8</sup>.

Polityka kościelna władz niemieckich zmierzała do zlikwidowania w kulcie religijnym polskich tradycji narodowych, które podtrzymywały w Polakach jedność narodową i patriotyzm<sup>9</sup>. W 1940 r. Hitler zalecał

---

<sup>4</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1939–1945*, Gdańsk 1990, s. 32.

<sup>5</sup> J. Ślusarczyk, *Zmiany granic w dziejach Polski*, Warszawa 1997, s. 93–95; C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 65, 101.

<sup>6</sup> B. Kumor, *Historia Kościoła...*, s. 432–434.

<sup>7</sup> D. Olszewski, *Polska chrześcijańska. Zarys dziejów (966–1984)*, Kielce 1985, s. 66.

<sup>8</sup> Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983, s. 65.

<sup>9</sup> B. Kumor, *Historia Kościoła...*, s. 448.

Hansowi Frankowi, generalnemu gubernatorowi, by nie walczył z religią. Liczył, że uda się narzucić polskiemu Kościołowi linię działania w kierunku wytyczonym przez III Rzeszę (wygłaszanie kazań według „naszych życzeń”, utrzymywanie Polaków w głupocie i ciemnocie). Frank zakazał śpiewania w kościołach pieśni wzbudzających uczucia patriotyczne (*Boże coś Polskę, Serdeczna Matko*), zabiegał o narzucenie księżom funkcji niezgodnych z powołaniem, podkopujących autorytet duchowieństwa u wiernych<sup>10</sup>. Mimo tej pozornie lepszej sytuacji na terenie GG również podjęto na dość dużą skalę politykę eksterminacji duchowieństwa katolickiego, stosując te same metody terroru, co wobec wszystkich Polaków, a więc aresztowania, obozy koncentracyjne i egzekucje. Według deklaracji władz hitlerowskich Kościół katolicki utracił osobowość prawną z dniem 1 września 1939 r. W dwa tygodnie później, 15 września 1939 r., Frank wydał rozporządzenie o konfiskacie całego mienia ruchomego i nieruchomego Polski przedwojennej. W wyniku tych rozporządzeń przystąpiono do rabunku dzieł sztuki z kościołów, niszczenia księgozbiorów bibliotek kościelnych, zabierania budynków seminaryjnych i klasztornych<sup>11</sup>. Już 11 września 1939 r. Niemcy wkroczyli do Jarosławia i parę dni później zajęli klasztor sióstr niepokalanek, przeznaczając go na szpital. Od września 1939 r. do sierpnia 1941 r. reorganizowano szpital siedmiokrotnie. Stosunki między personelem szpitala a siostrami układały się na ogół dobrze. Kilka sióstr pracowało w kuchni szpitalnej i pralni<sup>12</sup>. Natomiast w Krośnie, gdzie ochronkę prowadziły siostry józefitki, Niemcy po swoim wkroczeniu zajęli parter domu sióstr i urządzili tam pocztę wojskową. Zarekwirowano siostronom żywy inwentarz, a później zabrano 10 morgów pola uprawnego pod budowę baraków dla wojska. W maju 1942 r. do domu sióstr józefitek dokwaterowano siostry klawerianki, gdyż w ich klasztorze urządzono szkołę dla dzieci niemieckich<sup>13</sup>.

Znacznie trudniejsze warunki miał Kościół i społeczeństwo polskie na terenach zajętych przez ZSRS. Po wkroczeniu Armii Czerwonej biskupi wraz z kuriami zostali usunięci z dotychczas zajmowanych budynków. Upaństwowiono szkoły kościelne, klasztory i seminaria duchowne oraz zukrainizowano szkoły i usunięto z nich naukę religii. Władze sowieckie

<sup>10</sup> C. Madajczyk, *Polityka...*, s. 190–191.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 450.

<sup>12</sup> H. Kosyra-Cieślak, R. Szymczak, *Poszłam ścieżką do Polski... i weszło. 150 lat pracy Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek*, t. 1, Szymanów 2004, s. 239.

<sup>13</sup> S. Z.E. Lasko, *Józefitki*, [w:] *Diecezja przemyska...*, s. 320–321.

zlikwidowały prawie wszystkie klasztory i wypędziły z nich zakonników i zakonnice<sup>14</sup>. Siostry niepokalanki z Niżniowa w swych wspomnieniach pisały: „19 września 1939 r. wtorek. O 5.30 rano s. Cyryla dała znać, że bolszewicy są na naszym podwórzu i dobijają się do furty. Kilku żołnierzy sowieckich i paru miejscowych chłopów gospodarowało na dziedzińcu. Zabierali konie, powozy i uprząż [...]. Jeden bolszewik w towarzystwie bogoego chłopą zbliżył się do nas z wymierzonym ku mnie rewolwerem”<sup>15</sup>. Jak pisze dalej siostra Antonia, nastąpiła rozmowa z bolszewikiem, który pytał, kim siostra jest i czy nie przechowuje broni i polskich oficerów. Siostry przechowywały rannego żołnierza polskiego i poprosiły o lekarza dla niego. Przybyły lekarz rosyjski opatrzył chorego, a do sióstr powiedział: „Nie bójcie się, my także ludzie i mamy duszę”<sup>16</sup>. Wkrótce zaczęto do sióstr znosić chorych żołnierzy. 14 października siostry zostały wezwane do urzędu gminy. Tam dowiedziały się, że wojsko sowieckie potrzebuje kwater i w związku z tym zajmuje część klasztoru. Młode siostry wyjechały do Jazłowca, a w Niżniowie pozostało tylko 15 zakonnice. Na początku stosunki z wojskiem sowieckim układały się poprawnie. Żołnierze nie interesowali się siostrami. Wydawało się, że mieli szacunek do habitu zakonnego. Siostry prały i prasowały bieliznę żołnierzy, jednakże płacono im za to. Taka sytuacja trwała do 1 listopada 1939 r. Wtedy to oznajmiono siostronom, że w imieniu „narodu i Armii Czerwonej” dom przeszedł na własność państwa i że siostry muszą go natychmiast opuścić. Gdy cztery ostatnie siostry opuszczały klasztor, doszło do plądrowania domu i kaplicy. Jak wspomina siostra Antonia, na czele milicji stał młody Żyd, który okazywał siostronom dużo współczucia i z jego pomocą udało się zabrać niewielką część rzeczy<sup>17</sup>.

Oprócz grabieży domów i klasztorów zmuszono siostry do zdjęcia habitów i założenia strojów świeckich. Tak wspominała te trudne chwile siostra Władysława Sobierajska – szarytka pracująca w sierocińcu w Czerwonogrodzie: „Warunkiem pozostania w zakładzie jako wychowawczynie żądano natychmiastowego przebrania się w strój świecki. Po raz pierwszy właśnie ubrana po świecku uczestniczyłam we Mszy Świętej w Święto

---

<sup>14</sup> B. Kumor, *Historia Kościoła...*, s. 452–453.

<sup>15</sup> AZSN, sygn. D I 7, s. Cecylia od Ducha Świętego, *Dzieje Niżniowa 1936–1939*, mps, s. 86–103.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

naszej Matki Ludwiki<sup>18</sup>. Licznie w tym dniu zebrani ludzie, dzieci Maryi i nasze sierotki, widząc mnie tak ubraną, płakały, jakby dokonywał się pogrzeb drogiej osoby. Przeżywałam to bardzo boleśnie. Najmniejsze dzieci po Mszy Świętej – 4–6 lat, uciekały ode mnie, nie mogąc mnie poznać, płakały i krzyczały, bały się, że ktoś obcy pewno je zabierze<sup>19</sup>. Domy opieki dla starców, szpitale, przedszkola, szkoły, ochronki prowadzone przez siostry zakonne zostały upaństwowione. „17 września przyszedł pierwszy kolumny Armii Czerwonej, a z nimi »inny świat« – wspominała siostra Janina Kachniarz, służebniczka starowiejska, pracująca w szkole w Nowosielcach Kozickich w diecezji przemyskiej. – Od początku zaczęły organizować życie społeczne. Założono »Silradę«, czyli Gromadzką Radę, do której należało kilkunastu ludzi, w większości Ukraińców. Przedstawiciele »Silrady« stanęli odważnie po naszej stronie, więc jako przedstawiciele władz sowieckich polecieli nam rozpocząć naukę, jednak zabronili odmawiać modlitwy, uczyć religii, geografii i historii<sup>20</sup>. Po przymusowym zdjęciu krzyża w szkole bardzo gwałtownie zareagowały dzieci: „Na drugi dzień, gdy weszłam do klasy – pisze dalej siostra Janina – na ścianach sali zauważyłam dużo obrazków religijnych poprzybijanych gwoździkami; było ich 48, a dzieci z III i IV klasy było 50. Dzieci oświadczyły, że nie wolno zdejmować nikomu, a gdy będzie wizytacja, zaświadczą, że to one zrobiły, a nie siostra. Postawa tych bohaterskich dzieci była tak stanowcza i zdecydowana, że nie potrafiłam inaczej zareagować, jak tylko pochwałą za ich głęboką wiarę. Obrazki wisiły w sali do końca roku szkolnego, pomimo wizytacji. Inspektor szkolny pan Woźniakowski, Ukrainiec, oburzył się i groził karami, ale dzieci kategorycznie stawały przy swoim<sup>21</sup>.

W szkołach rozpoczęto uprawiać propagandę materializmu i ateizmu. Zlikwidowano wszystkie organizacje kościelne. Względna tolerancja władz dotyczyła jedynie przygotowywania dzieci do Pierwszej Komunii Świętej i nauczania dzieci i młodzieży przy kościołach. Prowadzono również ograniczoną pracę duszpasterską.

---

<sup>18</sup> 15 marca 1940 roku – Świętej Ludwiki de Marillac, współzałożycielki Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Wincentego à Paulo.

<sup>19</sup> ASM, Akta osobowe sióstr, s. W. Sobierajska, *Wspomnienia z przeżyć II wojny światowej od I LX 1939 r. do 1945 r. w Zakładzie Sierot w Czerwonogrodzie na Podolu, powiat Zaleszczyki*, mps, s. 5.

<sup>20</sup> AGSS, sygn. F I c 36/3, s. J. Kachniarz, *Wspomnienia z czasów II wojny światowej*.

<sup>21</sup> *Ibidem*.



Sytuacja na terenie metropolii lwowskiej nie była jednolita. Najtrudniej było na terenie diecezji łuckiej. Tak zapamiętał ten czas ksiądz biskup Adolf Szelażek: „Na ulicach, w szkołach, na mityngach, podczas niezliczonych uroczystości, zabaw, pochodów wmawiano w dusze, że Boga nie ma, że religia to kłamstwo, że księża mówią nieprawdę, sami nie wierzą, a tylko lud wyzyskują. Zakazywano uczniom, nauczycielom i urzędnikom uczęszczania do kościołów [...], propagandę bezbożnictwa stawiano na pierwszym miejscu”<sup>22</sup>.

NKWD rozpoczęło aresztowania, a od lutego 1940 r. masowe wywózki ludności polskiej na wschód Związku Sowieckiego. Wśród ludności polskiej przymusowo deportowanej na Syberię były również siostry zakonne. 20 stycznia 1940 r. wywieziono siostry józefitki: s. Kajetanę Łytkowską i s. Leonardę Wołyńską, które pracowały w szpitalu powszechnym w Lubaczowie. Kolejna deportacja dosięgła s. Ubaldę Krzyżkowską i s. Zefirynę Szczepaniak, które zostały aresztowane 29 czerwca 1940 r., również w Lubaczowie, i przewiezione do Nowosybirsk<sup>23</sup>. Deportowano też siostry niepokalanki z Jazłowca, m.in. s. Lauretę Wilczyńską, s. Klemensę Wójcik i s. Alicję Teligę, które wróciły do Polski, oraz s. Urszulę Furgałowską, która zmarła 28 lipca 1943 r.<sup>24</sup> Biskup Szelażek utworzył Komitet Pomocy mający na celu niesienie pomocy deportowanym. W archidiecezji lwowskiej podobną akcję zorganizował metropolita Twardowski wraz z duchowieństwem, zakonami i osobami świeckimi<sup>25</sup>.

Sposób usuwania sióstr z ich domów zależał w wielu wypadkach od nastawienia miejscowych Ukraińców. W Chlewiskach (diecezja przemyska) Ukraińcy wyrzucili siostry służebniczki starowiejskie z domu 15 stycznia 1940 r. przy temperaturze minus 30 stopni, dając im nieopalaną barak zastępczy. Natomiast w Prałkowcach, na terenie tej samej diecezji, gdy 23 listopada 1939 r. siostry otrzymały nakaz opuszczenia domu, do władz sowieckich udała się delegacja ukraińska z prośbą o pozostawienie sióstr. Siostronom pozwolono zostać, ale na warunkach trudnych do przyjęcia: mogły uczyć w szkole, ale bez habitów i według zasad ideologii socjalistycznej. Siostry nie przyjęły tej propozycji i przeniosły się do prywatnych

<sup>22</sup> Cyt. za B. Kumor, *Historia Kościoła...*, s. 453.

<sup>23</sup> AGZSSJ, Seria E, podseria II, poz. 105, *Martyrologium Zgromadzenia Sióstr Św. Józefa*, s. 1.

<sup>24</sup> *Sylwetki kobiet-zolnierzy*, red. K. Kabzińska, Toruń 2003, s. 367; Z. Wesołowska, *Zgromadzenie Sióstr...*, s. 108–109.

<sup>25</sup> L. Popek, *Diecezja łucka...*, s. 499; B. Kumor, *Historia Kościoła...*, s. 454.

mieszkań<sup>26</sup>. Sytuację na terenie archidiecezji lwowskiej uzupełniają jeszcze wspomnienia siostry Pacyfiki Heleny Urbanek – józefitki pracującej w Rypnem: „Rozpoczęły się prześladowania religijne. Nowa władza zaczęła szerzyć ideologię ateistyczną. Zmuszano nas do rezygnacji z życia zakonnego. Obiecano dobrą, popłatną pracę za cenę zmiany naszego zakonnego stroju na świecki i wyrzeczenia się – jak mówiono – »przestarzałych zapatrywań«. Nie zrezygnowałyśmy z noszenia habitów. Jak się później dowiedziałam, byłyśmy jedynymi józefitkami na Kresach Wschodnich, chodzącymi przez całą wojnę w stroju zakonnym. Z pewnością konsekwencją tego było wyrzucenie nas z naszego domu, pozbawienie nas możliwości prowadzenia jakiegokolwiek działalności, skutkiem czego doświadczyłyśmy ogromnej biedy”<sup>27</sup>. W trudnej sytuacji znalazły się te domy zakonne, które znalazły się po drugiej stronie granicy na Sanie. Zdarzało się, że siostry traściły kontakt z domem generalnym lub prowincjalnym aż do 1941 r. Duża część sióstr musiała szukać schronienia na własną rękę. Część wyjeżdżała do domów rodzinnych, a nielicznym udało się przedostać za granicę<sup>28</sup>.

Sytuacja zmieniła się 22 czerwca 1941 r., gdy Niemcy zaatakowali Związek Sowiecki i szybkim marszem, w ciągu kilku dni, zajęli wschodnie tereny Polski. Cała archidiecezja lwowska i diecezja przemyska znalazły się w Generalnym Gubernatorstwie, w ramach dystryktu Galicja, natomiast diecezja łucka weszła do Komisariatu Rzeszy Ukraina<sup>29</sup>.

Sytuację Kościoła katolickiego w metropolii lwowskiej pogarszały zorganizowane napady i masowe mordy polskiej ludności przez nacjonalistów ukraińskich w latach 1943–1945. Mordy te zaczęły się już we wrześniu 1939 r., ale masowy charakter przybrały od lutego 1943 r. Pod koniec 1943 r. ogarnęły one również Małopolskę Wschodnią, choć szczyt przypadł tutaj na rok 1944. Część Ukraińców weszła w formalną współpracę z Niemcami, z nadzieją uzyskania na tej drodze własnego i suwerennego państwa ukraińskiego<sup>30</sup>.

Gdy 1 lipca 1941 r. całość diecezji przemyskiej znalazła się pod niemiecką okupacją, warunki życia sióstr uległy ujednoliceniu. Siostry zaczęły

<sup>26</sup> S. E. Korobij, s. J. Wołoszyn, *Służebniczki starowiejskie*, [w:] *Diecezja przemyska...*, s. 706.

<sup>27</sup> AGZSSJ, Seria G, t. II, nr 7, s. P.H. Urbanek, *Wspomnienie o siostrze Czesławie Stieber*.

<sup>28</sup> S. E. Korobij, s. J. Wołoszyn, *Służebniczki...*, s. 706.

<sup>29</sup> *Chrześcijaństwo w Polsce...*, s. 556.

<sup>30</sup> B. Kumor, *Historia Kościoła...*, s. 455; D. Olszewski, *Polska chrześcijańska...*, s. 67.

powracać do domów zakonnych i zmieniały strój świecki na habity<sup>31</sup>. Często jednakże to, co zastawały, było przerażające. Po ucieczce Rosjan, w sierpniu 1941 r. siostry niepokalanki wróciły do Niżniowa i zobaczyły dom bardzo zniszczony i zrabowany. Większość rzeczy zabrała Armia Czerwona, a resztę miejscowa ludność. Wyrwane podłogi i kamienne chodniki, rozbite schody, zabrane rynny. W środku domu straszny brud, ściany podziurawione, drzwi i okna powybijane, instalacje wodno-kanalizacyjne zniszczone, kuchnia i kotły z pralni zabrane. Na sufitach narysowane czerwone gwiazdy. Z grobowca sióstr zrzucono krzyż, a wejście zamurowano<sup>32</sup>. Równie trudne warunki zastały siostry szarytki w Czerwonogrodzie: „We wrześniu 1941 r. nowe władze, już niemieckie, pozwoliły nam wrócić z probostwa do naszego zakładu, który stał w tym czasie pusty, w 50% zniszczony, dach odarty do połowy z blachy, woda zalewała i niszczyła wszystko – wracaliśmy do ruin. W parterowych pomieszczeniach urządzono stajnię dla koni. Zamieszkałyśmy na piętrze po stronie, gdzie była blacha na dachu. W czasie naszej nieobecności naszą kaplicę zamieniono na klub”<sup>33</sup>.

W Generalnym Gubernatorstwie Niemcy nie zwalczali ustawowo życia zakonnego ani legalnie prowadzonej przez zakony działalności. Jednakże nie liczyli się z niczym i z nikim przy realizacji swych planów lokalnych. W związku z tym zdarzały się wypadki, coraz częstsze po 1941 r., że siostry wraz z podopiecznymi usuwano z budynków i przejmowano je na cele wojskowe czy administracyjne. I tak, siostry słuźebniczki starowiejskie 11 listopada 1942 r. odzyskały dom w Lesku, a w marcu 1944 r. zostały wyrzucone wraz z sierotami przez wojsko niemieckie, które umieściło tu swoich jeńców. Wraz z całym społeczeństwem przeżywały też siostry lęk przed łapankami i odczuwały ciężar kontyngentów. Nie oszczędzono również siostrom cierpień w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Zakonnice, które aresztowano, Niemcy oskarżali o przestępstwa polityczne, najczęściej o pomoc ukrywającym się Polakom i Żydom i o działalność w konspiracji<sup>34</sup>.

Chociaż wojna była dla wszystkich dużym zaskoczeniem, to jednak Polacy liczyli się z jej wybuchem. Żeńskie zgromadzenia zakonne, tak jak

---

<sup>31</sup> S. E. Korobij, s. J. Wołoszyn, *Słuźebniczki...*, s. 708.

<sup>32</sup> H. Kosyra-Cieślak, R. Szymczak, *Poszłam śiać...*, s. 319.

<sup>33</sup> S. W. Sobierajska, *Wspomnienia...*, s. 8.

<sup>34</sup> S. E. Korobij, s. J. Wołoszyn, *Słuźebniczki...*, s. 709.

znaczna część społeczeństwa polskiego, zaangażowały się w szeroko rozumianą akcję pomocy ofiarom wojny. Siostry włączyły się w wiele inicjatyw ogólnospołecznych. Zdobywały kwalifikacje pielęgniarские, organizowały wśród młodzieży kursy pierwszej pomocy, brały udział w różnych szkoleniach, np. obrony przeciwlotniczej, składały ofiary na dozbrojenie armii. Mobilizacja wojskowa objęła również pielęgniarki zakonne. W działalności zgromadzeń zakonnych we wrześniu 1939 r. ważne miejsce zajęła praca sióstr w ośrodkach sanitarnych. I tak np. na zarządzenie dyrektora szpitala w Nadwórnej pielęgniarka, siostra Zofia Obrębalska (franciszkan-ka Rodziny Maryi), 5 września urządziła w Domu Strzelca oddział szpitala dla powracających z frontu, lżej rannych żołnierzy. We Lwowie natomiast siostry z tego samego zgromadzenia otworzyły w swoim domu generalnym punkt opatrunkowy dla rannych żołnierzy<sup>35</sup>. Siostry udzielały im pomocy, nie zważając na konsekwencje. Do domu sióstr Miłosierdzia – szarytek w Rymanowie przyniesiono rannego żołnierza. Kiedy zrobiono mu opatrunek, zjawili się Niemcy. Na ich pytanie, kto to zrobił, odważnie odpowiedziała siostra Łucja Wiśniewska, że to ona i że to jest jej obowiązek, bo jest siostrą Miłosierdzia. Wszędzie tam, gdzie siostry pracowały, niosły pomoc chorym nie tylko na ciele, ale i na duszy. Pomagały księżom w dotarciu do ciężko chorych, a gdy było to niemożliwe, same rozdawały chorym Komunię Świętą i modliły się przy umierających<sup>36</sup>. Polskim żołnierzom obok pomocy sanitarnej i duchowej potrzebna była także pomoc materialna. Udzielały jej liczne domy zakonne na terenie metropolii lwowskiej. W szpitalu w Ołyce siostry Rodziny Maryi opiekowały się ciężko rannymi, a gdy wrócili do zdrowia pomagały im potajemnie opuszczać szpital<sup>37</sup>. Dostarczały też odzież cywilną dla wojskowych, by mogli bezpiecznie przejść przez granicę, udzielały schronienia w swych domach, np. w Jaśle w domu sióstr służebniczek dębickich znajdował się punkt przerzutowy na Węgry<sup>38</sup>.

Polscy oficerowie zwracali się do sióstr o pomoc pewni, że nie zostaną zdradzeni. Do klasztoru sióstr niepokalanek w Niżniowie przyszedł pułkownik Józefowicz z dwoma oficerami, z prośbą o ukrycie sztandaru

---

<sup>35</sup> S. T. Frącek, *Zgromadzenie...*, s. 55, 69–70.

<sup>36</sup> S. Z. Łyszczarz, *Szarytki*, [w:] *Życie religijne w Polsce...*, s. 936, 938–939.

<sup>37</sup> S. T. Frącek, *Zgromadzenie...*, s. 72.

<sup>38</sup> S. W. Tajanowicz, *Służebniczki dębickie*, [w:] *Diecezja przemyska...*, s. 690.

pułkowego. Zakopano go w piwnicy, ale oficerowie powrócili za jakiś czas i po odkopaniu spalili sztandar, gdyż nie chcieli narażać siostr na niebezpieczeństwo w razie odkrycia go przez wroga<sup>39</sup>.

Siostry włączyły się w szeroko pojętą akcję charytatywną. Dzięki współpracy z Radą Główną Opiekuńczą, Polskim Czerwonym Krzyżem i Caritas działalność ta przyjmowała różne formy. Siostry pracowały w kuchniach i stołówkach RGO, zakładach dziecięcych i sierocińcach, opiekowały się i przyjmowały do swych domów uciekinierów i wysiedlonych, wysyłały paczki żywnościowe do obozów koncentracyjnych. Podjęły również szeroką akcję ratowania Żydów, zarówno dzieci, jak i dorosłych. W sierocińcach prowadzonych przez siostry, razem z polskimi dziećmi ukrywane były dzieci żydowskie.

W Czerwonogrodzie siostry szarytki prowadziły taką placówkę i, jak wynika ze wspomnień siostry Władysławy Sobierajskiej, przechowywały w niej nielegalnie dzieci żydowskie, za co groziła śmierć. „Gdy kazano mi przyprowadzić dzieci – wspominała siostra – trzymały się mnie kurczowo, a ja drżałam z obawy, polecając siebie i dzieci Matce Najświętszej. Czcigodna śp. Siostra Przełożona Klara Linowska, przeżywając wspólnie tragiczny moment, w rozmowie z Niemcami powołała się na swoich najbliższych członków rodziny (a mówiła pięknie po niemiecku, pochodziła z Warmii, a rodzeństwo mieszkało w Berlinie. Bratanek jej był kapłanem wojska niemieckiego), wpłynęła na nich, że po dłuższej rozmowie o warunkach znalezienia dzieci, chwilę się zastanawiali. Po chwili jeden kazał mi z dziećmi odejść, byłam przekonana, że gdy się odwrócę i będę szła z dziećmi, strzeli do mnie i dzieci, gdyż nie rozumiałam języka niemieckiego. Do siostry Przełożonej powiedzieli: »Chcecie te dzieci wychować – chowajcie, ale wychowacie sobie na swym łonie zmije«. Odetchnęłam, gdy opuściłam salę i nikt nie strzelił, szybko z dziećmi pobiegłam do kaplicy”<sup>40</sup>. Siostry służebniczki starowiejskie dostarczały żywność do bunkrów, w których ukrywali się Żydzi, i w swych domach, np. w Tapinie k. Jarosławia, ukrywały czteroosobową rodzinę żydowską<sup>41</sup>.

Zgromadzenia żeńskie włączyły się czynnie w tajne szkolnictwo podstawowe i średnie, a domy zakonne stanowiły siedziby takich szkół.

---

<sup>39</sup> S. Cecylia od Ducha Świętego, *Dzieje Niżniowa...*, s. 85.

<sup>40</sup> S. W. Sobierajska, *Wspomnienia...*, s. 11.

<sup>41</sup> S. E. Korobj, s. J. Wołoszyn, *Służebniczki...*, s. 739.

W Jarosławiu siostry niepokalanki już w 1939 r. rozpoczęły konspiracyjną naukę pod pozorem szkoły gospodarczej, na którą od sierpnia 1940 r. miały pozwolenie. Tajne komplety realizowano na poziomie gimnazjum i liceum aż do 28 lutego 1943 r. Tego dnia miała miejsce nagła wizytacja inspektora szkolnego i komisarza policji niemieckiej. Konsekwencją wykrycia tajnego nauczania było odebranie siostronom całego mienia i wyrzucenie ich z klasztoru. Ostatecznie pozostało tylko 15 sióstr do pracy<sup>42</sup>.

Zakonnice często włączały się w pracę podziemia. Ukrywały żołnierzy AK w swych domach, użyczały pomieszczeń na tajne kursy dla łączniczek AK i BCh. W szpitalach, gdzie pracowały, przygotowywały dla ludzi „z lasu” materiały opatrunkowe. Opatrywały rannych partyzantów, których w nocy przywożono do ich domów; siostry-pielęgniarki same chodziły do ich leśnych kryjówek i udzielały pomocy rannym. Przykładem ofiarności wobec drugiego człowieka niech będzie postać siostry Damazji Napiraj – służebniczki dębickiej, pracującej w Żołyńi (diecezja przemyska). Siostra Damazja była kurierką AK dla okręgu Kraków. W jarosławskim gestapo pracował jej kuzyn, major Zygmunt Stochell. Dzięki jego pomocy i swojej odwadze siostra Damazja uratowała życie wielu ludziom<sup>43</sup>.

Przedstawienie działalności sióstr zakonnych w czasie II wojny światowej byłoby niepełne bez wspomnienia o ich, często niewidocznym, oddziaływaniu apostołskim. Przejawiało się ono troską o życie religijne otoczenia, szczególnie w zagrożeniu życia.

Bezpośredni wpływ na stosunek okupanta do społeczeństwa polskiego, a w tym do Kościoła, miała sytuacja na froncie wschodnim. Klęska i kapitulacja niemiecka pod Stalingradem 2 lutego 1943 r. stała się punktem zwrotnym wojny<sup>44</sup>. Władze niemieckie rozpoczęły na szeroką skalę wprowadzanie haseł antykomunistycznych, licząc na poparcie hierarchii kościelnej i duchowieństwa. Od wiosny 1943 r. propaganda hitlerowska próbowała zjednać sobie Kościół, ukazując III Rzeszę jako obrońców wiary i religii<sup>45</sup>.

Od połowy 1943 r. stało się jasne, że Europa Środkowa – w tym Polska – będzie wyzwolana przez Związek Sowiecki. Gdy na wiosnę 1944 r. Armia

---

<sup>42</sup> T. Marcińczak, *Niepokalanki*, [w:] *Diecezja...*, s. 477–479.

<sup>43</sup> S. E. Korobij, s. J. Wołoszyn, *Służebniczki...*, s. 737–739; s. W. Tajanowicz, *Służebniczki dębickie...*, s. 691–692.

<sup>44</sup> P. Radzikowski, W. Serczyk, A. Adamczyk, *XX wiek. Daty, fakty, opinie. 1936–1945*, Kraków 2003, s. 160; J. Chrobaczyński, *Wielka historia Polski*, t. 10: 1939–1945, Kraków 2000, s. 184.

<sup>45</sup> Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki...*, s. 70–71.

Czerwona wkroczyła po raz drugi na tereny Polski, powtórzyła się sytuacja z 1939 r. Jednakże teraz wkraczający Rosjanie nie byli już najeźdźcami, ale wyzwolicielami. Ta zmiana wpłynęła początkowo na pewną swobodę w życiu religijnym. Kościoły pozostawały otwarte, a księża mogli w nich bez większych przeszkód pracować. Trwało to jednak tylko przez pierwsze miesiące. Od wiosny 1945 r. zapoczątkowany został tragiczny w skutkach proces niszczenia Kościoła na ziemiach włączonych do ZSRS. Rozpoczął się szybki proces sowietyzacji wszystkich dziedzin życia publicznego, społecznego i religijnego. Aresztowano prawie wszystkich księży, m.in. w styczniu 1945 r. 80-letniego biskupa łuckiego Adolfa Szelążka (zwolnionego po roku i przymusowo wysiedlonego do Polski)<sup>46</sup>. Metropolita lwowski abp Eugeniusz Baziak w kwietniu 1946 r. przyjechał do Polski<sup>47</sup>. Z przedwojennych ziem wschodnich wchodzących w skład archidiecezji lwowskiej i diecezji łuckiej na zachód Polski wyjechała większość sióstr zakonnych. Klasztory stały się w krajobrazie państwa sowieckiego elementem niepożądanym. Życie zakonne zostało zdelegalizowane; zeszło ono do podziemia. Siostry, które odważyły się zostać, były wyrzucane ze swych domów. Nakazano im zdjąć habity i rozproszyć się. Podejmowały w tym czasie prace najniższej kategorii, a niektóre z nich potajemnie nauczanie religii przypląciły pobytami w łagrach sowieckich. Na terenie Związku Sowieckiego pozostały również zgromadzenia bezhabitowe (tzw. ukryte), które przystąpiły do pracy w bardzo trudnych warunkach<sup>48</sup>. Drugie półrocze 1944 r. na terenie diecezji przemyskiej upłynęło pod znakiem walk frontowych. Po wkroczeniu wojsk sowieckich w klasztorach urządzano szpitale wojskowe, np. u sióstr klawerianek w Krośnie czy serafitek w Przemyślu<sup>49</sup>. W miarę swoich możliwości zakonnice starały się pomóc ludności cywilnej. Siostry felicjanki po wkroczeniu Armii Czerwonej do Jarosławia w lipcu 1944 r. otworzyły przedszkole, w którym opiekowały się sierotami wojennymi. Natomiast siostry albertynki w tym samym mieście kontynuowały swą pracę w przytulisku dla najbiedniejszych oraz przygarnęły właścicieli

---

<sup>46</sup> AIPN, sygn. 177/559/t. 1, cz. a, Postanowienie w sprawie biskupa Adolfa Szelążka, s. 74.

<sup>47</sup> J. Chrobaczyński, *Wielka...*, s. 259; B. Kumor, *Historia Kościoła...*, s. 456; *Za wschodnią granicą 1917–1993. O Polakach i Kościele w dawnym ZSRR z Romanem Dzwonkowskim SAC rozmawia Jan Pałyga SAC*, Warszawa 1995, s. 164–165; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 24.

<sup>48</sup> *Za wschodnią granicą...*, s. 327–328.

<sup>49</sup> S. M. Krzymkowska, *Klawerianki*, s. N.A. Kunisz, *Serafitki*, [w:] *Diecezja przemyska...*, s. 412, 563.

ziemskich usuniętych z ich dworów. 30 marca 1945 r. w przytulisku uruchomiono kuchnię ludową dla repatriantów z Niemiec<sup>50</sup>. Gdy było to możliwe, siostry starały się wznowić działalność zgodną ze swym charyzmatem. Niepokalanki z Jarosławia już w październiku 1944 r. zorganizowały działalność dydaktyczno-wychowawczą, obejmując nią 60 dziewcząt, a siostry Opatrzności Bożej z Przemysła jesienią 1944 r. uruchomiły przedszkole<sup>51</sup>. Powracały do swych placówek, często bardzo zniszczonych wskutek działań wojennych, np. serafitki z Bieździedzy w lutym 1945 r. musiały zaczynać od podstaw, gdyż dom był zrujnowany i ograbiony. Zdarzało się też, że były usuwane ze swych domów lub musiały przebywać w bardzo trudnych warunkach. Franciszki Rodziny Maryi zostały usunięte w 1944 r. z sierocińca i mieszkania w Samborze. Na ich miejsce zatrudniono Rosjanki, a siostry ekspatriowały się do Polski w 1945 r. Natomiast w Pikulicach u służebniczek starowiejskich w 1945 r. wojsko sowieckie zajęło prawie cały dom, z kuchnią włącznie. Siostry mieszkały w jednym pokoju i nie miały gdzie gotować posiłków. Czasami żołnierze dzielili się z nimi zupą wojskową<sup>52</sup>.

Trwające ucieczki i wysiedlenia ludności polskiej spowodowane strachem przed akcjami nacjonalistów ukraińskich doprowadziły do exodusu Polaków z Kresów Wschodnich. Również zmiany granic między Polską a ZSRS spowodowały ekspatriację tysięcy Polaków<sup>53</sup>. Zgodnie z postanowieniami konferencji Wielkiej Trójki w Jałcie (4–11 lutego 1945 r.) uznano tzw. Linię Curzona za wschodnią granicę państwową Polski<sup>54</sup>.

Po wytyczeniu granicy między Polską a Związkiem Sowieckim w 1945 r. z dawnego państwa polskiego po stronie sowieckiej pozostało ok. 400 parafii archidiecezji lwowskiej, ok. 140 parafii diecezji łuckiej (która w całości znalazła się na terytorium ZSRS) i 75 parafii diecezji przemyskiej. Po stronie polskiej z dawnej metropolii lwowskiej pozostał skrawek archidiecezji

---

<sup>50</sup> S. M.P. Lenart, *Felicjanki*, s. K. Banaszczyk, *Albertynki*, [w:] *Diecezja przemyska...*, s. 15, 194.

<sup>51</sup> T. Marcińczak, *Niepokalanki*, s. J.S. Moskwa, *Siostry Opatrzności Bożej*, [w:] *Diecezja przemyska...*, s. 481, 618.

<sup>52</sup> S. N.A. Kunisz, *Serafitki*, s. T. Frącek, *Siostry Rodziny Maryi*, s. E. Korobij, s. J. Wołoszyn, *Służebniczki...*, s. 571, 654, 711.

<sup>53</sup> „[...] trzeba odkłamać samo określenie repatriacja. Zostało tak spopularyzowane w PRL, że wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy, jak bardzo bywa ono fałszywe i dwuznaczne. Owszem, była repatriacja, ale dla tych, którzy wracali do kraju z Syberii, Kazachstanu, Rosji i głębi ZSRR. Natomiast dla tych, którzy wyjeżdżali z Litwy, Białorusi, Wołynia, Lwowa, a nawet zza przedwojennej granicy (np. z Ukrainy), to była ekspatriacja, jeśli tam żyli od dawna, czyli opuszczenie Ojczyzny. Dla nich przecież Ojczyzną były te właśnie kraje czy strony” (*Za wschodnią granicą...*, s. 167).

<sup>54</sup> J. Chrobaczyński, *Wielka...*, s. 271.



lwowskiej (z Administratorem Apostolskim w Lubaczowie) i większość terytorium diecezji przemyskiej<sup>55</sup>.

Z uwagi na ustanie konkordatu między Polską a Watykanem<sup>56</sup> i z powodu zmiany granic państwa status kanonicznoprawny poszczególnych jednostek Kościoła rzymskokatolickiego po II wojnie światowej nie był jednolicie określony. Tereny, które należały do metropolii lwowskiej, a znalazły się w granicach Polski po 1945 r. funkcjonowały jako „administracja apostolska z siedzibą w Lubaczowie”<sup>57</sup>.

Lata 1945–1946 to okres ekspatriacji Polaków z Kresów Wschodnich. Polskie siostry zakonne, jak zresztą i większość społeczeństwa polskiego, z ciężkim sercem musiały opuścić swoje rodzinne strony i domy, które niejednokrotnie były kolebką zgromadzeń. Jednakże akcje ewakuacyjne domów zakonnych rozpoczęły się wraz z nasileniem napadów nacjonalistów ukraińskich. Siostry opuszczały swoje placówki wraz z polską ludnością w obawie o własne życie, np. benedyktynki misjonarki z Horochowa na Wołyniu przetrwały do wiosny 1943 r. Ze względu na to, że dalszy pobyt stał się niebezpieczny, siostry wyjechały do Prokocimia k. Krakowa. Natomiast józefitki opuściły Kałusz w sierpniu 1944 r. ze względu na zagrożenie ze strony UPA. W lipcu 1945 r. pozostałe siostry z Kałusza wróciły do Polski wraz z transportem ekspatriantów<sup>58</sup>. O tym, jak niejednokrotnie wyglądało wysiedlenie sióstr zakonnych z ich klasztorów, może świadczyć fragment sprawozdania pracownika urzędu Rejonowego Pełnomocnika Rządu RP do spraw Ewakuacji w Czortkowie Romana Kozakiewicza z pobytu w Jazłowcu, w związku z usunięciem sióstr niepokalanek z tamtejszego klasztoru: „Dnia 20 maja br. [1946] wyjechałem jako członek komisji do zbadania okoliczności, w jakich odbywała się ewakuacja sióstr z Jazłowca. [...] Na parterze, w dawnej kuchni natrafiliśmy na pierwszy obraz ilustrujący spokojny przebieg ewakuacji, rozbitą kuchnię bez płyty. Następnie przez zaśmiecone strzępami książek schody weszliśmy do właściwej części klasztoru, ostatnio zamieszkaney przez siostry zakonne. [...] W pierwszej sali, gdzie

---

<sup>55</sup> A. Hlebowicz, *Kościół odrodzony. Katolicy w państwie sowieckim 1944–1997*, Gdańsk 1993, s. 128; *Kościół katolicki w Polsce 1918–1990...*, s. 112–115.

<sup>56</sup> *Uchwała Rady Ministrów o ustaniu konkordatu między Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską z 12 września 1945 r.*, zob. M. Śliwa, M. Ślufińska, F. Kiryk, *Wielka historia Polski*, t. 14: 1945–1956, Kraków 2001, s. 34.

<sup>57</sup> *Historia Polski w liczbach...*, s. 398.

<sup>58</sup> S. Z.E. Lasko, *Zgromadzenie Sióstr Św. Józefa...*, s. 298; M. Wiśniecka, *Zgromadzenie Sióstr Benedyktynek Misjonarek...*, s. 220.

odbyliśmy pierwszą i jedyną konferencję, znajdowała się już masa stołów, kłęczników, ławek pościąganych z całego klasztoru. Tutaj rozpoczęliśmy rozmowę, w trakcie której spotkaliśmy się nie tylko z niechęcią wytłumaczenia się miejscowych władz z przeprowadzonej »akcji«, ale wręcz z wyrzutami w kierunku nas i sióstr za niewdzięczność itp. Po dłuższej dyskusji postanowiono w obecności sióstr przejść przez cały klasztor i na miejscu zdecydować, co ma zostać, a co oddane będzie siostronom. W czasie tej dyskusji wyłoniła się kwestia przestępstwa sióstr w postaci przechowywania broni i amunicji znalezionej rzekomo po wysiedleniu sióstr w klasztorze. Przechodząc przez klasztor zauważyłem:

1. Wszystkie szafy [...] rozbite, pootwierane i większość książek na ziemi.

2. Na ziemi [...] znajdowała się masa (śmiało można powiedzieć 90% widzianych w ogóle) podręczników szkolnych, naukowych.

Mogę śmiało powiedzieć, że przynajmniej 40–50% całej biblioteki klasztornej zostało w ten sposób zniszczonych, a pomiędzy nimi takie wartościowe rzeczy jak „Biblia” Wujka oprawiona jeszcze w 1583 r., widziałem tylko okładkę. [...] W korytarzu zauważyłem rozbite dwie olbrzymie, trzydrzwiowe szafy z resztkami medykamentów, powylewane jedno na drugie. [...] W całości stwierdzam na podstawie widzianego tam zniszczenia i bałaganu, że pozostały tam obraz nie wskazuje na planowe i spokojne ewakuowanie, a raczej na najnormalniejsze w świecie wyrzucenie ludzi nieprzygotowanych na eksmisję, ludzi mających wielu chorych, same kobiety, bez okazania jakiegokolwiek pomocy. Równocześnie daje się stwierdzić całkowite nie zainteresowanie pozostawionym »na opiekę niczyją« majątkiem państwowym, podlegającym pozostawieniu w ZSSR»<sup>59</sup>.

Zapoczątkowana w 1939 r. okupacja niemiecko-sowiecka pozbawiła cały naród polski wolności i praw obywatelskich, co więcej, okupanci dążyli różnymi metodami do eksterminacji polskiego społeczeństwa. Kościół katolicki w Polsce narażony był na szykany w wysokim stopniu, gdyż stanowił ostoję polskości i patriotyzmu. Obszar Polski w 1939 r. agresorzy podzielili między siebie. Na terenie zajęty przez Niemców sytuacja Kościoła katolickiego była zróżnicowana. W stosunku do żeńskich zgromadzeń zakonnych okupant niemiecki pozwalał – w granicach przez siebie wyzna-

---

<sup>59</sup> *Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944–1947*, oprac. S. Ciesielski, Warszawa 1999, s. 381–383.

czonych – na prowadzenie działalności wychowawczej w sierocińcach, przytułkach, przedszkolach i szkołach. Pozwalano też siostrze na pracę w szpitalach, ambulatoriach i na udzielanie pomocy doraźnej potrzebującej ludności. Mogły też siostry przebywać w swych klasztorach (choć zdarzały się wypadki przymusowego wysiedlenia) i mogły również nosić habit. Nie znaczy to jednak, że były grupą uprzywilejowaną. Trafiły bowiem do więzień, obozów koncentracyjnych (m.in. za ukrywanie poszukiwanych Polaków i Żydów), ginęły w egzekucjach i w czasie działań wojennych.

Nieco inaczej przedstawiała się sytuacja w czasie okupacji sowieckiej (z lat 1939–1941 i 1944–1946). Od 1939 r. władza sowiecka dążyła za wszelką cenę do likwidacji życia zakonnego. Siostry musiały zdjąć habit, nie mogły uczyć religii, często bywały usuwane ze swych klasztorów. Były więzione przez NKWD i wywożone w głąb Związku Sowieckiego. Kaplice zakonne niejednokrotnie grabiono i bezczeszczono. Proces całkowitej sowietyzacji życia religijnego przerwał wybuch wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. Kontynuacja tego niechlubnego dzieła nastąpiła w 1944 r., gdy Armia Czerwona w tryumfalnym pochodzie szła na zachód. To, co przetrwało pierwszą okupację sowiecką, zostało zlikwidowane w czasie drugiej. Dorobek kilku wieków prężnej działalności żeńskich zakonów i zgromadzeń zakonnych na terenie archidiecezji lwowskiej legł w gruzach (tak samo jak diecezji łuckiej istniejącej od 1925 r.). Tereny te w dużej większości weszły w skład Związku Sowieckiego i zostały objęte planową sowietyzacją życia społecznego i religijnego. Kościół katolicki (w tym zakony i zgromadzenia żeńskie) musiał zejść do podziemia. Polskie zakonnice w ogromnej większości ekspatriowały się do kraju, a te, które zostały, musiały zrezygnować z noszenia habitów i życia wspólnego. Ceną za katechizację dzieci i podtrzymywanie wiary były niejednokrotnie sowieckie łagry.

W pierwszym okresie po wojnie na terytorium Polski żeńskie zgromadzenia zakonne na ogół nie napotykały trudności w prowadzeniu dzieł apostołskich, jednak już w czasie działalności Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (od 28 czerwca 1945 r. do 4 lutego 1947 r.) władze przystąpiły do ograniczania działalności Kościoła katolickiego (w tym również zakonów i zgromadzeń zakonnych) i zmniejszania jego wpływu na społeczeństwo polskie<sup>60</sup>.

---

<sup>60</sup> S. W.E. Gołąbek, *Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame. Prowincja polska*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia...*, t. 15, Lublin 2001, s. 340–341.

## MARTYROLOGIA SIÓSTR ZAKONNYCH NA TERENIE METROPOLII LWOWSKIEJ OBRZĄDKU ŁACIŃSKIEGO W LATACH 1939–1947

### Siostry zakonne zamordowane przez nacjonalistów ukraińskich

W czasie II wojny światowej Kościół katolicki w Polsce doznał dużych strat osobowych. Ofiarami wojny byli zarówno biskupi, księża diecezjalni, zakonnicy, jak i siostry zakonne<sup>1</sup>. Ogółem w czasie tragicznych lat wojny z rąk niemieckich okupantów zginęło 1932 księży diecezjalnych (z archidiecezji lwowskiej pochodziło 76 księży, z diecezji przemyskiej 39, z diecezji łuckiej 38, czyli łącznie z metropolią lwowskiej 153 księży)<sup>2</sup>. Zakony męskie w Polsce straciły 580 zakonników, natomiast żeńskie 289 sióstr. Terror niemiecki osiągał duchowieństwo polskie na równi z całym społeczeństwem. Księża, zakonnicy i zakonnice ginęli w obozach koncentracyjnych, więzieniach, w wyniku rozstrzelań, bombardowań oraz w często niewyjaśnionych okolicznościach jako ofiary wojny<sup>3</sup>. W tym czasie z rąk sowieckich zginęło 21 księży archidiecezji lwowskiej, a 18 poddano licznym represjom<sup>4</sup>. Przyjmuje się, że w latach 1939–1945 Sowieci zamordowali 111 księży katolickich<sup>5</sup>. Bardzo wielu kapłanów władze sowieckie skazały na zesłanie w głąb ZSRS, tak więc trudno dziś podać dokładne liczby. Ogromna większość osób duchownych pochodzących z terenu metropolii lwowskiej poniosła śmierć w więzieniach lub zginęła na posterunku pracy duszpasterskiej z rąk niemieckich okupantów lub znajdujących oparcie

<sup>1</sup> W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa...*, z. 1, s. 33.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 82.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 84–86.

<sup>4</sup> J. Wolczański, *Eksterminacja narodu polskiego...*, cz. 1, s. 9.

<sup>5</sup> R. Dzwonkowski, *Leksykon duchowieństwa polskiego...*, s. 18.

w faszyzmie skrajnych nacjonalistów ukraińskich<sup>6</sup>. Działali oni w dobrze zorganizowanych grupach i dokonywali licznych ataków na polskie wsie i osady. Jak wynika z bezpośrednich relacji świadków sprawcy zbrodni stosowali wobec swych ofiar tortury, które często przybierały wyrafinowane i nieludzkie formy<sup>7</sup>. Nasilenie napadów i mordów na terenie metropolii lwowskiej skierowane przeciwko Polakom miało miejsce w latach 1943–1945 (wcześniej i później zdarzały się zbrodnie na mniejszą skalę). Ludność wiejska opuszczała swoje domy i chroniła się w miastach. W wielu wypadkach kościoły i plebanie stawały się ośrodkami samoobrony, dowodzonymi przez księży. Palono i niszczone kościoły i kaplice wraz z szatami i naczyniami liturgicznymi oraz archiwami parafialnymi<sup>8</sup>.

Temat śmierci polskich księży, zakonników i zakonnicy z rąk nacjonalistów ukraińskich poruszany był w ostatnich latach w literaturze przedmiotu niejednokrotnie<sup>9</sup>. Z rąk nacjonalistów ukraińskich na terenie archidiecezji lwowskiej zginęło 35 kapłanów, a 16 innych było represjonowanych<sup>10</sup>. Na podstawie relacji świadków i innych materiałów ich nazwiska wraz z opisem śmierci drukowane były, i są nadal, w czasopiśmie środowisk kresowych, takich jak „Na Rubieży” czy „Głos Kresowian”<sup>11</sup>. Jednakże najwięcej uwagi poświęca się kapłanom i zakonnikom, mniej zaś siostronom zakonnym. Wynikać to może z faktu, iż liczba ofiar śmiertelnych wśród księży była wyższa, gdyż byli oni bardziej narażeni na utratę zdrowia i życia.

Na terenie metropolii lwowskiej przed wybuchem II wojny światowej pracowało 4191 siostr zakonnych, z czego na terenie archidiecezji lwow-

---

<sup>6</sup> W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, z. 3: Wykaz duchownych zmarłych, zamordowanych lub represjonowanych przez okupanta w archidiecezji gnieźnieńskiej, krakowskiej i lwowskiej oraz w diecezji katowickiej, kieleckiej, lubelskiej i w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, Warszawa 1978, s. 123; W. Szetelnicki, *Zapomniany lwowski bohater...*, s. 144.

<sup>7</sup> Aleksander Korman opracował na podstawie relacji świadków i materiałów źródłowych 362 metody torturowania i zadawania śmierci Polakom, zob. A. Korman, *Stosunek UPA do Polaków...*, s. 101–113.

<sup>8</sup> B. Kumor, *Historia Kościoła...*, s. 455.

<sup>9</sup> W. Szetelnicki, *Zapomniany lwowski bohater...*; W. Urban, *Droga krzyżowa...*; J. Anczarski, *Kronikarskie zapisy...*

<sup>10</sup> J. Wolczański, *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła rzymskokatolickiego...*, cz. 1, s. 9.

<sup>11</sup> „Na Rubieży” od nr. 2 (1992) publikuje kronikę eksterminacji duchowieństwa; E. Siemaszko, *Duchowni katolicycy zamordowani w latach 1939–1946 przez ukraińskich nacjonalistów (bojówkarczy OUN, upowców, policjantów ukraińskich i Ukraińców z Dywizji SS „Galizien”) na terenach przedwojennych województw: lubelskiego, poleskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, lwowskiego i wołyńskiego*, „Głos Kresowian” 2003, nr 13, s. 8–19.

skiej 2543, diecezji przemyskiej 1362, a w diecezji łuckiej 295. Dotychczas udało się ustalić nazwiska i okoliczności śmierci dwudziestu jeden polskich sióstr zakonnych. Patrząc od strony statystyki i procentów, jest to liczba nieduża. Jednakże każde ludzkie istnienie ma ogromną wagę i nikt nie ma prawa w imię najsluszniejszych nawet idei pozbawiać życia drugiego człowieka. *Katechizm Kościoła Katolickiego* w punkcie 2261 mówi o tym, że „zamierzone zabójstwo niewinnego człowieka pozostaje w poważnej sprzeczności z godnością osoby ludzkiej. [...] Prawo, które tego zakazuje, jest prawem powszechnie obowiązującym: obowiązuje wszystkich i każdego, zawsze i wszędzie”<sup>12</sup>. Akcje eksterminacyjne i ludobójstwo na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej były tragicznym przykładem tego, że wolności i pokoju nie da się zbudować na krwi niewinnych ofiar.

Prawie wszystkie siostry, które zginęły tragicznie, pracowały na terenie archidiecezji lwowskiej. Trzy z nich pracowały na terenach graniczących z metropolią lwowską, stąd zostały uwzględnione w pracy. Jak wynika z licznych wspomnień i relacji, na terenie wszystkich trzech diecezji siostry niejednokrotnie bliskie były śmierci<sup>13</sup>, lecz z rąk nacjonalistów ukraińskich znalazło ją 18 pochodzących z archidiecezji lwowskiej, 2 z diecezji pińskiej i 1 z diecezji lubelskiej.

Siostry należały do siedmiu zgromadzeń zakonnych. Wśród nich było: pięć słuźebniczek starowiejskich, pięć szarytek, trzy józefitki, trzy niepokalanki, dwie sercanki, jedna słuźebniczka dębicka, jedna franciszkanka Rodziny Maryi i jedna z nieustalonego zgromadzenia.

Jeśli chodzi o porządek chronologiczny, 2 siostry zginęły w 1943 r., 14 w 1944 r. i 5 w 1945 r. Były to:

- s. Anastazja Izmaela Bartosz – słuźebniczka starowiejska,
- s. Amelia Witolda Borkowska – słuźebniczka starowiejska,
- s. Henryka Bronikowska – szarytka,
- s. Helena Dźugała – z nieustalonego zgromadzenia,
- s. Alojza Jadwiga Gano – sercanka,
- s. Beata Kogut – słuźebniczka dębicka,
- s. Franciszka Kosiorowska – niepokalanka,

---

<sup>12</sup> *Katechizm Kościoła katolickiego*, Warszawa 1994, s. 513–514.

<sup>13</sup> AGSS, sygn. F I c 33, s. G. Szęszół, *Moje przeżycia z czasu wojny. Rok 1944–1945*; s. K. Staszczak, *Drogi Opatrzności Bożej w czasie II wojny światowej dla Sióstr Benedyktynek Misjonarek. Wspomnienia*, oprac. s. A.J. Kalinowska, Olsztyn 1998, s. 41–43.

- s. Leokadia Kulpa – józefitka,
- s. Klara Linowska – szarytka,
- s. Weronika Melinger – szarytka,
- s. Wiktoria Misiak – szarytka,
- s. Andrzeja Maria Ossakowska – sercanka,
- s. Agnieszka Poniecka – szarytka,
- s. Teresa Skąlecka – józefitka,
- s. Czesława Stieber – józefitka,
- s. Laetitia Jadwiga Szembek – niepokalanka,
- s. Ludwika Trudzińska – franciszkanka Rodziny Maryi,
- s. Wanda Longina Trudzińska – służebniczka starowiejska,
- s. Zofia Stefania Ustianowicz – niepokalanka,
- s. Anna Źarkowska – służebniczka starowiejska,
- s. Helena Źarkowska – służebniczka starowiejska<sup>14</sup>.

Należy zaznaczyć, że opisy poszczególnych wydarzeń mogą się czasem różnić, ale jednoznacznie wynika z nich, kto był sprawcą. Różnice mogą być spowodowane kilkoma przyczynami; przede wszystkim są to doświadczenia traumatyczne, które w psychice człowieka zostawiają głęboki ślad (większość żyjących do dziś świadków tych wydarzeń było młodymi ludźmi lub nawet dziećmi i te wspomnienia są dla nich bardzo przykre). Drugim powodem jest upływający czas, który w ludzkiej pamięci zaciera pewne szczegóły. Różnice w relacjach wynikają również z tego, czy pochodziły one od bezpośrednich świadków, czy też od osób trzecich. Jakkolwiek opisywane poniżej wydarzenia zawierają drobne różnice w szczegółach, to jednak bezsprzecznie wskazują, że sprawcami tych zbrodni są nacjonałiści ukraińscy. Zabójstwa polskich sióstr zakonnych stanowiły – zgodnie z zasadami ideologii nacjonalistycznej głoszonej przez Dmytro Doncowa, a kontynuowanej przez UPA – element walki z groźnymi sąsiadami, a więc w pierwszej kolejności z Polakami.

Dla nacjonalizmu ukraińskiego wszelkie normy moralne nie miały znaczenia. W imię hasła: „Nie wstydzmy się mordów, grabieży i podpaień”

---

<sup>14</sup> Opracowano na podstawie sporządzonych przez Henryka Komańskiego wykazów pomordowanych przez OUN-UPA księży, zakonników i zakonnice: „Na Rubieży” 1999, nr 38, s. 5–6; 2001, nr 55, s. 18–19; 2001, nr 52, s. 13; s. T. Frącek, *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w latach 1939–1945*, Warszawa 1981, s. 166 oraz materiałów archiwalnych poszczególnych zgromadzeń.

szowiniści ukraińscy przystąpili do eksterminacji polskiej ludności, w tym też sióstr zakonnych.

9 listopada 1943 r. (według innych danych 15 kwietnia 1943 r.)<sup>15</sup> zginęły w Lubieszowie dwie siostry ze Zgromadzenia Córek Serca Maryi: s. Alojza Jadwiga Gano<sup>16</sup> i s. Andrzeja Maria Ossakowska<sup>17</sup>.

Do Lubieszowa (diecezja pińska, powiat Janów Poleski, woj. poleskie) przybyło kilka sióstr w 1933 r., aby podjąć pracę wśród poleskich unitów. Przeszły na obrządek bizantyńsko-słowiański i rozpoczęły pracę w ochronce dla dzieci unickich. Opiekowały się też kaplicą i udzielały pomocy pielęgniarskiej w Lubieszowie i pobliskich Uhryniczach<sup>18</sup>.

W czasie II wojny światowej siostry zostały wypędzone ze swego domu, a młodsze wyjechały do innych placówek zgromadzenia. Na miejscu w Lubieszowie pozostały tylko dwie: s. Alojza i s. Andrzeja. W okresie nasilania się mordów dokonywanych przez nacjonalistów ukraińskich prawosławne duchowieństwo Lubieszowa chciało nawrócić unitów. 15 kwietnia 1943 r. zgromadzono około 150 osób w drewnianym baraku i zażądano publicznego wyrzeczenia się wiary katolickiej. W sytuacji, gdy niewiele osób opuściło budynek, nacjonałiści ukraińscy podpalili go. Razem ze współrodakami i braćmi w wierze zginęły s. Andrzeja i s. Alojza<sup>19</sup>.

Na podstawie zeznań naocznego świadka wydarzenia te opisał kapucyn o. Anioł Dąbrowski, który pracował w obrządku wschodnim poza Lubieszowem: „W Lubieszowie Ukraińcy zebrali wszystkich Polaków miejscowych i dwie nasze siostry, s. Gano i s. Andrzeję. Podpalili ich żywcem.

---

<sup>15</sup> Data 9 XI 1943 r. pojawia się w „Na Rubieży” (2003, nr 67), natomiast datę 15 IV 1943 r. podają źródła zakonne.

<sup>16</sup> Jadwiga Gano urodziła się 10 X 1901 r. w Moskwie. Do Sióstr Sercanek (bezhabitowych) wstąpiła w 1921 r., przyjmując imię zakonne s. Maria Alojza. W 1932 r. zgłosiła się do pracy wśród unitów na Polesiu. Zob. szerzej: ACSM, *Teczka osobista – s. Jadwiga Gano*, s. 213; ACSM, *Księga zmarłych*, t. 1, L. 170, s. 108–109; *Gano Jadwiga*, oprac. s. A. Czeczuk, [w:] *Siostry zakonne w Polsce. Słownik biograficzny*, t. 1, Niepokalanów 1994, s. 80–81.

<sup>17</sup> Maria Ossakowska urodziła się 14 X 1901 r. w Kowlu. W 1920 r. wstąpiła do Sióstr Sercanek, otrzymując imię s. Maria Andrzeja. Była cenioną wychowawczynią. Znalazła się w grupie sióstr, które podjęły pracę misyjną na Polesiu. Zob. szerzej: ACSM, *Teczka osobista – s. M. Andrzeja Ossakowska*, L. 169, s. 271; ACSM, *Księga zmarłych*, t. 1, L. 169, s. 107–108; *Ossakowska Maria*, oprac. s. A. Czeczuk, [w:] *Siostry zakonne w Polsce...*, s. 221.

<sup>18</sup> S. A. Czeczuk, *Zgromadzenie Sióstr Córek Najczystszej Serca NMP*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia...*, t. 6, Lublin 1991, s. 241, 248.

<sup>19</sup> T. Jakoniuk, *Zgromadzenie Sióstr Córek Najczystszej Serca NMP (Sercanek) w latach 1939–1958*, Lublin 1988, mps, s. 175–176; ACSM, A.A. Jastrzębski, *Męczennicy z Lubieszowa na Polesiu*, s. 6–7.



Powstał krzyk rozpaczny. A tu siostry Bohaterki uspokajały wszystkich, wzywając by swoje męczeńskie życie ochotnie oddali Bogu przez Maryję. Zaśpiewały przez łzy »Serdeczna Matko« i »Święty Boże«. Między tymi męczennikami był 14-letni chłopiec z kolonii Horomeczko pod Lubieszowem, który wyskoczył ze strychu palącego się domu i uciekł. Od niego pochodzą szczegóły o dokonanym mordzie i poniesionym przez Polaków męczeństwie<sup>20</sup>.

W piśmie „Na Rubieży” tok wydarzeń poprzedzających śmierć sióstr i pozostałych osób przedstawiony został następująco: „9 listopada 1943 r. wczesnym rankiem liczne bojówki UPA otoczyły Lubieszów. Do każdego z polskich domów zachodzili bojówkarze ukraińscy i pod pretekstem organizowania zebrania wszystkich napotkanych, którzy nie zdążyli się ukryć, lub uciec, spędzili do dużego domu Buttmana przy ulicy Czarnieckiego. Miejscowy dziekan prawosławny, pop Korszun i kilku poważnych gospodarzy Ukraińców udało się do dowódcy ludobójczej bandy z prośbą, aby zaniechał złych zamiarów wobec ludności polskiej. Ten przepędził delegację. Dom Buttmana obłożono słomą i podpalono z wszystkich stron. Zgromadzeni tam Polacy spłonęli żywcem. Z tej grupy ocalał tylko jeden człowiek, który nazywał się Przastek, lecz i on został ciężko ranny. Oprócz tego szereg osób zostało zamordowanych we własnych domach w większości przy użyciu siekier, noży i bagnetów. Razem zginęło ponad 200 osób<sup>21</sup>.

Każda z wersji podobnie przedstawia śmierć ludzi w wyniku podpalenia budynku, w którym znajdowała się grupa Polaków. Również rok jest ten sam, choć datyienne inne. Warte uwagi są wydarzenia poprzedzające tragiczny koniec życia mieszkańców Lubieszowa, w tym dwóch sióstr sercanek.

Kolejnymi ofiarami nacjonalistów ukraińskich stały się siostry służebniczki starowiejskie, pracujące w Połowcach (dekanat Jazłowiec, powiat Czortków, woj. tarnopolskie)<sup>22</sup>. Były to: s. Anastazja Izmaela Bartosz<sup>23</sup>

---

<sup>20</sup> Gano Jadwiga, oprac. s. A. Czekucuk, [w:] *Siostry zakonne w Polsce...*, s. 82.

<sup>21</sup> *Ludobójstwo dokonane na ludności polskiej przez terrorystów ukraińskich spod znaku OUN-UPA w latach 1939–1944 w powiecie Kamień Koszyrski, woj. poleskie, cz. 2*, oprac. W. Marmucki, „Na Rubieży” 2003, nr 67, s. 25. Zob. też nowe materiały o zbrodni w Lubieszowie („Na Rubieży” 2009, nr 104 i 105).

<sup>22</sup> S. A. Szelegiewicz, *Służebniczki...*, s. 118.

<sup>23</sup> Anastazja Bartosz urodziła się 11 II 1878 r. w Nagórzance (pow. Buczacz). W 1898 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Starowiejskich, otrzymując imię zakonne s. Izmaela. Pracowała jako wychowawczyni w ochronkach, nauczycielka w szkołach. W 1938 r. przybyła do Połowic

i s. Amelia Witolda Borkowska<sup>24</sup>. Prowadziły one ochronkę dla dzieci, Krucjatę Eucharystyczną, Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej oraz pielęgnowały chorych i opiekowały się kościołem<sup>25</sup>.

Na temat śmierci obu siostr w materiałach archiwalnych zgromadzenia siostr służebniczek w Starej Wsi zachowały się liczne informacje: „Siostry w obawie przed napadami band UPA nocowały na wieży kościelnej, gdzie też chronił się ksiądz i część ludności polskiej. Jednakże zimą, na skutek wielkich mrozów noclegi na wieży były bardzo uciążliwe. Siostry umęczone ciąglą poniewierką zanocowały na plebanii. I stąd 16 stycznia 1944 r. wieczorem, około godziny 20.00 zostały zabrane przez Ukraińców i wraz z 25 innymi Polakami umęczone i zamordowane w lasach koło Jagielnicy”<sup>26</sup>.

Siostra Zofia Trzeciak pisała 27 stycznia 1944 r. w liście do przełożonej generalnej: „Zwłoki siostr i wszystkich pomordowanych odnaleziono w lesie koło Jagielnicy. W niedzielę, tj. 23 stycznia, księża pojechali z ludźmi po zwłoki. Wszyscy byli już w trumnach i nadzy, wszyscy byli jak ich Bóg stworzył, tak samo i siostry, wszyscy mieli sznurki na szyi i byli wszyscy uduszeni, twarze nabrzmiałe, a czerwone nie do poznania, niektórzy mieli rany. Ś.p. s. Anastazja miała oko podbite, a ś.p. s. Witolda miała ranę na głowie i u ręki z palców skórę ściągniętą, a inni mieli nawet większe rany. Do Połowiec przywieziono popołudniu i złożono wszystkich w kościele. [...] Na pogrzebie księży było tylko dwóch, ale ludzi było bardzo dużo z innych parafii. Płacz i jęk był okropny, mały i stary nie mogli się wstrzymać od płaczu. 24 trumny niesiono na ramionach, jaki to był widok nie da się opisać. Wszystkich zginęło 27 osób, ale jednego nie odnaleziono. Więc tylko 26, a w dwóch trumnach po dwoje, więc 24 trumny. I złożono wszystkich w jednym grobie”<sup>27</sup>.

---

i objęła funkcję przełożonej. Zob. szerzej: T. Kudryk, *Nekrologi Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (starowiejskich)*, t. 2: 1940–1963, Warszawa 1972, s. 76–77.

<sup>24</sup> Amelia Borkowska urodziła się 26 VII 1903 r. w Komborni (pow. Krosno). Do Zgromadzenia wstąpiła w 1922 r. i przyjęła imię zakonne s. Witolda. W czasie swego 22-letniego życia zakonnego pracowała jako organistka i wychowawczyni w ochronkach. Zob. szerzej: T. Kudryk, *Nekrologi Sióstr...*, s. 77–78.

<sup>25</sup> S. A. Szelegiewicz, *Służebniczki...*, s. 179.

<sup>26</sup> AGSS, s. E. Korobij, s. J. Posłuszna, s. J. Wołoszyn, *Historia poszczególnych domów Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, Starowiejskich na terenie archidiecezji lwowskiej*, mps, t. IV, 1985, s. 919.

<sup>27</sup> AKGS, sygn. A II h 224, *List s. Zofii Trzeciak z 27.01.1944 r. do Przełożonej Generalnej*.

Wiadomości o odnalezieniu zwłok zamordowanych uzupełniła relacja s. Leony Stronczyńskiej. „Niemcy zrobili polowanie z psami – pisała. – Duże dwa psy stanęły na dole, zaczęły drapać i to Niemców zaciekawiło, a byli tam i Ukraińcy. Więc pytają się ich, co to za dół. [...] Kazali odkopać, powyciągać gałęzie, bo chcą zobaczyć. [...] Wszystkich wyciągnęli z dołu i przywieźli do kościoła”<sup>28</sup>. Wiadomości o tragicznych wydarzeniach w Połowcach można znaleźć w kilku publikacjach<sup>29</sup>.

Informacje na temat s. Heleny Dżugały są bardzo znikome. Nie udało się dotychczas ustalić, z jakiego była zgromadzenia, ani skąd pochodziła. Jediną wiadomością o niej jest ta, że została zamordowana 19 lutego 1944 r. w Podkamieniu Rohatyńskim (dekanat Świrz, powiat Rohatyn, woj. stanisławowskie) w wieku 26 lat. Wincenty Augustyn, świadek tego wydarzenia, relacjonował: „19 lutego 1944 r. podczas napadu banderowskich bojówek UPA na wieś Podkamień Rohatyński w czasie ucieczki została schwytana przez oprawców i przez nich zgwałcona, a następnie zamordowana. Razem z nią tej nocy z rąk banderowców zginęło jeszcze 51 osób”<sup>30</sup>. Książę bp Wincenty Urban pisał o tym, że w Podkamieniu 19 lutego 1944 r. w czasie napadu szowinistów ukraińskich zginęło około 80 Polaków<sup>31</sup> i być może s. Helena była w tej grupie.

W Petlikowcach Starych (dekanat Podhajce, powiat Buczacz, woj. tarnopolskie) od 1907 r. pracowały siostry służebniczki dębickie<sup>32</sup>. Opieką otaczały dzieci w ochronce, chorych i ubogich w ich domach. Prowadziły Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży oraz kolonie i półkolonie dla dzieci

---

<sup>28</sup> AKGS, sygn. FI c 32, s. L. Stronczyńska, *Wiadomości o siostrach, które pracowały w Połowcach*, 26.04.1965 r.

<sup>29</sup> Datę 16/17 I 1944 r. podają: W. Urban, *Droga krzyżowa...*, s. 87–88; W. Szetelnicki, *Zapomniany lwowski bohater...*, s. 131–132; W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa...*, z. 3, s. 290–291; A. Szelegiewicz, *Służebniczki...*, s. 51 oraz materiały archiwalne zgromadzenia. Natomiast w artykule S. Rakowskiego i H. Komańskiego o ludobójstwie w pow. czortkowskim („Na Rubieży” 1996, nr 1, s. 20–21) pojawia się data 9 I 1944 r., a 17 I 1944 r. jako dzień odnalezienia zwłok w lesie.

<sup>30</sup> *Czy będą zapomniani? Kronika*, cz. XIII, oprac. H. Komański, „Na Rubieży” 2001, nr 52, s. 13.

<sup>31</sup> W. Urban, *Droga krzyżowa...*, s. 141. Podobną informację można znaleźć u W. Szetelnickiego: „w nocy 20 II 1944 r. zamordowano około 80 Polaków”, zob. W. Szetelnicki, *Zapomniany lwowski bohater...*, s. 131.

<sup>32</sup> S. W. J. Tajanowicz, *Zgromadzenie Sióstr Służebniczek...*, s. 148.

szkolnych i przedszkolnych<sup>33</sup>. Przełożoną tej wspólnoty była s. Beata Kogut<sup>34</sup>, a jej podwładną s. Kryspina Cnota.

16 kwietnia 1944 r. w pierwszą niedzielę po Wielkanocy do kościoła, w którym przebywało kilka osób, wtargnęło dwóch żołnierzy z ukraińskiej Dywizji SS-Galizien i trzech banderowców w cywilnych ubraniach i zaczęli strzelać. Zginęło pięć osób, w tym s. Beata Kogut, a s. Kryspina została ranna<sup>35</sup>.

Stefan Wiszniowski, świadek tych wydarzeń, tak wspominał: „Nagle drzwi otworzyły się na oścież i ukazał się w nich mężczyzna ubrany w mundur wojskowy esesmana z pistoletem maszynowym w ręku. Na nasz widok otworzył ogień seryjny w naszym kierunku. Obaj natychmiast z Tomkiem [Tomasz Macyszyn, lat 21, zginął na miejscu<sup>36</sup>] upadliśmy na posadzkę kościoła. Od podłogi poczułem pod sobą ciepło, była to krew Tomka, który nie dawał znaku życia. Leżąc na posadzce, usłyszałem krzyk siostry zakonnej z zakrystii i kolejne strzały seryjne z pistoletu maszynowego. Podniosłem głowę i zobaczyłem, jak s. Beata czołga się w drzwiach zakrystii i po chwili spadła ze schodów do wnętrza kościoła, przytuliła się do ściany i znieruchomiała<sup>37</sup>. Siostra Kryspina przeżyła dzięki pomocy żołnierzy niemieckich, którzy zabrali ją do szpitala w Monasterzyskach<sup>38</sup>. Należy zaznaczyć, że w kilku publikacjach, które omawiają to wydarzenie, podawane są różne daty dzienne, a nawet raz podany jest inny rok<sup>39</sup>.

---

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 169.

<sup>34</sup> Maria Kogut urodziła się 13 XI 1887 r. w Miechowicach Wielkich (powiat Dąbrowa Tarnowska). W 1906 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Służebniczek w Dębicy i otrzymała imię zakonne s. Beata. Pracowała w kilku domach zgromadzenia, a ostatnią jej placówką były Petlikowce Stare. Zob. szerzej: ASSBDNP, I-J-b-6/2, *W cieniu śmierci. Wspomnienia pośmiertne poświęcone pamięci zmarłych Sióstr Zgromadzenia Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanego Poczęcia w Dębicy*, t. 2, lata 1942–1966, s. 97–99.

<sup>35</sup> *W cieniu śmierci...*, s. 98; Relacja świadka Stefana Wiszniowskiego, „Na Rubieży” 1995, nr 4, s. 18; Rozmowa z siostrą Kryspiną, zob. Aneks; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w woj. tarnopolskim...*, s. 165–166.

<sup>36</sup> H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w woj. tarnopolskim...*, s. 166.

<sup>37</sup> Relacja świadka Stefana Wiszniowskiego..., s. 18.

<sup>38</sup> Rozmowa z siostrą Kryspiną, zob. Aneks.

<sup>39</sup> Data 9 IV 1944 r. pojawiła się w „Na Rubieży” 1999, nr 38, s. 6 oraz w „Głosie Kresowian” 2003, nr 13, s. 11. Natomiast data 16 IV 1944 r. znalazła się w pracach: W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa...*, z. 1, s. 289; *W cieniu śmierci...*, s. 97; Rozmowa z siostrą Kryspiną. Inny rok podaje s. W.J. Tajanowicz, *Zgromadzenie Sióstr Służebniczek...*, s. 169: „W 1942 r. jedna [siostra] zabita przez Niemców w kościele, a druga ciężko ranna”.

Kolejnym zgromadzeniem, którego członkinie zginęły z rąk nacjonalistów ukraińskich, były Siostry Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo, popularnie zwane szarytkami. W nocy z 7 na 8 maja 1944 r. w Derżowie (dekanat Stryj, powiat Żydaczów, woj. stanisławowskie) śmierć poniosły trzy siostry: s. Weronika Melinger<sup>40</sup>, s. Wiktoria Misiak<sup>41</sup> i s. Agnieszka Poniecka<sup>42</sup>. Siostry szarytki miały w Rozdole zakład, w którym prowadziły szpital, sierociniec i szkołę. Do zakładu w Rozdole należał folwark Derżów, w którym pracowało kilka sióstr.

W czasie napadu na Derżów w nocy z 7 na 8 maja 1944 r. siostry wraz z ludźmi z wioski ukryły się w kościele. Został on podpalony i wszyscy, którzy w nim przebywali, spłonęli. W zgliszczech spalonego kościoła odnaleziono krzyżyki, medaliki i metalowe oprawy okularów, które należały do sióstr<sup>43</sup>.

W archiwum zgromadzenia zachowały się nieliczne wspomnienia, a wśród nich B. Szymańskiego, który pisał: „Obok klasztoru był budynek, w którym się mieścił Sztab Niemiecki. [...] Niemcy strzegli ten klasztor przed bandami UPa i nie ustrzegli, bo Niemców było 12 osób, a banderowców było ponad 50 osób. 8 maja 1941 r. [pomyłka, chodzi o rok 1944 – przyp. A.M.] banderowcy wdarli się do klasztoru i wpędzili Siostry i służbę klasztorną do kościoła i w kościele wszystkich rozstrzelano. Wnieśli słomę, gałęzie, obłali benzyną i spalono ciała”<sup>44</sup>. Podobną wersję wydarzeń zamieszczono w „Raporcie z ziem wschodnich”: „W czasie napadu na Derżów, który nastąpił 12 maja, banda wymordowała 65 osób, przeważnie starców, kobiet i dzieci. Mężczyźni bronili się, zabijając 2 napastników i raniąc kilkunastu; 20 osób i trzy siostry zakonne zamordowano w kościele, przy czym spalono całe urządzenie wewnętrzne kościoła”<sup>45</sup>. Natomiast

---

<sup>40</sup> Weronika Melinger urodziła się 30 XII 1880 r. w Żabikowie k. Środy Wielkopolskiej. Strój szarytki otrzymała w 1909 r. Od 1935 r. pracowała w ochronce w Derżowie. Zob. szerzej: *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo w Polsce (1652–2002)*, t. 2, Kraków 2002, s. 534–544.

<sup>41</sup> Wiktoria Misiak urodziła się 24 V 1879 r. w Tarnówce k. Szydłowca. Do zgromadzenia wstąpiła w 1902 r., a od 1922 r. zajmowała się pracą na gospodarstwie w Derżowie. Zob. szerzej: *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia...*, s. 548.

<sup>42</sup> Agnieszka Poniecka urodziła się 30 XII 1869 r. w Słupi w Poznańskim. W 1893 r. otrzymała strój zakonny. Podejmowała pracę w wielu domach zgromadzenia, a ostatnią jej placówką był Derżów. Zob. szerzej: *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia...*, s. 563–564.

<sup>43</sup> *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia...*, s. 229, 544, 548, 564.

<sup>44</sup> ASM, Wspomnienia pana B. Szymańskiego, Historia Zgromadzenia, rękopis bez paginacji.

<sup>45</sup> AW, Kolekcja Bukata, Raport z Ziem Wschodnich nr 40, z dnia 22 V 1944 r., s. 5.

w „Na Rubieży” ukazała się informacja: „W nocy z 9 na 10 V 1944 r. podczas napadu ludobójczej banderowskiej bojówki UPA w/w siostry zostały zamordowane w miejscowym kościele parafialnym wraz z sześcioma innymi osobami, wśród nich trójka dzieci z rodziny Kowalskich. Ich zwłoki zostały wrzucone do studni przy plebanii. Napastnicy podpaliли kościół. Spłonęło wnętrze i dach<sup>746</sup>, zaś ks. bp Wincenty Urban podawał: „W 1943 r. banderowcy spalili w Derżowie kościół i plebanie<sup>747</sup>”.

Ukazane opisy wydarzeń z Derżowa różnią się, jeśli chodzi o daty (7/8 V 1944 r., 9/10 V 1944 r., 12 V 1944 r. lub 1943 r.) i liczbę ofiar, jednakże podają taką samą końcową wersję (tzn. spalenie w kościele).

Również w maju 1944 r. tragiczną śmiercią zginęła s. Wanda Longina Trudzińska<sup>48</sup>, służebniczka starowiejska z Turkowic (diecezja lubelska, powiat Hrubieszów, woj. lubelskie).

Siostra Leokadia Lisówna wspominała w 1972 r.: „Rok 1944. 16 V tego roku straszny wypadek wstrząsnął całym Zakładem Sierot w Turkowicach. Jedną z sióstr, Teresa Majkut w wieku 23 lat dogorywała. Przybyła odwiedzić ją jej matka. Do pociągu było daleko, a bandy ukraińskie grasowały, musiał ją ktoś odprowadzić. W duchu posłuszeństwa i dla miłości bliźniego podjęła się tej misji s. Longina Trudzińska wraz z 7 chłopcami – swymi wychowankami. S. Longina świadoma była niebezpieczeństwa i prawie pewna, że spotka ją męczeństwo. I tak się stało. Banda ukraińska zamordowała bohaterką s. Longinę i wszystkich chłopców, którzy jej towarzyszyli. Ofiary swej bestialskiej zbrodni oprawcy zakopali w lesie, tak, że dotychczas miejsca ich grobu nie odnaleziono<sup>749</sup>”.

Ksiądz bp Edmund Ilcewicz w 1976 r. uzupełniał: „S. Longina – mimo uzasadnionych obaw w tym wypadku – zgłosiła gotowość oddania tej usługi. Towarzyszyło jej ośmiu chłopców z zakładu w wieku lat 10–12. Wśród nich było sześciu Polaków, jeden Ukrainiec i jeden Żyd. Do grupy tej dołączyły jeszcze dwie Ukrainki, które niosły żywność swoim mężom pracującym w Hrubieszowie. Dnia 15 V 1944 r. rano po Mszy Św. cała gromadka

<sup>46</sup> *Czy będą zapomniani? Kronika*, cz. XIII, oprac. H. Komański, „Na Rubieży” 2001, nr 52, s. 13.

<sup>47</sup> W. Urban, *Droga krzyżowa...*, s. 133–134.

<sup>48</sup> Wanda Janina Longina Trudzińska urodziła się 23 VI 1911 r. w Trembowli. W 1929 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Starowiejskich. Była wychowawczynią w ochronkach i zakładzie dla sierot. W czasie II wojny światowej pracowała jako wychowawczyni w Zakładzie Sierot w Turkowicach. Zob. szerzej: T. Kudryk, *Nekrologi Sióstr Służebniczek...*, s. 91–93.

<sup>49</sup> AKGS, sygn. F I c 33, s. Leokadia Lisówna (20 IV 1972 r.), *Moje przeżycia z lat 1939–1945*.

wyruszyła w drogę. [...] Matka s. Teresy, wraz z wnuczkiem, oraz dwie kobiety ukraińskie dojechały do Hrubieszowa, s. Longina zaś z chłopcami wracała do domu. W Malicach płonął wtedy piękny, murowany kościół, podpalony przez nacjonalistów ukraińskich. S. Longina, wraz z chłopcami zaczęła ratować rzeczy kościelne. [...] Tutaj właśnie została zatrzymana. Odprowadzono ją wraz z chłopcami do Sahrynia, gdzie spędziła noc w zamknięciu. Nie znamy bliżej gehenny, którą wtedy przeżyła. Wiadomo jednak, że następnego dnia 16 V 1944 r., w uroczystość Św. Andrzeja Boboli, wyprowadzono ją wraz z chłopcami do lasu, koło kolonii Modryń i rozstrzelano. Idąc na śmierć, s. Longina niosła łopatę. Zginęło wtedy wraz z nią siedmiu chłopców. Ósmego bowiem, który pochodził z rodziny ukraińskiej, puszczono wolno. Ciała pomordowanych wrzucono do rowu i zasypano ziemią<sup>50</sup>.

W dziesiątą rocznicę tych tragicznych wydarzeń w kościele w Malicach umieszczono tablicę, na której widnieją nazwiska Siostry i chłopców. W 1972 r. tamtejszy proboszcz, ks. Michał Kot, umieścił na wieży dzwon z napisem: „Odlano mnie w 28. rocznicę śmierci s. Longiny i 7 chłopców; będę głosił miłość i przebaczenie”. W 1975 r. na apel proboszcza z Malic wskazano miejsce pochowania siostry i dzieci. Ekshumowane szczątki zwłok przewieziono do Starej Wsi i pochowano we wspólnym grobie<sup>51</sup>.

O ostatnich chwilach życia i miejscu pochowania siostry Czesławy Stieber<sup>52</sup> – józefitki, archiwum zgromadzenia nie posiada żadnych wiadomości. Siostra została uprowadzona 25 V 1944 r. na drodze z Rypnego do Doliny.

W Rypnem (dekanat Dolina, powiat Tłumacz, woj. stanisławowskie) siostry józefitki prowadziły ochronkę, chór młodzieżowy i bibliotekę dla pracowników kopalni<sup>53</sup>.

Trudną sytuację panującą w Rypnem wspominała s. Pacyfika Helena Urbanek: „Wiosną 1944 r. napady banderowców przybrały niesamowite

---

<sup>50</sup> E. Ilcewicz, s. *Wanda Longina Trudzińska, służebniczka starowiejska*, „Tygodnik Powszechny” 1976, nr 30.

<sup>51</sup> AKGS, sygn. F I c 33, s. Agnieszka Kałuska, *Okoliczności, w których odnaleziono szczątki śp. Siostry Wandy Longiny Trudzińskiej i 7-ga dzieci zamordowanych 16 maja 1944 r. oraz niektóre szczegóły z dwóch ostatnich dni ich życia*.

<sup>52</sup> Antonina Stieber urodziła się 4 IV 1881 r. we Lwowie. Do Zgromadzenia Sióstr Św. Józefa wstąpiła w 1910 r., otrzymując imię zakonne s. Czesława. W ciągu swego życia pełniła różne obowiązki. W 1938 r. została przełożoną sióstr w Rypnem. Zob. szerzej: AGZSSJ, Seria E, podseria II, poz. 105, *Martyrologium Zgromadzenia Sióstr Św. Józefa*.

<sup>53</sup> S. Z.E. Lasko, *Zgromadzenie Sióstr Św. Józefa...*, s. 303.

rozmiary. Nie liczono się już z nikim, ani z księżmi katolickimi, ani z siostrami zakonnymi. Wszystkim Polakom, którzy nie opuścili jeszcze Rypnego, grożono śmiercią. Pomimo realnie istniejącego niebezpieczeństwa nie miałyśmy zamiaru opuszczać Rypnego. Żyłyśmy nadzieją, że sytuacja ta zmieni się i my nadal będziemy pracować i pomagać tutejszej ludności. Spotykałyśmy, mimo wszystko, wiele życzliwych nam rodzin ukraińskich. Przychodzono do nas najczęściej nocą, by podzielić się z nami zbożem, ziemniakami czy chlebem. Nie wszyscy byli źli<sup>54</sup>.

Sytuacja okazała się niebezpieczna, zwłaszcza gdy w kwietniu 1944 r. siostry dowiedziały się o planowanym uprowadzeniu ks. Jana Marciniaka. Nie mogły go ostrzec, gdyż był już w drodze. „Wszystkie byłyśmy wstrząśnięte przekazaną informacją – kontynuowała s. Pacyfika. – S. Czesława z właściwym sobie spokojem uspokajała nas, zachęcając do ufnej modlitwy różańcowej o Bożą opiekę nad księdzem. Gdy skończyłyśmy różaniec s. Czesława powiedziała do mnie: »Siostro, nie płakać. Ksiądz Marciniak zajdzie dziś szczęśliwie, nic mu się nie stanie. Tylko jedna z nas przepadnie. Te, które zostaną, nie mają jej szukać w lesie, ale pierwszą okazją wyjechać stąd«. Po pewnym czasie otrzymałyśmy z Roźniatowa wiadomość, że ksiądz żyje i nic złego mu się nie stało<sup>55</sup>.

Po tym wydarzeniu siostry rozpoczęły przygotowania do wyjazdu z Rypnego. S. Czesława pojechała 25 maja 1944 r. do Doliny, aby zawieźć część rzeczy i dowiedzieć się od sióstr józefitek tam pracujących o sytuacji w zgromadzeniu. „Nadszedł wreszcie czwartkowy dzień wyjazdu s. Czesławy – pisała s. Pacyfika. – Od rana wyczekiwała na swego »zaufanego« towarzysza drogi (którego miał przysłać ks. Marciniak). Do mnie mówiła: »Ja już jutro będę u Pana Jezusa... Ja pierwsza będę u Niego«. [...] Z Rypnego wyjechała dokładnie o godzinie 12.30. Obliczyłyśmy, że najpóźniej na 15.30 powinna być na miejscu”. Następnego dnia (26 V) wezwano siostry do kancelarii rafinerii, gdzie powiadomiono je o uprowadzeniu przełożonej. O wszystkim powiadomił siostry chłopiec, którego puszczone, gdyż powiedział, że jest Ukraińcem. Na podstawie jego relacji s. Pacyfika wspominała: „25 V chłopiec szedł pieszo do Roźniatowa. Na drodze spotkał s. Czesławę jadącą na wozie z furmanem, która zaproponowała mu, aby dosiadł się do nich, z czego chłopiec chętnie skorzystał. Gdy ujechali około

---

<sup>54</sup> AGZŚŚJ, Seria G, t. II, nr 7, s. 8, *Wspomnienia s. Pacyfiki Heleny Urbanek za okres 1939–1944*.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 9.



3 km drogi i byli blisko lasu, grupa Ukraińców zatrzymała wszystkich. [...] Kazano mu, aby udał się w dalszą drogę, lecz nie wolno mu było się oglądać za siebie. Pomimo takiego nakazu chłopcu udało się jednak spostrzec, jak s. Czesława schodziła z wozu, a potem kulejąc, szła otoczona mężczyznami drogą prowadzącą w kierunku lasu. [...] Co stało się później z s. Czesławą, z furmanem i z całą zawartością wozu, chłopiec nie wiedział, gdyż las zasłonił mu wszystkich. [...] Poszukiwanie siostry było rzeczą niemożliwą. Co do s. Czesławy, byliśmy przekonane, że została zamordowana. Jedna z Ukrainek usprawiedliwiając się, mówiła do mnie, że powiedziała swoim: »mogłiście zabrać rzeczy, a siostrę zostawić«. Nie mogę zrozumieć, dlaczego zabito tak dobrą siostrę, która wszystkich kochała i służyła ludziom o każdej godzinie dnia i nocy. Jestem głęboko przekonana, że s. Czesława ofiarowała swoje życie Bogu, a On przyjął jej ofiarę»<sup>56</sup>.

Za datę tragicznej śmierci s. Czesławy przyjęty został 25 maja 1944 r., czyli dzień uprowadzenia siostry, choć spotkać się też można z inną datą<sup>57</sup>.

Tragiczne doświadczenia nie ominęły również sióstr niepokalanek. Ofiarami nienawiści do Polaków stały się: s. Laetitia Maria Szembek<sup>58</sup> i s. Zofia Stefania Ustianowicz<sup>59</sup>, które zginęły w drodze z Niżniowa do Jazłowca, w lesie koło Rusiłowa (dekanat Jazłowiec, powiat Buczacz, woj. tarnopolskie). Siostra Cecylia Nowosielecka, na podstawie listów i wspomnień s. Gabrieli Nowosieleckiej (ówczesnej przełożonej z Jazłowca), spróbowała odtworzyć ostatnie miesiące życia s. Zofii w Niżniowie: „Z Niżniowem po odjeździe s. Zofii, która bawiła u nas [w Jazłowcu] od 22 do 26 VI, miałyśmy ciągły kontakt, przez rozmaite okazje, posyłając

---

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 10–13; W. Urban, *Droga krzyżowa...*, s. 69.

<sup>57</sup> S. Z.E. Lasko, *Zgromadzenie Sióstr Św. Józefa...*, s. 225, 303; W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa...*, z. 3, s. 288; *Martyrologium Zgromadzenia Sióstr Św. Józefa...*; data – luty 1944 r. podana jest w opisie zbrodni ukraińskich w powiecie Dolina, „Na Rubieży” 1998, nr 29, s. 6; E. Siemaszko, *Duchowni katolicy...*, „Głos Kresowian” 2003, nr 13, s. 16.

<sup>58</sup> Maria Szembek urodziła się 4 VI 1909 r. w Wysocku Wielkim (w pobliżu Ostrowa Wielkopolskiego). Do Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek wstąpiła w 1931 r., a rok później otrzymała habit zakonny i imię s. Maria Laetitia od Miłości Bożej. Pracowała jako nauczycielka, wychowawczyni, ekonomka i asystentka przełożonej. Zob. szerzej: s. Germana od Niepokalanie Poczętej, *Siostra Laetitia od Miłości Bożej, Maria Wanda Rozalia Szembek (1909–1944)*, „Głos Koleżeński” 2002, nr 37/39, s. 36–38.

<sup>59</sup> Stefania Ustianowicz urodziła się 12 III 1875 r. w Szczakowej. W 1899 r. wstąpiła do klasztoru w Jazłowcu, otrzymując imię s. Maria Zofia od Serca Jezusowego. Była nauczycielką, wychowawczynią, dyrektorką i przełożoną. W 1944 r. została wysłana do Niżniowa w celu zabezpieczenia domu i uratowania resztek mienia zgromadzenia. Zob. szerzej: E. Jabłońska-Deptuła, *Niepokalanki w polskim trwaniu, Niepokalanów 1993*, s. 308.

siostrze żywność, pościel. [...] Od 20 lipca, tj. dnia odejścia Niemców, kontakt się przerwał i dopiero w ostatnich dniach jedna kobieta, wracając ze Stanisławowa przez Niżniów, zawiadomiła nas, że siostra przełożona jest chora i prosi, by s. Ekonomka do niej przyjechała. [...] Nie bardzo miałam ochotę na tę podróż. S. Laetitia nie знаła języka rosyjskiego, ani ukraińskiego, a swoją młodością i urodą zwracała uwagę; na myśl mi nie przyszło inne niebezpieczeństwo. [...] Wyjechała s. Laetitia w poniedziałek [21 VIII 1944 r.] wozem Antoniego Blicharskiego, gospodarza z Nowosiółki i miała wrócić w środę z s. Zofią, albo zatrzymać się w Niżniowie. [...] Na odjezdnym powiedziała mi s. Laetitia: »Niech się siostra nie niepokoi, jeżeli w środę nie wrócę, może aż do soboty zatrzymam się w Niżniowie«. W środę 23 VIII do wieczora nie doczekałyśmy się s. Laetitii. [...] Gdy wedle poprzedniej zapowiedzi do tego dnia [25 VIII] s. Laetitia nie wróciła, stanęliśmy wobec strasznej rzeczywistości, że coś złego z nią się stało. Różne wieści krążyły po mieście i do nas dochodziły, jedna była przerażająca w swej prawdzie; przyniosła ją kobieta z Browarów, Józefa Sandecka, która w środę 23 VIII była w Rusiłowie i spotkała s. Zofię i s. Laetitię, jadące około 3-ej godziny po południu z Kasią Szczerbatą [dawną pracownicą klasztoru, Polką znającą dobrze język ukraiński] w stronę Jazłowca<sup>60</sup>. Od tego momentu siostry zrozumiały, że stało się najgorsze – s. Zofia i s. Laetitia nie żyły. Zwrócono się o pomoc do wojska sowieckiego, ale poszukiwania okazały się daremne. 29 VIII 1944 r. znaleziono w rzece Strypie zwłoki Antoniego Blicharskiego, który jechał z siostrami<sup>61</sup>.

Ciała obu sióstr zostały odnalezione przypadkowo dopiero na początku listopada 1944 r. Siostra Bartolomea Zofia Hyziak była świadkiem odnalezienia zwłok s. Laetitii i tak wspominała: „Ciało do połowy zasypane. [...] Szkaplerzem okręcona głowa, ręce na głowie, potem habit, koszula zawiązana, kołnierz, nóg nie było”. Parę dni później, w innym miejscu odnaleziono zwłoki s. Zofii: „Z ziemi widać kawałek fartucha, habit zwinięty. Siostra Zofia miała skulone ręce, nóg nie było [...] piłą przecięta”<sup>62</sup>.

---

<sup>60</sup> AZSN, sygn. C II, *Fragment Kroniki Klasztoru Sióstr Niepokalanek w Jazłowcu, pisanej przez s. M. Gabrię Nowosielecką*, teczka: Opis śmierci s. Zofii i s. Laetitii, s. 1–3. Obszerne fragmenty kroniki opublikował ostatnio ks. Wolczański (*Eksterminacja narodu polskiego...*, cz. 2; o śmierci sióstr zob. s. 113, 149–151).

<sup>61</sup> S. Cecylia od Ducha Świętego, *Dzieje Niżniowa...*, s. 153.

<sup>62</sup> AZSN, s. Bartolomea Zofia Hyziak, *Wspomnienie o odnalezieniu zwłok s. Zofii i s. Laetitii spisane przez s. Marcelę Dyakowską*, teczka: Opis śmierci..., s. 1–2.

Pogrzeb s. Laetittii odbył się 6 listopada 1944 r. Żegnano ją z ogromnym bólem, gdyż powszechnie znana była w okolicy z dobroci serca i ofiarnej pomocy potrzebującym. Pięć dni później, czyli 11 listopada 1944 r., pochowano w grobowcu jaźlowieckim s. Zofię<sup>63</sup>. S. Eugenia Czarnowska, pracująca z s. Zofią w Niżniowie w 1919 r., tak opisywała postawę swej ówczesnej przełożonej: „Pewnego wieczoru s. Zofia [...] zwierzyła się, że ponieważ cała jej rodzina Ustianowiczów jest pochodzenia rusińskiego, od lat, mimo że czują się rdzennymi Polakami, ona podwójnie boleje, widząc, co się dzieje i chce życie swe, ewentualnie nawet męczeństwo, ofiarować Panu Bogu, żeby ustał ten rozdział, dawniej nie istniejący. [...] Bóg jednak ofiarę przyjął i s. Zofia pojechała w 1944 r. do Niżniowa. [...] Boże daj, by męczeństwo tej naszej drogiej Siostry zaważyło na szali Twego miłosierdzia, by ustał rozdział między bratnimi narodami”<sup>64</sup>.

2 listopada 1944 r. męczeńską śmiercią w Hnilicach Wielkich (dekanat Skalań, powiat Zbaraż, woj. tarnopolskie) zginęły dwie rodzone siostry – Anna<sup>65</sup> i Helena<sup>66</sup> Żarkowskie, służebniczki starowiejskie. W Hnilicach Wielkich siostry prowadziły ochronkę dla dzieci oraz kursy kroju i szycia. Pielęgnowały też chorych i zajmowały się pracami przykościelnymi<sup>67</sup>.

W czasie zagrożenia ze strony nacjonalistów ukraińskich obie siostry wyjechały w rodzinne strony. Po powrocie zastały prawie pusty dom. Zwróciły się do mieszkańców Hnilic Wielkich (przeważali Ukraińcy, Polacy stanowili około 25% ludności) z prośbą o odzyskanie choćby części rzeczy. Obiecano, że wkrótce wszystko zostanie oddane. Jednakże parę dni później, 2 listopada 1944 r. do domu sióstr przyszło kilku mężczyzn z poleceniem natychmiastowego opuszczenia mieszkania. Na podwórzu, przed domem kazali siostrom wykopać dół, po czym udusili je sznurami i wrzucili do niego<sup>68</sup>.

---

<sup>63</sup> *Fragment Kroniki Klasztoru...*, s. 5–6; R. Gawlewicz-Szymczak, *Niżniów 1914–1944*, „Głos Koleżeński” 2002, nr 37/39, s. 19.

<sup>64</sup> AZSN, *S. Zofia od Serca Jezusowego (Ustianowicz)*, na podstawie dokumentów zebrała s. Janina Martynuska, teczka: Opis śmierci... C II.

<sup>65</sup> Anna Żarkowska urodziła się 30 VII 1882 r. w Czernielowie Mazowieckim (powiat Tarnopol). W 1902 r. wstąpiła do Służebniczek w Starej Wsi. Była wychowawczynią w ochronkach, pracowała w kuchni i opiekowała się chorymi. Od 1926 r. pełniła obowiązki przełożonej w różnych domach. Zob. szerzej: T. Kudryk, *Nekrologi Sióstr Służebniczek...*, s. 106–107.

<sup>66</sup> Helena Żarkowska urodziła się 25 VII 1893 r. W 1911 r., podobnie jak jej siostra, wstąpiła do tego samego zgromadzenia. Pracowała jako wychowawczyni w ochronkach, zakładach dla sierot. Zob. szerzej: T. Kudryk, *Nekrologi Sióstr Służebniczek...*, s. 107–108.

<sup>67</sup> S. A. Szelegiewicz, *Służebniczki...*, s. 150.

<sup>68</sup> T. Kudryk, *Nekrologi Sióstr Służebniczek...*, s. 107–109; *Eksterminacja ludności polskiej w powiecie zbarskim, woj. tarnopolskie w latach 1939–1945*, oprac. H. Komański, „Na Rubieży”

W 1965 r. s. Józefa Kierek opisała te wydarzenia na podstawie relacji ówczesnego organisty: „Na podwórzu podali im szpadle i zmusili do kopania dołu. Gdy był już wykopany, zarzucili Siostram na szyje sznury i zepchnęli następnie Siostry w ten dół. Mężczyźni, trzymając za końce sznurów, dotąd potrząsali uwiązanymi ofiarami, aż sznury wpiły się w ich ciała. Wtedy spuszczo na dno i przysypało ich ziemią”<sup>69</sup>.

Następnego dnia po tragedii w Hnilicach Wielkich, czyli 3 listopada 1944 r., zamordowano w Ceperowie (pow. Lwów, woj. lwowskie) s. Ludwikę Trudzińską ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi<sup>70</sup>.

Do końca wojny s. Ludwika pozostała na swej placówce, aby nieść pomoc pielęgniarską Polakom i Ukraińcom. Dbała również o dowóz żywności dla sióstr do Lwowa. Jak wynika z nielicznie zachowanych wspomnień i materiałów archiwalnych zgromadzenia, zarówno dzień jak i okoliczności śmierci nie są dokładnie znane<sup>71</sup>. Kartoteka personalna s. Ludwiki Trudzińskiej podawała datę 3 listopada 1944 r. w Ceperowie, z dodatkową informacją: „zamordowana przez Ukraińców”<sup>72</sup>. Kronika Prowincji Lwowskiej jako datę śmierci podaje noc z 2 na 3 grudnia 1944 r. Okoliczności śmierci zostały podane siostrom franciszkancom Rodziny Maryi przez osoby świeckie już po zakończeniu II wojny światowej.

W Kronice Prowincji Lwowskiej zanotowano: „Jedna tylko siostra Ludwika Trudzińska pozostała w Ceperowie aż do roku 1944. W pierwszych dniach grudnia, z 2 na 3 udała się na wieś, by odwiedzić chorych. Gdy wracała z tej posługi, napadli ją Ukraińcy, zamordowali przez poderżnięcie gardła”<sup>73</sup>. Druga wersja mówiła o tym, że s. Ludwika noc z 2 na 3 grudnia spędziła u rodziny Kołaczkowskich (Polaka ożenionego z Ukrainką): „W tę właśnie noc napadli Ukraińcy na ten dom, całą rodzinę wymordowali, a siostrę udusili na sznurku, zawlekli przed dom sióstr, porzucili na progu, gdzie

---

1996, nr 5, s. 14; s. E. Korobij, s. J. Połuszna, s. J. Wołoszyn, *Historia poszczególnych domów...*, t. 2, s. 359; W. Urban, *Droga krzyżowa...*, s. 126.

<sup>69</sup> AGSS, F I c 33, s. J. Kierek, *Wspomnienie z 2 IX 1965 r.*

<sup>70</sup> Ludwika Trudzińska urodziła się w 1903 r. w Małopolsce. Do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi wstąpiła w 1924 r. we Lwowie. Pracowała w ochronkach, zajmowała się chorymi, a od 1939 r. była przełożoną w Ceperowie. Zob. szerzej: s. T. Frącek, *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w latach 1939–1945*, Warszawa 1981, s. 166; ARM, AZ, sygn. V 30, s. O. Ziółkowska, *Wspomnienia z lat 1883–1960*, cz. 2, Częstochowa 1960, s. 152.

<sup>71</sup> S. O. Ziółkowska, *Wspomnienia z lat 1883–1960...*, s. 152.

<sup>72</sup> ARM, AZ, sygn. I 2, Kartoteka personalna s. L. Trudzińskiej.

<sup>73</sup> ARM, Kronika Ceperów – s. Ludwika Trudzińska, s. 60–61.

leżała kilka dni nie pogrzebana, bo nikt z Polaków nie mógł się tam dostać. Później jakaś dobra dusza ją pochowała, ale gdzie i kto – nie wiadomo. Tak straciła życie na posterunku pracy siostra Trudzińska<sup>74</sup>. Podobną wersję przekazała s. Olga Ziółkowska: „3 listopada 1944 r. wieczorem wypatrzono ją w chałupie chłopki Hirnej w Ceperowie, skąd wywleczono ją na podwórze i uduszono. Rodzinę Hirnych również wymordowano za przyjęcie Polki, bardzo niewygodnego dla nich świadka<sup>75</sup>”.

Istnieją pewne rozbieżności co do daty śmierci i okoliczności, ale faktem jest śmierć siostry z rąk nacjonalistów ukraińskich i pozostawienie jej na progu domu w Ceperowie. Wyżej zacytowane wersje opierają się na relacjach, które obecnie trudno zweryfikować.

Dnia 2 lutego 1945 r. w tragiczny sposób zginęły w przysiółku Nyrków koło Czerwonogrodu (dekanat Jazłowiec, powiat Zaleszczyki, woj. tarnopolskie) siostry Miłosierdzia Świętego Wincentego à Paulo, zwane szarytkami<sup>76</sup> – s. Henryka Bronikowska<sup>77</sup> i s. Klara Linowska<sup>78</sup>.

W Czerwonogrodzie siostry prowadziły zakład dla sierot, szpital i ambulatorium<sup>79</sup>.

Jak wynika ze wspomnień naocznego świadka – s. Władysławy Sobierajskiej – najtragiczniejszym dniem podczas II wojny światowej był 2 lutego 1945 r. „Był to I Piątek lutego 1945 r., w którym to wypadł dzień Święta Matki Bożej Gromniczej. [...] Gdy nadszedł wieczór, jak zwykle ogarnął nas lęk – pisała siostra – tego wieczoru podwoił się. Od czasu do czasu było słycać echo strzałów, około godziny 21 słycać było jakiś ruch w pobliżu Klasztoru. [...] Nagle wystrzelono rakiety, które oświecały przez chwilę wieś, wtedy zobaczyłam w oknie, jak schodzili do Czerwonogrodu

---

<sup>74</sup> *Ibidem*.

<sup>75</sup> S. O. Ziółkowska, *Wspomnienia z lat 1883–1960...*, s. 152–153.

<sup>76</sup> *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia...*, s. 248, 467, 533; W. Szetelnicki, *Zapomniany lwowski bohater...*, s. 121; „Głos Kresowian” 2003, nr 13, s. 14; „Na Rubieży” 2001, nr 55, s. 19.

<sup>77</sup> Henryka Bronikowska urodziła się 14 VI 1875 r. w Grzybowie. W 1897 r. wstąpiła do Sióstr Miłosierdzia w Krakowie. Podejmowała się różnych obowiązków, najczęściej pracowała jako pielęgniarka. W 1937 r. przybyła do Czerwonogrodu i oddawała się pracy wśród chorych w ich domach. Zob. szerzej: *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia...*, s. 467.

<sup>78</sup> Klara Linowska urodziła się 2 X 1875 r. w Buchwalde (Prusy). Do Zgromadzenia Sióstr Szarytek wstąpiła w 1895 r. w Krakowie. Pracowała jako pielęgniarka, wychowawczyni, a od 1934 r. jako przełożona w Czerwonogrodzie. Zob. szerzej: *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia...*, s. 532–533.

<sup>79</sup> *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia...*, s. 246–248, 533; ASM, Akta osobowe sióstr, s. W. Sobierajska, *Wspomnienia z przeżyć II wojny światowej od 1 IX 1939 do 1945 w Zakładzie Sierot w Czerwonogrodzie na Podolu, powiat Zaleszczyki*, mps, s. 1–3.

i zaczęto podpalać najbliższe zabudowania. Kobiety miały też pochodnie, którymi zapalały słomiane strzechy domów ze wszystkich stron. W tym przerażeniu ognia, ludzie wychodzili z palonych domów, a tu nagle napadnięci, ginęli od kul i noży. Krzyki, jęki ludzkie i wycie zwierząt palących się w oborach i chlewach, dolatywały do moich uszu aż w klasztorze<sup>780</sup>.

Około godziny trzeciej nad ranem grupa banderowców rozpoczęła atak na klasztor. „W tym tragicznym momencie – wspominała dalej s. Władysława – wzięłam dzieci do Kaplicy i razem z Siostrą Przełożoną, modląc się, przygotowywałyśmy się do niechybnej śmierci. Krzyki, rąbanie drzwi i okien wytwarzały przerażenie. [...] W ostatniej chwili, gdyż byli już we wnętrzu klasztoru na parterze, Siostra Przełożona nakazała mi, abym szybko weszła do wnętrza ołtarza. [...] Szeptem w ostatniej chwili przed wkroczeniem bandy do Kaplicy zachęcałam dzieci, by zaufały Bogu, bo Pan Jezus jest z nami tu, w tabernakulum i Jego Matka nad nami też czuwa. Gdy wpadli do Kaplicy, zapalili świece i zaczęło się poszukiwanie za nami. Słyszę wszystko, nagle rozkaz – szukać, jeden z nich przybliżył się do ołtarza i rusza go, ale ołtarz był przymocowany do stopni, więc nie mógł go ruszyć. Nagle zaczyna pukać i to pierwsze pukanie tuż przy moich plecach, zdrząłam cała, błagałam Boga o ratunek. [...] Przy świetle zauważyłam, że ołtarz jest nieszczelnie zamknięty, lęk mnie ogarnął, bo wtedy jeden z nich podniósł obrus i widziałam jego ręce, ale ufność w cudowne ocalenie dodawała mi siły<sup>781</sup>. Napastnicy nie odnaleźli s. Władysławy z dziećmi oraz drugiej siostry, która ukryła się w piwnicy. Wtargnęli natomiast do zakrystii, w której ukrywały się dwie pozostałe siostry. W dalszej części „Wspomnień” s. Władysława pisała: „Po badaniu ich i biciu żądali, aby powiedziała, gdzie jest młoda Monaszka i dzieci. Odpowiedziała z bólu, że dzieci się schowały, ale gdzie – nie wydała. [...] Siostrę Przełożoną z Siostrą Bronikowską wyprowadzili na parter i w holu rozstrzelano Siostrę Przełożoną czterema strzałami, które słyszałam w ołtarzu. Siostrę Bronikowską wyprowadzono do magazynu, kopano ją i tam przebito nożem w plecy. Zaczęto jeszcze rabować na parterze, a słoma w Kaplicy się tliła. Dym gryzł poprzez szpary. Matka Niepokalana czuwała, aby nie wybuchł pożar, który szybko mógł się rozprzestrzenić, gdyż podłogi domu były drewniane<sup>782</sup>.”

---

<sup>80</sup> S. W. Sobierajska, *Wspomnienia z przeżyć II wojny światowej...*, s. 12.

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>82</sup> *Ibidem*.

Mężczyźni, którzy schronili się na dachu, po odejściu napastników polecieli siostronom i dzieciom udać się do Czerwonogrodu. W czasie napadu ks. Jurasz, który ukrył się z grupą parafian poza murem kościoła, zmarł, najprawdopodobniej na zawał serca. Trzy dni później odbył się pogrzeb ks. kanonika Jurasza, s. Klary Linowskiej, s. Henryki Bronikowskiej i około 40 osób zamordowanych tej nocy w Czerwonogrodzie<sup>83</sup>. Maria Józefowska w swych wspomnieniach potwierdziła opisane wydarzenia: „2 lutego 1945 r. o godz. 23 (Święto Matki Bożej Gromnicznej) bandy zaatakowały Czerwonogród. Polacy biegli do miejsc obrony: zamku, kościoła, domu ludowego [...], tych, co nie zdążyli się ukryć, banderowcy zamordowali w okrutny sposób, na ciałach widać ślady tortur”<sup>84</sup>. W opracowaniach, które wspominają o tej dramatycznej nocy, najczęściej pojawia się data 2 na 3 lutego<sup>85</sup> lub 3 marca 1945 r.<sup>86</sup>. Poza tym większość informacji się zgadza.

Prawie dokładnie miesiąc później, bo w nocy z 7 na 8 marca 1945 r. miał miejsce podobny napad w Niżniowie. Data ta wpisana została w historię dwóch zgromadzeń zakonnych: sióstr józefitek i sióstr niepokalanek, gdyż ofiarami nienawiści i przemocy padły siostry z tych wspólnot: s. Teresa Skąlecka<sup>87</sup> – józefitka, s. Leokadia Kulpa<sup>88</sup> – józefitka i s. Franciszka Kosiorowska<sup>89</sup> – niepokalanka.

---

<sup>83</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>84</sup> AW, Wspomnienia, sygn. AW/II/1999, M. Józefowska, *Pamiętnik wysiedlonych. Obrona przed Ukraińcami na Podolu w latach 40-tych*.

<sup>85</sup> S. W. Sobierajska, *Wspomnienia z przeżyć...*; W. Szetelnicki, *Zapomniany lwowski bohater...*, s. 121.

<sup>86</sup> „Głos Kresowian” 2003, nr 13, s. 14.

<sup>87</sup> Anna Skąlecka urodziła się 8 VIII 1871 r. w Czernichowcach (woj. tarnopolskie). Do Zgromadzenia Sióstr Józefitek wstąpiła w 1891 r. i otrzymała imię zakonne s. Maria Teresa. W 1919 r. została przełożoną w Niżniowie i pracowała tam jako ceniona pielęgniarka aż do śmierci. Zob. szerzej: AGZSŚJ, Seria E, podseria I, *Księga personalna* nr 29; AGZSŚJ, Seria E, podseria II, *Księga Sióstr zmarłych*, nr 105.

<sup>88</sup> Zofia Kulpa urodziła się 5 II 1883 r. w Grodzisku Górnym. Do klasztoru wstąpiła w 1906 r., otrzymując imię s. Maria Leokadia. Pracowała jako ogrodniczka, hafciarka. W 1939 r. została przełożoną w Chocimierzu. Dla bezpieczeństwa przeniosła się do Niżniowa. Zob. szerzej: AGZSŚJ, Seria E, podseria II, *Martyrologium Zgromadzenia Sióstr Św. Józefa...*, poz. 105; AGZSŚJ, Seria E, podseria I, *Księga personalna*, nr 146.

<sup>89</sup> Jadwiga Kosiorowska urodziła się w 1888 r. Do Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek wstąpiła w 1921 r., otrzymując imię zakonne s. Franciszka. Była siostrą zafurtową. Lata wojny spędziła w Niżniowie, opiekując się klasztorem i prowadząc gospodarstwo miejscowego proboszcza. Zob.: H. Kosyra-Cieślak, R. Szymczak, *Poszłam siać...*, s. 861.

W Niżniowie (dekanat Stanisławów, pow. Tłumacz, woj. stanisławowski) pracowały siostry józefitki od 1919 r. Prowadziły ambulatorium i pomagały biednym oraz chorym w terenie<sup>90</sup>. Natomiast siostry niepokalanek przybyły tu w 1883 r. i prowadziły seminarium nauczycielskie, a później szkołę powszechną dla dziewcząt<sup>91</sup>.

Klasztor sióstr niepokalanek w Niżniowie od początku wojny przeżywał dramatyczne chwile. W listopadzie 1939 r. siostry usunięto z domu; wróciły w sierpniu 1941 r., gdy zmieniła się sytuacja wojenna. Zamieszkały w zdewastowanym domu i przez to były narażone na liczne niebezpieczeństwa. W nocy z 15 na 16 kwietnia 1944 r. napadnięto na klasztor, jednakże siostry, ciężko pobite i doświadczone, przeżyły<sup>92</sup>. W maju 1944 r., na polecenie przełożonej generalnej m. Zenony Dobrowolskiej, siostry opuściły Niżniów. Pozostała tylko s. Franciszka Kosiorowska – zafurtowa, a do klasztoru sióstr niepokalanek przeprowadziły się siostry józefitki<sup>93</sup>. W liście do m. Zenony Dobrowolskiej s. Marcela pisała: „aby jakakolwiek opieka zakonna, dająca nam prawo powrotu, była w klasztorze, uprosiłyśmy siostry józefitki, którym pociski zniszczyły dom, by zajęły nasze mieszkanie”<sup>94</sup>.

W czerwcu 1944 r. do Niżniowa zostały wysłane z Szymanowa dwie siostry: s. Zofia i s. Marcela. Siostra Marcela wkrótce wróciła do domu generalnego, aby zdać relację o zastanej w Niżniowie sytuacji. Siostra Zofia natomiast pozostała na miejscu, by nieść pomoc okolicznej ludności i mieć pieczę nad klasztorem. Polacy z Niżniowa cieszyli się z przyjazdu siostry, a ona witając się z nimi, powtarzała: „przyjechałam, by z wami pozostać”. Tak też się stało, gdyż 23 sierpnia 1944 r. s. Zofia, wraz z s. Laetitią, która po nią przyjechała, zostały zamordowane w drodze z Niżniowa do Jazłowca<sup>95</sup>.

O dalszych losach Niżniowa dowiedziały się siostry w marcu 1945 r. od uciekinierów ze Stanisławowa. Prawdopodobnie obronę zorganizował ks. Ignacy Wnuk, który zamienił klasztor w twierdzę. Koło muru rozciągnięto

---

<sup>90</sup> S. Z.E. Lasko, *Zgromadzenie Sióstr Św. Józefa...*, s. 302.

<sup>91</sup> H. Kosyra-Cieślak, R. Szymczak, *Poszłam śnić...*, s. 279; R. Gawlewicz-Szymczak, *Niżniów 1914–1944...*, s. 9–10.

<sup>92</sup> Z. Wesołowska, *Zgromadzenie Sióstr...*, s. 104; s. Cecylia od Ducha Świętego, *Dzieje Niżniowa...*, s. 120–125.

<sup>93</sup> S. Cecylia, *Dzieje Niżniowa...*, s. 132–134.

<sup>94</sup> S. Marcela Dyakowska, *List do Matki Zenony*, AZSN.

<sup>95</sup> R. Gawlewicz-Szymczak, *Niżniów 1914–1944...*, s. 18.



drut kolczasty, zabito wszystkie drzwi, a w ogrodzie byli wartownicy. Około 120 rodzin znalazło tu schronienie. Okolica uspokoiła się na kilka miesięcy, jednakże po świętach rozpoczęła się nowa fala napadów. Tym razem większość Polaków z Niżniowa wyjechała na zachód. Z zachowanych materiałów archiwalnych Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek nie można jednoznacznie stwierdzić, czy siostry wyjechały z Niżniowa i wróciły po rzeczy, czy też nie zdążyły w ogóle wyjechać. Faktem pozostaje napad na klasztor w nocy, z 7 na 8 marca 1945 r. i śmierć wielu Polaków, w tym trzech sióstr zakonnych, i ciężkie zranienie jednej (s. Celiny Lechowicz)<sup>96</sup>.

W archiwach obu zgromadzeń znajdują się pewne informacje o przebiegu tragicznych wydarzeń, jednakże nie ma bezpośrednich relacji. S. Beniamina Ślepkiewicz na podstawie opowieści s. Celiny pisała: „Sporo Polaków i nasze siostry: s. Teresa, s. Celina i s. Leokadia, schronili się w klasztorze sióstr niepokalanek, w budynku murowanym przy kościele. [...] Ukraińcy wdarli się do klasztoru i wymordowali Polaków. S. Celina była w łóżku. Ukraińiec przestrelił jej szyję, a upewniwszy się, że zabił, nie dobijał. Siostra Celina, po odzyskaniu przytomności, wyczołgała się do pokoju sióstr. S. Leokadia była zwęglona, najprawdopodobniej obłana benzyną i podpalona, a s. Teresa leżała z rozplataną głową na podłodze. Siostra Celina miała wrażenie, jakby s. Teresa z szafy wypadła. Na drugi dzień s. Celina poszła do sąsiadki – Ukrainki. Ta wystraszona zrobiła jej opatrunek i szybko odeszła, ażeby nikt nie zobaczył, że siostra u niej była”<sup>97</sup>.

W archiwum sióstr niepokalanek znajduje się list ks. Jana Wosia, w którym autor pisał: „W okresie napadów Ukraińców na ludność polską siostra Teresa jako przełożona domu, wraz z siostrami, tj. s. Celiną i s. Leokadią, schroniły się w opuszczonym przez siostry niepokalanek klasztorze. Banderowcy mordując w bestialski sposób ludność polską, wdarli się przemocą w mury klasztorne. Siostra Leokadia z siostrą niepokalanek, pozostała tu dla strzeżenia klasztoru, stały się żywym płomieniem. Banderowcy, obławszy je wpierw benzyną, podpalili. Dla pozostałych sióstr nie było już ratunku. Siostra Teresa ukryła się w stojącej w celi szafie, a siostra Celina w łóżku. Ukraińcy wszedłszy do celi wystrzelili do

---

<sup>96</sup> *Ibidem*, s. 19; s. Cecylia, *Dzieje Niżniowa...*, s. 158; H. Kosyra-Cieślak, R. Szymczak, *Poszłam ścieżką...*, s. 329; AZSN, sygn. C II, *List księdza Jana Wosia* z 21.09.1971 r.

<sup>97</sup> AGZSSJ, Seria G II, t. 2, nr 8, s. B. Ślepkiewicz, *Wspomnienia o siostrze Teresie Skaleckiej – przełożonej w Niżniowie*.

siostry Celiny, której kula utkwiała w szyi. Straciła przytomność, ale rzucona i poniewierana przez morderców, odzyskała ją, nie zdradzając się z tym. Oni sądzili, że już nie żyje. Nie pominęli również siostry Teresy, znalazłszy ją w szafie, wymierzili trafny strzał w samo serce. Dokonawszy zaplanowanego dzieła, banderowcy opuścili klasztor. Siostra Celina resztkami sił opatrzyła swoją ranę na szyi, zaś wczesnym rankiem pochowała martwe ciało swojej przełożonej w ogrodzie sióstr niepokalanek<sup>98</sup>.

Klasztor sióstr niepokalanek, jak również kościół parafialny, został zburzony. Dziś po nim nie ma prawie śladu, zachował się jedynie zdewastowany grobowiec sióstr<sup>99</sup>.

Opisy wymienionych wydarzeń oparte są w znacznej części na materiałach archiwalnych poszczególnych zgromadzeń. Większość z nich znajduje potwierdzenie w kilku źródłach, co świadczy o ich autentyczności. Pojawiają się czasami pewne nieścisłości, jeśli chodzi o daty czy szczegóły wydarzeń, ale należy to przypisać ulotnej ludzkiej pamięci, a nie chęci wprowadzenia w błąd. Jedynie informacja o s. Helenie Dżugale nie znalazła dotychczas potwierdzenia w archiwum żadnego ze zgromadzeń. Należy mieć nadzieję, że w przyszłości będzie to wyjaśnione. Ofiara poniesiona przez polskie siostry zakonne w kilku przypadkach (jak wynika z zachowanych relacji) była dobrowolna. Siostry wierzyły w to, że ich poświęcenie może przyczynić się do pokoju i pojednania między narodami polskim i ukraińskim.

Jednakże nie usprawiedliwia to tragicznych w skutkach działań nacjonalistów ukraińskich, gdyż pozbawili je życia, dlatego że były Polkami i zakonnicami rzymskokatolickimi.

## Inne formy prześladowań w stosunku do żeńskich zakonów i zgromadzeń zakonnych

Siostra Krysta Zofia Szembek w swych wspomnieniach o metropolicie Andrzeju Szeptyckim pisała: „W nienawiści swej do Polaków Ukraińcy nie działali przeciw jednostkom jako takim (choć mogło się i to zdarzyć). Był to szal nienawiści w stosunku do całego narodu polskiego, szal, pragnący wyrzucić zbiorową zemstę za wszystkie kiedykolwiek doznane »krzywdy«

---

<sup>98</sup> *List księdza Jana Wosia z 21.09.1971 r.*

<sup>99</sup> H. Kosyra-Cieślak, R. Szymczak, *Poszłam ścieżką...*, s. 329–330.

za represje po wojnie polsko-ukraińskiej, za okrucieństwa przy pacyfikacji i na początku wojny<sup>100</sup>. W swoich działaniach przeciwko Polakom nacjonalisci ukraińscy nie zawahali się zastosować różnych form represji wobec sióstr zakonnych, które służyły pomocą wszystkim potrzebującym – bez względu na narodowość czy wyznanie. Z tej racji, iż były Polkami i zakonnicami rzymskokatolickimi, ich działalność była przez nich postrzegana jako antyukraińska.

Fale napadów nacjonalistów ukraińskich szły z północy (tzn. z Wołynia) na południe, a potem na zachód. Na terenie archidiecezji lwowskiej ataki na polskie wsie rozpoczęły się na przełomie 1943 i 1944 r. Z rąk banderowców w 1944 r. zginęło, jak już wiemy, kilkanaście polskich sióstr zakonnych, a wiele swe cudowne ocalenie zawdzięczało Bożej opiece. Zdarzały się napady na klasztory w celach typowo rabunkowych, siostry otrzymywały anonimowe listy z ostrzeżeniami i poleceniem wyjazdu na zachód, w związku z tym często uciekały w nieznaną.

Na terenie diecezji przemyskiej nie doszło do zabójstw zakonnicek, zdarzały się natomiast inne formy prześladowań. Nasilenie napadów nastąpiło tu w pierwszych miesiącach 1944 r. Na wiosnę 1945 r. rozpoczęły się działania przeciwko Polakom z okolic Jarosławia, a jesienią z okolic Przemyśla i Sanoka, jako reakcja na wysiedlenie Ukraińców z tych ziem. W miejscowościach sąsiadujących z rozległymi lasami zagrożenie napadami trwało prawie cały czas w latach 1944–1946<sup>101</sup>.

Jeśli chodzi o diecezję łucką, to również, tak jak w diecezji przemyskiej, nie było ofiar śmiertelnych wśród polskich sióstr zakonnych. Jakkolwiek ludność polska Wołynia przeżywała najcięższe chwile w 1943 r., to jednak znaczna większość zakonnicek opuściła te ziemie w latach 1939–1941, w czasie pierwszej okupacji sowieckiej i przez to uniknęła tragicznych doświadczeń (np. nazaretanki z Równego zostały usunięte pod koniec września 1939 r., niepokalanki z Maciejowa 7 października 1939 r., a józefitki z Krzemieńca 26 września 1940 r.)<sup>102</sup>.

---

<sup>100</sup> S. Krysta Zofia Szembek, *Wspomnienia o Metropolicie Andrzeju Szeptyckim*, „Harvard Ukrainian Studies” 1991, t. XV, nr 1/2, s. 169.

<sup>101</sup> S. E. Korobj, s. J. Wołoszyn, *Służebniczki...*, s. 711–712.

<sup>102</sup> H. Markiewicz, B. Stelmaszuk, *Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia...*, t. 7, Lublin 1994, s. 158; Z. Wesołowska, *Zgromadzenie Sióstr...*, s. 131; s. Z.E. Lasko, *Zgromadzenie Sióstr Św. Józefa...*, s. 286.

Z powodu zagrożenia życia bardzo wiele sióstr musiało opuścić swoje placówki. Takie sytuacje miały miejsce w domach m.in. sióstr Opatrzności Bożej, służebniczek starowiejskich, józefitek, boromeuszek mikołowskich, albertynek, felicjanek czy sióstr Rodziny Maryi. Z zachowanych wspomnień wynika, że siostry żyły w ogromnej niepewności i lęku o własny los. Siostra Bogumiła Janik, służebniczka starowiejska pisała: „8 października 1943 r. liczna banda ukraińska o godzinie 9-tej wieczorem napadła na Netebę i podpalili domy od strony wschodniej. Nam ktoś dał znać, że Ukraińcy są w wiosce i zdołałyśmy się schronić do Kaplicy. [...] Pożar ugaszono, a do Ukraińców zaczęto strzelać i tak trwała walka do rana. Powróciłyśmy do swego domu, ale dnia 9 października 1943 r. zabrałyśmy swoje rzeczy i wyjechałyśmy do Tarnopola, a stąd do Starej Wsi”<sup>103</sup>. Natomiast s. Judyta Mazur, józefitka pracująca w szpitalu w Sokalu, wspominała: „Praca była ciężka, a leczenie bardzo trudne, bo to nie rany postrzałowe, ale noszące na sobie piętno straszliwego barbarzyństwa. Los był bezlitosny, komplikowany przez fakt, że trzeba było nieraz Ukraińcom i Polakom dzielić wspólną salę szpitalną (nie obyło się bez poczęstunków niegrzecznościami...). [...] Los sióstr z dnia na dzień stawał się coraz bardziej zagrożony – wieczorem nie można było pokazać się na ulicy. [...] Grunt usuwał się nam spod nóg – poczułyśmy się jak w oazie – nawet księża i zakonnicy z pobliskich okolic opuścili swe placówki, ratując życie ucieczką. [...] 1 maja 1944 r. opuściliśmy szpital sokalski, by ratować życie zagrożone przez ukraińską partyzantkę”<sup>104</sup>.

W czasie nasilonych akcji nacjonalistów ukraińskich na okolice Dubna (diecezja łucka) siostry Opatrzności Bożej udzielały pomocy i schronienia miejscowej ludności, jednakże zmuszone zostały do wyjazdu wiosną 1944 r.<sup>105</sup>

W ciężkich warunkach znalazł się zakład sióstr felicjanek w Sądowej Wiszni (archidiecezja lwowska), gdzie znaczną rolę odgrywały różnice narodowościowe i szowinizm nacjonalistów ukraińskich. W 1943 r. w obawie

---

<sup>103</sup> AGSS, sygn. F I c 33, s. Bogumiła Janik, *Przeżycia z czasów napadu UPA (bandy ukraińskiej) w 1943 r.*

<sup>104</sup> AGSŚJ, Seria G, podseria II, fasc. 3, t. II, s. M. Judyta Mazur, *Relacja ustna z dnia 12 II 1969 r.*, s. 321–322.

<sup>105</sup> J. Moskwa, *Zgromadzenie Sióstr Opatrzności Bożej, [w:] Żeńskie zgromadzenia...*, t. 7, Lublin 1994, s. 202.

przed atakiem na zakład siostry przeniosły się do Otwocka<sup>106</sup>. Często zdarzały się sytuacje nagłego opuszczania swoich placówek i przenoszenia się z miejsca na miejsce. „W kwietniu, nie pamiętam dnia, 1945 roku – pisała siostra Joanna Krotoszyńska, służebniczka starowiejska – uciekłyśmy nocą z Mołodycza przed bandami ukraińskimi. [...] Wszystkie trzy uszłyśmy do Radawy (sąsiednia parafia), stamtąd do sióstr do Szówska, a po kilku dniach, znowu na skutek napadu UPA na sąsiednie wioski, poszłyśmy do Jarosławia, skąd na drugi dzień udałyśmy się do Grodziska. Jak się potem dowiedziałyśmy, dom nasz rozebrano, a kościół i nasze budynki gospodarcze spaliły się podczas walk<sup>107</sup>. Wiodły też tułacze życie, opuszczając na każdą noc własny dom. Siostra Walentyna Majewicz, członkini tego samego zgromadzenia, tak opisywała trudną sytuację panującą w Otyni: „Rodziny polskie w Otyni, a także Siostry [...] zmuszone były na każdą noc szukać schronienia w domach ukraińskich, albo tylko pod dachem jakiejś szopy, bez względu na porę roku lub pogodę. Rano wracało się do domów z niepewnością, czy jeszcze nie spalone<sup>108</sup>”.

Jak wynika z relacji i wspomnień, siostry otrzymywały czasem „wyroki śmierci”, wzywające do opuszczenia danej miejscowości. Tak zdarzyło się w Wojtkówce (diecezja przemyska), gdzie w szkole pracowała s. Janina Kachniarz, służebniczka starowiejska: „28 lutego 1944 r. otrzymałyśmy pod adresem szkoły tzw. »wyrok śmierci«, w języku polskim brzmiał następująco: »Wyjeżdżać albo śmierć. Do 14 dni uwzględnia się«. W razie nie usunięcia wyroki były wykonywane bezwzględnie. Powiadomiłyśmy o tym Dom Macierzysty oraz władze szkolne w Przemyślu. Inspektor szkolny Preuss (Niemiec) oraz podinspektor dr Aleksy Gilewicz stanowczo sprzeciwili się temu i polecili dalej prowadzić szkołę. Powiadomiłyśmy o zaistniałym fakcie również niemiecką władzę wojskową w Dobromilu. Władza zwołała do Dobromila ukraińskich przedstawicieli Zarządu Gminy oświadczając, że za każdą zamordowaną siostrę (a było nas trzy) pójdzie pięć głów ukraińskich. Z obawy przed takimi konsekwencjami bandy UPA wstrzymały się z wykonaniem wyroku<sup>109</sup>. Na listę niebezpiecznych Polaków nacjonaliści ukraińscy wpisali też jedną z sióstr józefitek pracującą w Puźnikach. Siostra

---

<sup>106</sup> W. Duszkiewicz, *Prowincja Krakowska Zgromadzenia Sióstr Felicjanek, [...] Żeńskie zgromadzenia...*, t. 1, Lublin 1982, s. 51, 71.

<sup>107</sup> AKGS, sygn. F I c 32, s. J. Krotoszyńska, *Relacja z 8 VIII 1972 r.*

<sup>108</sup> AKGS, sygn. F I c 32, s. W. Majewicz, *Wspomnienia z 28 II 1972 r.*

<sup>109</sup> AKGS, sygn. F I c 36/3, s. J. Kachniarz, *Wspomnienia z czasów II wojny światowej.*

Joanna Kapała wspominała: „Los nasz nie był bezpieczny. Szczególnie zagrożoną była s. Ernestyna, która za swą pracę nad utrzymywaniem polskości wśród dzieci i młodzieży zapisana była na »czarną kartę«, toteż w czasie największych nagonek ratowała życie ucieczką do pobliskiego Tłumacza. [...] Wychodząc z rana do odległego kościoła w Chocimierzu, nie miałyśmy pewności, czy wrócimy zeń cało do domu. Wiele trzeba nam było przeżyć, począwszy od ukrywania się na strychu, aż po nocne napady i ograbienie nas z osobistych najpotrzebniejszych rzeczy”<sup>110</sup>.

Na ataki nacjonalistów ukraińskich narażone były najbardziej domy zakonne znajdujące się we wsiach i małych miasteczkach. Napady na klasztory miały różny charakter, niejednokrotnie w ich wyniku siostry ponosiły śmierć, zostawały ranne czy też ograbione ze wszystkiego. Bliskie śmierci były siostry z Wiązownicy. Siostra Germana Szęszół, służebniczka starowiejska w 1972 r. wspominała: „Lato 1944 roku. Bandy ukraińskie zbliżały się do naszej wsi. [...] My byłyśmy spakowane i miałyśmy się przenieść do Pełkiń koło Jarosławia. W nocy przed wyjazdem s. Przełożona budzi nas i mówi: »Siostry wstańcie, gotujmy się na śmierć, bo już sąsiedzi palą się«. Słysząc było strzelanie, trzask ognia, krzyki i widać było kule i oslepiające łuny ognia. [...] Wyglądaliśmy przez okno, a tam cały dom i zabudowania otoczone banderowcami. Stanęłyśmy jak wryte, będąc prawie pewne, że czeka nas śmierć, ale jaka? Wrzuca w ogień, utopią w studni czy pastwić się będą na ciele, zadając śmiertelne rany. Oni coś mówili między sobą. Odważyłam się i weszłam w środek nich i mówię: »Co my wam winne, tak uczyliśmy dzieci wasze ruskie, jak i polskie, do chorych chodziłyśmy tak do Polaków, jak i do Rusinów«. Był między nimi miejscowy ksiądz ruski w przebraniu. On to zdecydował i powiedział po ukraińsku; zrozumiałam, że kazał spalić wszystko po porządku, dom, szopy, stajnie. Jedni stali przy nas, a drudzy podpalali. Kiedy dom się palił i ogień objął wszystkie zabudowania, banderowcy zaczęli odchodzić. Ostatni z nich powiedział, żebyśmy szły, jeszcze coś wyniosły z domu. Zaczęłyśmy wynosić rzeczy z domu i ratować zwierzęta domowe. Wyjechałyśmy do Jarosławia”<sup>111</sup>.

W trudnych warunkach ciągłego zagrożenia życia zdarzały się sytuacje świadczące o wzajemnej jedności i odwadze sióstr. Siostra Jakubina Sajdak,

---

<sup>110</sup> AGZSŚJ, Seria G, podseria II, fasc. 3, t. II, s. M. Joanna Kapała, *Relacja ustna z dnia 7 VIII 1968 r.*, s. 257.

<sup>111</sup> AKGS, sygn. F I c 33, s. G. Szęszół, *Moje przeżycia z czasów wojny. Rok 1944–1945*.

józefitka, wspominała o sytuacji w Bratyszowie: „25 Ukraińców z bronią w rękę wdarło się do naszego domu. Po dokonaniu rabunku kazali nam ustawić się pod ścianą domu, dla dokonania egzekucji. Stałyśmy – brakowało między nami tylko s. Bernadety, która wcześniej wypędziła bydło na pastwisko. Ktoś z sąsiadów dał jej znać o biegu wypadków. Zostawiwszy wszystko, przybiegła dopełnić 13-stki (bo tyle nas wtedy było). Zastała nas stojące pod ścianą domu. Zastraszona, powiedziała nam, że ona nie chce umierać sama, ale z nami. W planach Bożych nie był to jeszcze dzień naszego odejścia, bo oddaleni od nas o 10 kroków Ukraińcy wystrzelili, celując ponad nasze głowy. Huk, dym i ogień powaliły nas na ziemię, ale po chwili wszystkie podniosłyśmy się z niej zdrowo i cało. Ukraińcy oznajmili nam, że tym razem puszczają nas wolno pod warunkiem, że zabiorą resztę rzeczy, co też skrupulatnie uczynili. Zabrali nam wszystko, nawet habity; zostałyśmy tylko w tych roboczych, które miałyśmy na sobie. W najbliższym czasie przystąpili do rozbiórki budynków gospodarczych, zabrano resztę mienia, a z części domu zrobiono magazyny”<sup>112</sup>.

W większych miejscowościach, zwłaszcza tam, gdzie działała polska samoobrona, napady na klasztory często bywały udaremniane. W kronice domu siostr niepokalanek w Jazłowcu znalazły się informacje na ten temat: „Styczeń 1944 roku. [...] z miasta dochodziły nas wiadomości, że w okolicy ciągle jest niespokojnie, napady nieznanymi oficjalnie band powtarzają się, nie tylko rabunkowe, ale co smutniejsze mordercze. [...] Rozeszły się po mieście wieści, że na najbliższą noc Ukraińcy przygotowują rzeź na Polaków, że nikt u siebie w domu nie nocuje, tak jest niebezpiecznie, a każdy uzbraja się jak może w siekiery, widły itp. My w ten sposób bronić się nie będziemy – naszą jedyną i najpewniejszą bronią jest modlitwa [...], noc minęła spokojnie, bez żadnych alarmów. [...] 28 stycznia [...] o godzinie 12 budzi nas głos naszego dzwonu, kto tylko może ubiera się szybko, wybiegamy na korytarz i do okien, aby zbadać, z której strony jest napad; w mieście momentalnie zaczynają uderzać w szyny, słychać brzękanie i gwizdy, ludzie krzyczą: »klasztor« i po jakimś czasie gromada ludzi rusza z pomocą. [...] s. Laetitia z s. Alaną decydują się wyjść na dziedziniec i dowiadują się od stróża, że kilku ludzi dobijało się do bramy prowadzącej od miasta, a że była zamknięta, zaczęli ją mocno szarpać, wtedy stróż uderzył

---

<sup>112</sup> AZGSŚJ, Seria G, podseria II, fasc. 3, t. I, s. J. Sajdak, *Wspomnienia*, s. 142–143.

w dzwon, ale bandyci usłyszawszy alarm, uciekli<sup>113</sup>. Ciekawą informację podała s. Gabriela Nowosielecka – ówczesna przełożona z Jazłowca – na temat listu od metropolity Andrzeja Szeptyckiego. Matka jednej z uczennic „pani Olczykowa poprosiła Ks. Metropolitę Szeptyckiego o Pismo »Do moich Braci Ukraińców«, by nam nie czyniono żadnej krzywdy; pismo to z jego podpisem i pieczęcią przywiozła nam, było autentyczne, ale jak je zużytkować? Nie mogłam wywieszać na furcie ani wychodzić z nim do Ukraińców, gdyby byli napadli na klasztor. Schowałam kartkę do szuflady, bo nic innego nie można było z nim zrobić. Polecenie takie Ks. Metropolity miałoby rację, gdyby było rozesłane do parafii i ogłoszone, ale nam było bezcelowe<sup>114</sup>.

Zdarzały się wypadki, że siostry były ostrzegane przez żołnierzy węgierskich przed planowanym napadem UPA. O takiej sytuacji wspominała s. Klara Staszczak, benedyktyńska misjonarka, pracująca w Kiwercach (diecezja łucka). Po napadzie w sąsiedniej miejscowości „pojawiły się ulotki, że to samo bandyci zrobią w Kiwercach. Przenieśliśmy się na noc do kościoła, spałyśmy na siennikach położonych na podłodze. Drzwi były zaryglowane. Na plebanii nikt nie nocował. Tak było przez trzy noce<sup>115</sup>. Jednakże przed zbliżającym się atakiem w porę ostrzegli siostry żołnierze węgierscy i holenderscy, którzy zaproponowali im nocleg w swojej kwaterze. Jak dalej pisała siostra Klara, przyszedł do niej żołnierz, który „przedstawił się i powiedział: »Madziary my, wszyscy jesteśmy katolikami. Dziś bandy ukraińskie napadną na Kiwerce. Wiemy, że klepali noże i szerokie tasaki. Rewizja w cerkwi odkryła arsenał, umieszczony pod ołtarzem«. [...] Około godziny 11 w nocy, gdzieś daleko odezwały się strzały karabinowe. [...] Nasi obrońcy nie obroniliby się, gdyby nie pomoc Niemców z Łucka<sup>116</sup>.

Nacjonaliści ukraińscy wykorzystywali bezsilność zakonnic i dlatego kilkakrotnie napadali na tę samą placówkę, za każdym razem żądając większych łupów. Tak zdarzyło się w Zboiskach (diecezja przemyska) u sióstr służebniczek starowiejskich: „Pierwszy raz przyszli do nas Ukraińcy

---

<sup>113</sup> AZSN, sygn. D I 7, teczka 7, s. Gabriela Nowosielecka, *Kronika Jazłowca, cz. III od I 1944 r. do 12 III 1944 r.*

<sup>114</sup> AZSN, sygn. D I 7, teczka 7, s. Gabriela Nowosielecka, *Ostatnie lata domu jazłowieckiego. Z. II, I XI 1942 – 31 XII 1944* (rękopis).

<sup>115</sup> S. K. Staszczak, *Drogi Opatrzności Bożej w czasie II wojny światowej dla Sióstr Benedyktynek Misjonarek. Wspomnienia*, oprac. s. A.J. Kalinowska, Olsztyn 1998, s. 42.

<sup>116</sup> *Ibidem*, s. 42–43.



w 1944 roku. Zabrali nam trochę bielizny pościelowej. [...] W 1945 roku, gdy Niemcy wycofali się, to zaczęły przychodzić do nas bandy ukraińskie. U nas mieszkał Stanisław Leszczyński z żoną i trojgiem dzieci, którzy pochodzili ze wschodu Polski. Jak wpadli bandyci, to zastrzelili Leszczyńskiego, nam zabrali bieliznę i cały dom przeszukali. Za kilka dni znowu przyszli i zabrali różne rzeczy. Kiedy czwarty raz przyszli, zabrali nam jałówkę roczną, konia, wóz, owies i kilka indyków. Gdy się dowiedzieli od tamtejszych ludzi, że siostry ich ratowały, to zwrócili konia, wóz i owies. [...] Za piątym razem kazali siostrą przygotować 500 kg zboża i 2 kg masła, powiedzieli, że jak tego nie zrobimy, to nam oczy wydlubią, uszy i nosy poobcinają, a potem spalą. Siostry przygotowały to co żądali. Po pewnym czasie przyszli i bardzo krzyczeli na siostrę nauczycielkę, że uczyła dzieci po polsku, a nie po rusku. Nie zrobili nic, bo chłopci z drugiej wioski wpadli uzbrojeni w karabiny”<sup>117</sup>.

Siostry pracujące we wschodnich placówkach bardzo często nie miały kontaktu z przełożonymi i często nie wiedziały, jak postępować: czy pozostawać z miejscową ludnością i liczyć na jej pomoc, czy też wyjeżdżać. Zdarzały się różne sytuacje, np. w Miękiszu (diecezja przemyska), gdzie pracowały służebniczki starowiejskie, 3 maja 1944 roku banderowcy rozwiesili plakaty wzywające Polaków do opuszczenia tej miejscowości. Siostry wyjechały 15 maja, ale już 15 listopada tego samego roku wróciła s. Stanisława Bukowska, na prośbę samych Ukraińców. Siostra leczyła chorych, opiekowała się opuszczonym kościołem i domami Polaków, którzy wyjechali<sup>118</sup>. Właśnie fachowa pomoc pielęgniarska była często powodem do darowania życia, ale też i do porwań, jak miało to miejsce w Samborze, gdzie s. Zygmunta Płaza trzy razy była uprowadzana do lasu. Po opatrzeniu rannych odprowadzano ją do domu z zawiązanymi oczami<sup>119</sup>.

Niejednokrotnie nacjonaliści ukraińscy kierowali swe zbrodnicze plany w stosunku do konkretnych sióstr. Taki wypadek miał miejsce w Rypnem, gdzie siostra pielęgniarka (józefitka) została wezwana do Ukraińca, który był znany ze swej wrogiej postawy do Polaków. Po wykonanym zabiegu, człowiek ten – jak później powiedział siostrze – miał przygotowany nóż,

---

<sup>117</sup> AKGS, sygn. F I c 33, s. 79, s. B. Dul, *Przeżycia z czasów napadów UPA*.

<sup>118</sup> S. E. Korobij, s. J. Wołoszyn, *Służebniczki...*, s. 712–713.

<sup>119</sup> *Ibidem*, s. 713.

którym chciał zaatakować pielęgniarkę. Nie wykonał swego planu, gdyż siostra nie chciała wynagrodzenia za wykonany zabieg<sup>120</sup>.

Natomiast s. Janina Kachniarz (służebniczka starowiejska) w swych wspomnieniach pisała o planowanej zasadzce na swe życie: „Pewnej niedzieli w październiku o godz. 16 przyjechała furmanka z trzema mężczyznami, by jechać do chorego. [...] Zyczyli sobie, by koniecznie jechała s. Janina. Powiedziałam im, że nie mogę, gdyż przełożona jest u chorych w Wojtkowej, że muszę pilnować domu. Proponowałam, by po drodze zabrali powracającą siostrę przełożoną. Oni jednak uparli się, że koniecznie muszę jechać. [...] Gdy wchodziłam już na furmankę, nadjechała siostra Bronisława. Tknięta złym przeczuciem, błyskawicznie zepchnęła mnie z wozu, wskoczyła do niego i zmusiła furmana, by jechał. Pojechali też wszyscy trzej mężczyźni. Gdy zajechała do chorego, założyła opatrunek na rozbitą głowę, lecz on zmarł przy niej. Wracała tą samą furmanką, z tymi samymi ludźmi; była już noc. Jadąc przez las, w pewnej chwili furmanka przystanąła, a jeden z mężczyzn zagwizdał, dając sygnał. Z lasu wyszło około 20 mężczyzn. Otoczyli wóz i przyświecali latarkami siostrze do twarzy. Przeklinali mocno, że to nie s. Janina, że przywieźli nie tę siostrę, o którą im chodziło. Zastanawiali się, co zrobić z drżącą i ledwie żywą ze strachu siostrą. Wreszcie jeden dał znak ręką, by jechali. [...] Siostra wróciła po północy i opowiedziała mi wszystko, co ją spotkało. Twierdziła, że gdybym to ja pojechała, nie wróciłabym żywa. Podziwiałam siostrę Bronisławę za jej dobroć i bohaterstwo, bo ocaliła mi życie. Po tym wypadku siostra pochorowała się na serce i leżała trzy tygodnie<sup>121</sup>. Również nerwy nie wytrzymały często takich prób, doprowadzało to do utraty zdrowia przez siostry. W Nowosielcach widok ciągłych łun i zagrożenie życia spowodowały, że jedna z sióstr rozchorowała się psychicznie<sup>122</sup>.

Szowiniści ukraińscy, współpracując z okupantem niemieckim, posuwali się do różnorodnych działań przeciwko Polakom. Fałszywe oskarżenia i donosy nie ominęły również polskich sióstr zakonnych. Taka sytuacja miała miejsce w Kosztowej, gdzie siostry franciszkanki Rodziny Maryi prowadziły szkołę. Napięcia w relacjach między Polakami a Ukraińcami pojawiły się już w listopadzie 1939 r., kiedy to s. Agnieszka Maciąg

---

<sup>120</sup> S. Z.E. Lasko, *Zgromadzenie Sióstr Św. Józefa...*, s. 235.

<sup>121</sup> AKGS, sygn. F I c 36/3, s. J. Kachniarz, *Wspomnienia z czasów II wojny światowej*.

<sup>122</sup> S. E. Korobij, s. J. Wołoszyn, *Służebniczki...*, s. 713.

została oskarżona w inspektoracie o fałszowanie metryk. Zarzucano jej, że z „Ukraińców robi Polaków”. Spowodowało to wizytację trzech inspektorów (polskiego, niemieckiego i ukraińskiego), którzy badali akta szkolne i metryki dzieci. Wyniki tej kontroli okazały się dla siostry korzystne, wykazały bezpodstawność oskarżeń. Doszło jednakże do utworzenia dwóch szkół: polskiej i ukraińskiej. Siostra Agnieszka zносиła szykany Ukraińców, którzy usiłowali wyrzucić polskie dzieci z budynku szkolnego. W okresie wyjazdów na roboty do Niemiec, często z nakazu gestapo musiała się meldować w urzędzie niemieckim w Dubiecku. Mieszkańcy Kosztowej wspominali: „Ukraińcy koniecznie chcieli wpakować siostrę Agnieszkę do obozu. My Polacy ją bronili, szczęście nam dopisywało, ponieważ mieliśmy w urzędzie gminy ludzi zaufanych, którzy nam pomagali”<sup>123</sup>.

Najprawdopodobniej – choć nie ma co do tego pewności – na skutek donosu nacjonalistów ukraińskich 23 listopada 1943 r. zostało aresztowanych przez Niemców kilka osób znajdujących się na plebanii w Malechowie, a wśród nich siostry franciszkanki Rodziny Maryi: Anna Dziwieńko i Wiktoria Hanusiak, które po trzech miesiącach zwolniono, oraz siostry szarytki: Genowefa Sarna i Maria Dul, które rozstrzelano<sup>124</sup>.

Trudno też ustalić sprawców napadu na klasztor sióstr niepokalanek w Niżniowie. We wspomnieniach i relacjach ofiar tej tragicznej nocy pojawiały się informacje, że była to „żydowsko-ukraińska banda” złożona z ośmiu ludzi. Napad miał miejsce w nocy z 15 na 16 kwietnia 1944 r., w czasie gdy linia frontu niemiecko-sowieckiego znajdowała się w pobliżu Niżniowa. W tej sytuacji nie wiadomo, do jakiej formacji należeli ci ludzie. Może była to banda rabunkowa lub jakaś grupa partyzantki sowieckiej.

Siostra Marcela, przełożona tego domu, wspominała: „Obudziło mnie gwałtowne wyłamywanie drzwi, ciężkie kroki i męskie głosy. »Kto idzie?« – zawołałam z ciemności. [...] Zapaliłyśmy naszą latarkę. W świetle jej poznałam Żyda – herszta bandy i jego towarzyszy. [...] »Gdzie są niemieccy oficerowie, których przechowujecie?« I nie czekając na odpowiedź rzucili się na poszukiwanie ich w naszych kieszeniach! [...] Przyświecając sobie

---

<sup>123</sup> S. T. Frącek, *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w latach 1939–1945*, Warszawa 1981, s. 177–178.

<sup>124</sup> Informacje o donosie pochodzą z relacji na temat zbrodni ukraińskich w pow. lwowskim, „Na Rubieży” 2000, nr 43, s. 14, natomiast o aresztowaniu przez Niemców, zob. s. T. Frącek, *Zgromadzenie...*, s. 144. O śmierci sióstr szarytek zob. W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa...*, z. 1, s. 284, 286.

zapalkami, zabierali nam z kieszeni zegarki, scyzoryki i latarki elektryczne. [...] Herszt zbliżył się do siostry Łucji z rozkazem, by szła za nim. Nie drgnęła, ale złożyła ręce błagalnie, obiecując, że zawsze będzie się za niego modlić, byle ją zostawił. Żołnierze zaczęli wypędzać ją i siostrę Maurycę. W tej chwili zrozumiałam, że śmierć niechybna wisi nad nami. »Idziemy umierać« – powiedziałam idąc za wypędzonymi i zakreśliłam duży znak krzyża nad siostrami. W tej samej chwili ujrzałam wściekły błysk oczu Żyda i wzniesioną nad głową pięść z rewolwerem... coś ciepłego płynęło mi po głowie i zalewało oczy. Zrozumiałam, że za ten znak krzyża przelałam krew, byłam bardzo szczęśliwa. Cios spadał po ciosie, ómiąc czasem na moment świadomość. [...] Trzymałam prawą ręką za sznur w pasie s. Łucję, lewą s. Maurycę, a one mnie w ten sposób obejmowały. Bite kolbami po głowach, odmawiałyśmy głośno »Wierzę w Boga«<sup>125</sup>. Jak wynika z dalszej relacji s. Marceli, napastnicy w okrutny sposób znęcali się nad siostrami, one w dalszym ciągu modląc się, wzywały Bożej pomocy: „Zaczełyśmy litanie do Matki Boskiej. Było to wołanie bezgranicznej ufności. Po pustym domu echo niesło wezwania, które jak nam później ludzie mówili, poprzez ogród, spaloną wieś i pola dochodziły aż do lasu. [...] Jak ta modlitwa długo trwała... nie wiem. Poczuliśmy gwałtowne szarpanie i popychanie: przez westiarnię, szkołę i sień pędzono nas do kaplicy. Czy będziemy umierać w naszej kapliczce? – szepnęła siostra Łucja. »Tak« – odpowiedziałam<sup>126</sup>. Siostry głośno zaczęły odmawiać *Pod Twoją obronę*, ale wywołało to kolejny szal nienawiści wśród oprawców. Znow zaczęły je bić i mówili, że krzykiem chcą sprowadzić Niemców. Wtedy ze zdwojoną siłą zaczęły wołać o pomoc i ratunek. Korzystając z chwilowego zamieszania, za namową starszych sióstr, przełożona postanowiła ratować młodsze. Uciekły w głąb domu i w ciemnościach przetrwały do rana. Jak się później okazało, całą swą wściekłość i agresję oprawcy wyładowali na starszych siostrach. Nagły strzał spłoszył bandytów i wkrótce potem Niemcy zajęli klasztor<sup>127</sup>. Siostry po tym wydarzeniu opuściły Niżniów, na polecenie przełożonej generalnej. Dom pozostawiły pod opieką sióstr józefitek i zafurtowej s. Franciszki Kosiorowskiej<sup>128</sup>. W marcu 1945 r. miał miejsce kolejny napad, w którym zginęły trzy siostry, a jedna została ranna (zob. wyżej, s. 71–72).

<sup>125</sup> S. Cecylia od Ducha Świętego, *Dzieje Niżniowa...*, s. 120–121.

<sup>126</sup> *Ibidem*, s. 123.

<sup>127</sup> *Ibidem*, s. 125.

<sup>128</sup> R. Gawlewicz-Szymczak, *Niżniów 1914–1944...*, s. 17.

## ANEKS

**Rozmowa przeprowadzona 18 lutego 2004 r. w Janowcu z siostrą Kryspiną (Karoliną Cnotą) – świadkiem tragicznych wydarzeń, które miały miejsce 16 kwietnia 1944 r. w Petlikowcach Starych.**

*Czy mogłaby siostra opisać wydarzenia z 16 kwietnia 1944 r.?*

– Byłyśmy obie, z siostrą Beatą Kogut – przełożoną naszej wspólnoty w Petlikowcach Starych – na Mszy Świętej. Po Mszy ksiądz, który ją odprowadził, wyjechał. Nie był to nasz proboszcz, gdyż on zmarł, ale ksiądz z sąsiedniej parafii. Nagle wpadł do kościoła jakiś żołnierz i zaczął strzelać. Zastrzelił trzech mężczyzn, którzy jeszcze byli w kościele.

*W jakim on był mundurze? Czy to był żołnierz niemiecki?*

– Trudno mi powiedzieć, czy to był Niemiec. To był moment. Było ich kilku; zaczęli strzelać do tych mężczyzn. Potem wbiegli do prezbiterium. Ja robiłam coś koło kwiatów i gdy usłyszałam strzały, wbiegłam do zakrystii. Jeden z tych napastników uchylił drzwi zakrystii i zaczął do mnie strzelać. Upadłam od razu, a on wyszedł.

*Co się wtedy działo z siostrą Beatą?*

– Siostra Beata była w drugiej zakrystii. Wszedł ten żołnierz i strzelił do siostry. Zastrzelił też jednego ministranta. Drugi ministrant klęknął przed nim i złożył ręce, a on go kopnął i wyszedł. Potem już był spokój. Siostra Beata dostała w brzuch i upadła. Wyszła jeszcze z zakrystii i tam upadła po raz drugi. Zaraz zmarła. Ludzie pochowali ją pod kościołem, ale później (tzn. gdy skończyły się walki) wydobyli ją i pochowali na cmentarzu. Ja wtedy byłam ranna i nie byłam przy tym. Wiem o tym z opowieści ludzi.

*Co stało się później z siostrą? Kto siostrze pomógł?*

– Zostałam ranna w rękę i w nogę. Przestrzelili mi. Nie mogłam wstać. Przyszli po mnie, zabrali do piwnicy kościelnej. Opatrzyli rany. Jakiś czas

później przyjechali Niemcy z Monasterzysk. Ktoś im powiedział o mnie. Przyszło dwóch żołnierzy i powiedzieli, że mnie zabiorą. Nie chciałam sama z nimi jechać, więc poprosiłam jedną panią, by ze mną pojechała. Zgodzili się. Przywieźli mnie do Monasterzysk do ukraińskiego szpitala. Były tam zakonnice ukraińskie, od których wyczułam jakąś niechęć (chyba dlatego, że byłam Polką). Nie chciałam tam zostać, więc zawieźli mnie do szpitala węgierskiego. Często odwiedzały mnie siostry ze Stanisławowa. Miałam dobrą opiekę. Później, gdy już się lepiej poczułam, wraz z idącym na zachód wojskiem niemieckim przyjechałam do Dębicy, do naszego domu.

*A jaki był stosunek żołnierzy niemieckich do siostr?*

– Byli dla nas dobrzy. Gdy byłam w Monasterzyskach, przynosili nam owoce. Kiedy wcześniej jeździliśmy pociągiem, to Niemcy nie pozwolili, żeby w kolejce po bilety stała zakonnica. Kazali iść do okienka po bilet.

*Jak zachowywali się Ukraińcy w stosunku do siostr przed wojną? Jak wyglądały zwykłe kontakty sąsiedzkie?*

– Sąsiedzi byli życzliwi dla nas. Polacy i Ukraińcy dobrze ze sobą żyli. Pomagali sobie, żenili się między sobą. My też im pomagałyśmy, leczłyśmy na miarę naszych możliwości.

*Jaka ludność zamieszkiwała Petlikowce?*

– Więcej było Polaków, a mniej Ukraińców. Przed wojną Ukraińcy byli spokojni, ale gdy wojna się rozpoczęła, to zabijali Polaków. Przed wojną to oni się bali. Kiedyś zdarzyło się, że Ukraińcy zaczęli się buntować; przyszło wtedy polskie wojsko i trochę ich przestraszyli. Ale gdy zaczęła się wojna, to oni współdziałali z Niemcami, bo Niemcy obiecywali im wolną Ukrainę.

*Wróćmy do wydarzeń z 16 kwietnia 1944 r. Czy może siostra powiedzieć, czy to był napad na kościół, czy na wioskę?*

– Nie, to nie był napad na kościół. Wyglądało to tak, jakby to był ich patrol. Oni byli bardzo rozwścieczeni.

*A co mogło ich tak zdenerwować?*

– Wydaje mi się, że rozzłościli ich dwaj ministranci, którzy weszli na balkon. Chcieli popatrzeć, bo za Strypą był las i tam strzelali. Może ich wzięli za szpiegów? Nie wiem? W każdym razie, gdy wpadli do kościoła, byli rozłoszczeni. Zabili przypadkowo spotkanych ludzi: trzech mężczyzn, jednego chłopca – ministranta i siostrę Beatę Kogut.

Tak sobie myślę, że może oni byli przebrani. Przecież Niemcy im dali mundury i broń. Tak, to mogli być Ukraińcy.

*Czy pamięta siostra jakieś inne wydarzenia z sąsiednich miejscowości, czy w okolicy było dużo napadów?*

– Tak, pamiętam. Niektóre widziałam na własne oczy, a o innych słyszałam od ludzi. Gdy jeszcze żyła siostra Beata, parę dni wcześniej, ktoś dał nam znać, że będą jechać przez Petlikowce i że będzie napad. Schowałyśmy się na wieżę kościelną. Widziałyśmy przez małe okienko około godziny dwunastej, że jechało dużo drabiniastych wozów. Pojechali do Bobuliniec. Później dowiedziałyśmy się, że kogoś zamordowali. Na drugi dzień poszłyśmy z siostrą przełożoną do Bobuliniec. Zobaczyłyśmy wstrząsający widok: wyrąbane drzwi w domach, zamordowanych w okrutny sposób ludzi – kobiety, mężczyzn, dzieci. Dowiedziałyśmy się, że zabili księdza.

*Jak nazywał się ten ksiądz?*

– Józef Suszczyński. Ukrył się na strychu, ale chyba go zobaczyli i strzelili mu w głowę. Straszny to był widok. Potem był pogrzeb tych wszystkich zamordowanych ludzi. Widziałyśmy dużo trumien. Uratował się wtedy mały chłopiec, który później przyjechał do Kolska, na zachód Polski, gdzie pracowałam, i opowiadał nam o tym, jak zabili jego rodzinę. Straszne są te wspomnienia. Tylu Polaków wtedy zginęło w okrutny sposób zamordowanych. Z kosami, siekierami napadali na Polaków. Niedaleko nas była wioska, w której mieszkali sami Ukraińcy. Jak się tam jakiś Polak pojawił, to już nigdy nie wrócił. Przed wojną to Ukraińcy nie byli tacy źli, ale w czasie wojny bardzo się zmienili. Mundury i broń mieli od Niemców, bo skąd oni mogli to mieć. To byli przecież prości chłopci.

*A czym się siostry zajmowały w Petlikowcach?*

– Miałyśmy kawałek pola, na którym zawsze coś wyrosło. Prowadziłyśmy ochronkę, dokarmiałyśmy biedne dzieci. Ja trochę szyłam. Zajmowałyśmy się kościołem i zakrystią. Dobrzy tam ludzie byli. Ukrainiec, nasz sąsiad, miał synka. I kiedyś ten chłopiec zapytał mnie (a było to po wyborze papieża Piusa XII), czy ten Ojciec Święty to jest też nasz? Powiedziałam, że tak – i nasz, i wasz, i całego Kościoła katolickiego. Jak dzwoniły dzwony, to bardzo się dziwił.

*A jaką siostrą zakonną była siostra Beata?*

– Dobrą, bardzo dobrą jako przełożona. My tam byliśmy razem, we dwie (wcześniej byliśmy we trzy, ale jedna siostra wyjechała). Pomagałyśmy sobie nawzajem i pomagałyśmy ludziom.

## WYKAZ SKRÓTÓW

ACSM	–	Archiwum Córek Serca Maryi, Nowe Miasto
AGSS	–	Archiwum Główne Sióstr Służebniczek, Stara Wieś
AGZSŚJ	–	Archiwum Generalne Zgromadzenia Sióstr Świętego Józefa, Kraków
AIPN	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Warszawa
AK	–	Armia Krajowa
AKGS	–	Archiwum Kurii Generalnej Służebniczek, Stara Wieś
ARM	–	Archiwum Rodziny Maryi, Warszawa
ASM	–	Archiwum Sióstr Miłosierdzia, Kraków
ASSBDNP	–	Archiwum Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanego Poczęcia, Dębica
AW	–	Archiwum Wschodnie, Warszawa
AZ	–	Archiwum Zgromadzenia
AZSN	–	Archiwum Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek, Szymanów
BCh	–	Bataliony Chłopskie
GG	–	Generalne Gubernatorstwo
IPN	–	Instytut Pamięci Narodowej
kr.	–	kronika
m.	–	matka
mps	–	maszynopis
NKWD	–	Narodnyj komissariat wnutriennich dzieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)
OUN	–	Orhanizacija Ukrainśkich Nacjonalistiw (Organizacja Nacjonalistów Ukrainśkich)
PCK	–	Polski Czerwony Krzyż
PKWN	–	Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
RGO	–	Rada Główna Opiekuńcza
s.	–	siostra
SRS	–	Socjalistyczna Republika Sowiecka
UPA	–	Ukrajnśka Powstancza Armija (Ukraińska Armia Powstańcza)
ZSRS	–	Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich



## BIBLIOGRAFIA

### I. Źródła rękopiśmienne

- Archiwum Generalne Zgromadzenia Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego de Saxia, Kraków – sygn. Kr.19.1, Kronika Leżajska. 14 IX 1935 – 17 IV 1939; sygn. Kr.19.2, Kronika Domu Zgromadzenia SS. Kanoniczek Ducha Świętego w Leżajsku. 1935 – 30 XII 1989.
- Archiwum Generalne Zgromadzenia Sióstr Świętego Józefa, Kraków – sygn. nr 29, 146, Seria E, podseria I, Księga personalna; sygn. nr 105 seria E, podseria II, Księga sióstr zmarłych; sygn. seria G II, t. 2, nr 7, 8, Wspomnienia; sygn. Seria G, podseria II, fasc. 3, t. 1, 2, Relacje ustne.
- Archiwum Główne Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, Warszawa – sygn. AZ V 30, AZ I 2, AZ II 530, Kronika domu w Ceperowie.
- Archiwum Główne Zgromadzenia Sióstr Służebniczek, Stara Wieś – sygn. F I c 32, Relacje sióstr i innych osób; sygn. F I c 33, F I c 36/3, Wspomnienia sióstr i innych osób; sygn. A II h, Kontakty listowe z przełożoną generalną; E. Korobij, J. Posłuszna, J. Wołoszyn, Historia poszczególnych domów Zgromadzenia Sióstr Służebniczek na terenie archidiecezji lwowskiej, mps, t. 2, 4, Stara Wieś 1985.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Warszawa – sygn. 177/559/t. 1, cz. a, b; 177/559/t. 2, cz. a, b; 177/559/t. 3 cz. a, b; 185/307.
- Archiwum Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanego Poczęcia, Dębica – sygn. I-J-b-6/2.
- Archiwum Wschodnie, Warszawa – sygn. AW/II/1999, AW/2264/p, AW/2472, AW/I/123; Kolekcja Bukata.
- Archiwum Zgromadzenia Córek Serca Maryi, Nowe Miasto – Księga zmarłych, t. 1, L. 169, 170, Teczki osobiste sióstr L. 169, 170; Teczka osobista s. M. Andrzei Ossakowskiej – A.A. Jastrzębski, Męczennicy z Lubieszowa na Polesiu; Jakoniuk T., Zgromadzenie Sióstr Córek Najczystsze Serca NMP w latach 1939–1958, mps, Lublin 1988.
- Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, Kraków – korespondencja.
- Archiwum Zgromadzenia Sióstr Felicjanek, Przemysł – korespondencja.

- Archiwum Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo, Kraków – Akta osobowe sióstr, mps, Historia Zgromadzenia, rękopis bez paginacji.
- Archiwum Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek, Szymanów – sygn. C II, Kronika Klasztoru w Jazłowcu; sygn. D I 7, Dzieje Niżniowa; Wspomnienia – sygn. D I 7, teczka 7, opis śmierci; sygn. K II 2, teczka 3, Wspomnienia o s. Marcie od Jezusa.
- Archiwum Zgromadzenia Sióstr Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Podkowa Leśna – sygn. H/III-a, B/XIV.

## II. Źródła drukowane

### Dokumenty

- Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1–6, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990–1991.
- Jacewicz W., Woś J., *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, z. 1: *Straty osobowe*, Warszawa 1977.
- Jacewicz W., Woś J., *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, z. 3: *Wykaz duchownych zmarłych, zamordowanych lub represjonowanych przez okupanta w archidiecezji gnieźnieńskiej, krakowskiej i łwowskiej oraz w diecezji katowickiej, kieleckiej, lubelskiej i w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu*, Warszawa 1978.
- Kalendarium Liturgicum et elenchus cleri ecclesiarumque dioecesis Luceoriensis 1938*, Luceoriae 1938.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Warszawa 1994.
- Kudryk T., *Nekrologi Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (starowiejskich)*, t. 2: 1940–1963, Warszawa 1972.
- Łukomski S., *Konkordat zawarty dnia 10 lutego 1925 roku pomiędzy Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską*, Łomża 1934.
- Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944–1947*, oprac. S. Ciesielski, Warszawa 1999.
- Rocznik diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego na rok 1938*, Przemysł 1938.
- Schematismus Archidioecesis Leopoliensis Ritus Latini*, Leopoli 1939.

### Wspomnienia, relacje, biografie

- Anczarski J., *Kronikarskie zapisy z lat cierpień i grozy w Małopolsce Wschodniej 1939–1946*, Kraków 1996.
- Grabowski H., *Zanim doszło do akcji „Wisła”*, Pruszków 2000.
- Jabłońska-Deptuła E., *Niepokalaneki w polskim trwaniu*, Niepokalanów 1993.

- Józef Piłsudski i Lwów*, oprac. J. Wereszyca [właśc. Danuta B. Łomaczewska], Warszawa 1989.
- Kluz W., *Wyrwalość – biskup Adolf Piotr Szelażek założyciel Zgromadzenia Sióstr Św. Teresy od Dzieciątka Jezus*, Warszawa 1987.
- Kuczyński J., *Między parafią a lagrem*, Paris 1985.
- Lanckorońska K., *Wspomnienia wojenne 22 IX 1939 – 5 IV 1945*, Kraków 2002.
- Nitecki P., *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000.
- Prus E., *Patriarcha galicyjski. Rzecz o arcybiskupie Andrzeju Szeptyckim metropolicie grekokatolickim (1865–1944)*, Wrocław 1999.
- Redlich S., *Razem i osobno. Polacy, Żydzi, Ukraińcy w Brzeżanach 1919–1945*, Sejny 2002.
- Siostry zakonne w Polsce. Słownik biograficzny*, red. K. Dębowska, J. Kłoczowski, D. Olszewski, A. Siewierska, t. 1, Niepokalanów 1994.
- Staszczak K., *Drogi Opatrzności Bożej w czasie II wojny światowej dla Sióstr Benedyktynek Misjonarek. Wspomnienia*, oprac. A.J. Kalinowska, Olsztyn 1998.
- Szetelnicki W., *Zapomniany lwowski bohater ks. Stanisław Frankl*, Roma 1983.
- Trzeba tylko zacząć. Błogosławiona s. Marta od Jezusa – Kazimiera Wołowska, niepokalanka 1879–1942*, Szymanów 2003.
- Wirgowska K., *Ojczyzno moja, gdzie jesteś? Wspomnienia z Łucka 1939–1945*, Lublin 2009.
- Za wschodnią granicą 1917–1993. O Polakach i Kościele w dawnym ZSSR z Romanem Dzwonkowskim SAC rozmawia Jan Pałyga SAC*, Warszawa 1995.
- Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo w Polsce (1652–2002)*, red. A. Dzierżak, S. Motyka, W. Bomba, J. Dukała, t. 2: *Prowincja krakowska. Prowincja litewska. Biografie*, Kraków 2002.

## Prasa

- „Dzieje Najnowsze” 1986, 1993, 1994, 1998.
- „Gazeta Wyborcza” 2003.
- „Głos Emigracji i Kwartalnik Kresowy” 2002.
- „Głos Koleżeński” 2002.
- „Głos Kresowian” 2003.
- „Głosy Podolan” 2001–2002.
- „Gość Niedzielny” 2003.
- „Harvard Ukrainian Studies” 1991.
- „Lwów i Kresy” 1995.
- „Na Rubieży” 1992–2008.
- „Nasza Przeszłość” 1976.
- „Nasz Dziennik” 2003.
- „Nowa Myśl Polska” 2004.

- „Prawo Kanoniczne” 1968.  
 „Premislia Christiana” 1999.  
 „Pro Memoria” 2003.  
 „Rzeczpospolita” 2003.  
 „Tygodnik Powszechny” 1976, 2003.  
 „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1959, 1963.  
 „Wołanie z Wołynia” 2001–2004.  
 „Wołyń Bliżej” 2000.  
 „Wołyń i Polesie” 2001–2004.  
 „Znak” 1965, 1988, 1989.

### III. Opracowania

- Antypolska akcja OUN-UPA 1943–1944. Fakty i interpretacje*, red. G. Motyka, D. Libionka, Warszawa 2002.
- Chrobaczyński J., *Wielka historia Polski*, t. 10: 1939–1945, Kraków 2000.
- Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966–1976*, red. J. Kłoczowski, Lublin 1992.
- Dębowska M., *Kościół katolicki na Wołyniu w warunkach okupacji 1939–1945*, Rzeszów 2008.
- Diecezja przemyska w latach 1939–1945. Zakony*, red. J. Draus, J. Musiał, Przemyśl 1990.
- Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003
- Dzwonkowski R., *Polacy na dawnych Kresach Wschodnich*, Lublin 1994.
- Fijałka M., *27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK*, Warszawa 1986.
- Fijałkowski Z., *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983.
- Frącek T., *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w latach 1939–1945*, Warszawa 1981.
- Historia Polski w liczbach*, t. 1: Państwo, społeczeństwo, Warszawa 2003.
- Hlebowicz A., *Kościół odrodzony. Katolicy w państwie sowieckim 1944–1997*, Gdańsk 1993.
- Jastrzębski S., *Kresy wschodnie we krwi. Rzecz o polskiej samoobronie*, Wrocław 2001.
- Jaworska S., *Dzieje Zgromadzenia Sióstr Św. Józefa w latach 1884–1939*, Lwów–Kraków 1999.
- Kłoczowski J., Müllerowa L., Skarbek J., *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986.
- Komański H., Siekierka S., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w woj. tarnopolskim 1939–1946*, Wrocław 2004.

- Komański H., Siekierka S., *Ludobójstwo dokonane na duchownych obrządku łacińskiego przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i Ukraińską Powstańczą Armię (UPA) na Kresach Południowo-Wschodnich II RP oraz zniszczenia obiektów sakralnych rzymskokatolickich 1939–1947*, Wrocław 2008.
- Korman A., *Ludobójstwo UPA na ludności polskiej. Dokumentacja fotograficzna*, Wrocław 2003.
- Korman A., *Piąte przykazanie boskie: Nie zabijaj! Nie ukarane ludobójstwo dokonane przez ukraińskich szowinistów w latach 1939–1945*, Londyn 1990.
- Korman A., *Stosunek UPA do Polaków na ziemiach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej*, Wrocław 2003.
- Kosyra-Cieślak H., Szymczak R., *Poszłam siał do Polski... i weszło. 150 lat pracy Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek*, t. 1, Szymanów 2004.
- Kościół katolicki na ziemiach Polski w czasie II wojny światowej. Materiały i studia*, red. T. Stopniak, Warszawa 1973.
- Kościół katolicki w Polsce 1918–1990. Rocznik statystyczny*, red. L. Adamczuk, W. Zdaniewicz, Warszawa 1991.
- Kościół w II Rzeczypospolitej*, red. Z. Zieliński, S. Wilk, Lublin 1981.
- Krasowski K., *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej*, Warszawa–Poznań 1992.
- Kreśtosz J., *Organizacja archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego od XV wieku do 1771 roku*, Lublin 1986.
- Królik L., *Organizacja diecezji łuckiej i brzeskiej od XVI do XVIII wieku*, Lublin 1983.
- Kumor B., *Historia Kościoła*, t. 8: *Czasy współczesne 1914–1992*, Lublin 2001.
- Kurek-Lesik E., *Gdy klasztor znaczył życie. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Kraków 1992.
- Leksykon historii powszechnej 1900–1945*, red. S. Sierpowski, Poznań 1996.
- Madajczyk Cz., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970.
- Malinowski M., Kołosok B., *Zarys dziejów diecezji łuckiej oraz katedry Św. Piotra i Pawła w Łucku*, Kalwaria Zebrzydowska 1993.
- Martyrologia duchowieństwa polskiego 1939–1956*, red. B. Bejze, A. Galiński, Łódź 1993.
- Masłowskyj W., *Z kim i przeciw komu walczyli nacjonałiści ukraińscy w latach II wojny światowej*, Wrocław 2001.
- Olszański T., *Historia Ukrainy XX wieku*, Warszawa, b.r.w.
- Olszewski D., *Polska chrześcijańska. Zarys dziejów (966–1984)*, Kielce 1985.
- Papierzyńska-Turek M., *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1989.
- Papierzyńska-Turek M., *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922–1926*, Kraków 1979.
- Partacz Cz., Łada K., *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2004.

- Pawluczuk W., *Ukraina. Polityka i mistyka*, Kraków 1998.
- Piaszczyk M., *Żeńska grupa zakonna w Polsce międzywojennej na przykładzie Zgromadzenia Sióstr Urszulanek S. J. K. (Szarych Urszulanek)*, Lublin 1977.
- Pirożyński M., *Zakony żeńskie w Polsce*, Lublin 1935.
- Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1939–1945*, Gdańsk 1990.
- Podhorodecki L., *Historia najnowsza. Świat i Polska 1937–1956*, Warszawa 1998.
- Podhorodecki L., *Zarys dziejów Ukrainy*, t. 2, Warszawa 1976.
- Poliszczuk W., *Dowody zbrodni OUN-UPA. Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, Toronto 2000.
- Poliszczuk W., *Gorzka prawda. Zbrodnicość OUN-UPA (spowiedź Ukraińca)*, Toronto–Warszawa–Kijów 1995.
- Poliszczuk W., *Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego*, Toronto–Warszawa–Kijów 1996.
- Poliszczuk W., *Ludobójstwo nagrodzone. Problem nacjonalizmu ukraińskiego w Polsce w zarysie*, Toronto 2003.
- Popek L., *Diecezja łucka w okresie międzywojennym i podczas II wojny światowej (1918–1944)*, [w:] *Polacy i Kościół rzymskokatolicki na Wołyniu w latach 1918–1997*, oprac. L. Popek, Lublin 1997.
- Popek L., *Losy księży rzymskokatolickich na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943–1944*, [w:] *Antypolska akcja OUN-UPA 1943–1944. Fakty i interpretacje*, Warszawa 2002.
- Popek L., *Martyrologia duchowieństwa katolickiego na kresach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939–1946*, [w:] *Ojczyzna i wolność*, red. A. Barańska i in., Lublin 2000.
- Potocki A., *Diecezja przemyska w swe 600-lecie*, Przemyśl 1986.
- Proński M., *Zakony żeńskie w Polsce*, Kraków 1934.
- Prus E., *Atamania UPA. Tragedia Kresów*, Warszawa 1988.
- Prus E., *Operacja „Wisła”. Fakty – fikcje – refleksje*, Wrocław 1994.
- Radzikowski P., Serczyk W., Adamczyk A., *XX wiek. Daty, fakty, opinie 1936–1945*, Kraków 2003.
- Roszkowski W., *Historia Polski 1914–1997*, Warszawa 1998.
- Serczyk W., *Historia Ukrainy*, Wrocław 1990.
- Siekierka S., Komański H., Różański E., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim 1939–1946*, Wrocław 2007.
- Siekierka S., Komański H., Bulzacki K., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie łwowskim 1939–1947*, Wrocław 2006.
- Siemaszko W. i E., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000.

- Słownik biograficzny duchowieństwa metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego ofiar II wojny światowej 1939–1945*, red. ks. J. Krętosz, M. Pawłowiczowa, Opole 2007.
- Szcześniak A., Szota W., *Droga do nikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973.
- Śliwa M., Ślufińska M., Kiryk F., *Wielka historia Polski*, t. 14: 1945–1956, Kraków 2001.
- Śliwa M., *Wielka historia Polski*, t. 9: 1918–1939, Kraków 2000.
- Ślusarczyk J., *Zmiany granic w dziejach Polski*, Warszawa 1997.
- Torzecki R., *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy (1933–1945)*, Warszawa 1972.
- Torzecki R., *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989.
- Torzecki R., *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.
- Turowski J., *Pożoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK*, Warszawa 1990.
- Turowski J., Siemaszko W., *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej na Wołyniu w latach 1939–1945*, Warszawa 1990.
- Turzański K., *Eksterminacja ludności polskiej na Trembowelszczyźnie w latach 1939–1946*, Wrocław 2003.
- Tymowski M., Kieniewicz J., Holzer J., *Historia Polski*, Warszawa 1990.
- Urban W., *Droga krzyżowa Archidiecezji Lwowskiej w latach II wojny światowej 1939–1945*, Wrocław 1983.
- Węgiński J., *Lwów pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 1991.
- Węgiński J., *W lwowskiej Armii Krajowej*, Warszawa 1982.
- Wilk S., *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918–1939*, Lublin 1992.
- Wolczański J., *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1945. Materiały źródłowe*, cz. 1, Kraków 2005; cz. 2, Kraków 2006.
- Z dziejów drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Garlicki, Warszawa 1986.
- Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności cywilnej w południowo-wschodniej Polsce (1942–1947)*, red. Z. Konieczny, Przemyśl 2001.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.
- Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. 1–15, Lublin 1982–2001.
- Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, red. Z. Zieliński, Warszawa 1982.
- Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945. Metropolia lwowska i wileńska, zakony*, red. Z. Zieliński, Katowice 1992.

## INDEKS OSÓB

- Adamczuk Lucjan 17, 27  
Adamczyk Arkadiusz 45  
Alana s. 78  
Anczarski Józef ks. 13, 52  
Antonia s. 38  
Augustyn Wincenty 58
- Banaszczuk Karmela s. 30, 47  
Bandera Stepan 19, 20, 24  
Barańska Anna 12  
Barda Franciszek bp 17  
Bartosz Anastazja Izmaela s. 53, 56, 57  
Baziak Eugeniusz abp 16, 46  
Bejze Bohdan 35  
Bernadeta s. 78  
Blicharski Antoni 65  
Bobola Andrzej św. 62  
Borkowska Amelia Witolda s. 53, 57  
Bronikowska Henryka s. 53, 68, 70  
Bronisława s. 81  
Bukowska Stanisława s. 80  
Bulba-Borowec Taras 20  
Bulzacki Krzysztof 14  
Buttman 56
- Cecylia s. 44, 65, 71, 72, 83  
Chamiec Anna s. 31  
Chrobaczyński Jacek 45, 46, 47  
Ciesielski Stanisław 49  
Cnota Karolina (s. Kryspina) 12, 59, 84  
Cryryla s. 38
- Czarnowska Eugenia s. 66  
Czczuk Aleksandra s. 55, 56
- Dąbrowski Anioł o. 55  
Dębowska Maria 8, 12  
Dobrowolska Zenona m. 32, 71  
Doncow Dmytro 8, 18, 54  
Draus Jan 13, 30  
Dul B. 80  
Dul Maria s. 82  
Duszkiewicz W. 76  
Dyakowska Marcela s. 33, 71, 72, 82  
Dziweńko Anna s. 82  
Dzwonkowski Roman ks. 12, 46, 51  
Dzugała Helena s. 53, 58, 73
- Ernestyna s. 77
- Fijałkowski Zenon 36, 45  
Filar Władysław 21  
Fischer Karol bp 17  
Frank Hans 37  
Frącek Teresa s. 30, 31, 43, 47, 54, 67, 82  
Furgałowska Urszula s. 40
- Galiński Antoni 35  
Gano Alojza Jadwiga s. 53, 55  
Gawlewicz-Szymczak Romana 66, 71, 72, 83  
Gilewicz Aleksy 76



- Gołabek Wanda s. 50  
 Grzegorz XI papież 14
- Hanusiak Wiktoria s. 82  
 Hirna 68  
 Hitler Adolf 19, 35, 36  
 Hlebowicz Adam 48  
 Hlond August prymas 32  
 Holzer Jerzy 32  
 Hyziak Bartolomea Zofia s. 65, 66
- Ilcewicz Edmund bp 61, 62
- Jabłońska-Deptuła Ewa 26, 28, 32, 64  
 Jacewicz Wiktor 12, 51, 52, 58, 59, 64, 82  
 Jakoniuk Teresa s. 55  
 Jan XXIII antypapież 14  
 Janik Bogumiła s. 75  
 Japoł Wiktoria s. 31  
 Jastrzębski Adam Ambroży o. 55  
 Jaworska Gertruda Stefania s. 31, 32, 33  
 Jełowicka Olga 32  
 Józefowicz płk 43  
 Józefowska Maria 70  
 Jurasz ks. 70
- Kabzińska Krystyna 40  
 Kachniarz Janina s. 39, 76, 81  
 Kaczmarzyk Magdalena s. 30  
 Kalinowska Ambrozja s. 53, 79  
 Kałuska Agnieszka s. 62  
 Kapala Joanna s. 77  
 Kazimierz Wielki 14  
 Kieniewicz Jan 32  
 Kierek Józefa s. 67  
 Kiryk Feliks 48  
 Kluz Władysław 28, 31, 33  
 Kłoczowski Jerzy 14, 15  
 Kogut Beata s. 53, 59, 84, 85  
 Kołaczkowsy 67
- Kołosok Bogdan 13, 21, 32, 33  
 Komański Henryk 7, 14, 54, 58, 59, 61, 67  
 Komorowski Tadeusz gen. 21  
 Konieczny Zdzisław 22  
 Konowalec Jewhen 18  
 Koprowski Marek 21  
 Korman Aleksander 7, 13, 20, 52  
 Korobij Elżbieta s. 41, 42, 44, 45, 47, 57, 67, 74, 80–82  
 Korszun pop 56  
 Kosiorowska Franciszka s. 53, 71, 83  
 Kosyra-Cieślak Hanna 37, 42, 71–73  
 Kot Michał ks. 62  
 Kowalscy 61  
 Kozakiewicz Roman 48  
 Krasowski Krzysztof 16  
 Krętosz Józef ks. 14  
 Krotoszyńska Joanna s. 76  
 Kryspina s. zob. Cnota Karolina  
 Krzanowicz Iwo o. 32  
 Krzymkowska M. s. 30, 46  
 Krzysztofiński Mariusz 11  
 Krzyżkowska Ubalda s. 40  
 Kubijowicz Wołodymyr 19  
 Kudryk Teresa s. 57, 61, 66  
 Kulpa Leokadia s. 54, 71, 72  
 Kumor Bolesław ks. 12, 14, 15, 29, 36, 38, 40, 41, 46, 52  
 Kunisz N. A. s. 46, 47  
 Kurek-Lesik Ewa 35  
 Kurtyka Janusz 9
- Laetitia s. zob. Szembek Laetitia  
 Jadwiga s.  
 Lasko Zofia Elekta s. 30, 31, 37, 48, 62, 64, 71, 74, 81  
 Lechowicz Celina s. 72, 73  
 Lemkin Rafał 10  
 Lenart Maria Paschalisa s. 32, 47  
 Leszczyński Stanisław 80  
 Linowska Klara s. 44, 54, 68, 70

- Lisowski Franciszek bp 16  
 Lisówna Leokadia s. 61  
 List Wilhelm gen. 19
- Lebedź Mykoła „Ruban” 20  
 Łucja s. 83  
 Łukomski Stanisław 15, 16, 26  
 Łyszczarz Z. s. 31, 43  
 Łytkowska Kajetana s. 40
- Maciąg Agnieszka s. 81  
 Macyszyn Tomasz 59  
 Madajczyk Czesław 36, 37  
 Majewicz Walentyna s. 76  
 Majewski Ryszard 19, 20, 23, 24  
 Majkut Teresa s. 61, 62  
 Malinowski Mieczysław 13, 21, 32, 33  
 Marcela s. zob. Dyakowska Marcela s.  
 Marciniak Jan ks. 63  
 Marcińczak T. s. 45, 47  
 Margolska Maria s. 30  
 Marillac Ludwika de, św. 39  
 Markiewicz Helena s. 31, 75  
 Marmucki Władysław 56  
 Marta s. zob. Wołowska Marta s.  
 Martynuska Janina s. 66  
 Mauryca s. 83  
 Mazur Judyta s. 75  
 Melinger Weronika s. 54, 60  
 Melnyk Andrij 19, 20  
 Michna Agnieszka s. 7, 8, 9  
 Michnowski Mykoła 17, 18  
 Misiak Wiktoria s. 54, 60  
 Mistecka Maria Lucyna s. 35  
 Moskwa Julia s. 31, 47, 75  
 Müllerowa Lidia 14, 15  
 Musiał Jan 13, 30
- Napiraj Damazja s. 45  
 Nitecki Piotr 16  
 Nowak Anatol bp 17  
 Nowołowska Irena 25
- Nowosielecka Cecylia s. 64  
 Nowosielecka Gabriela s. 64, 79  
 Nycz Jadwiga s. 31
- Obreńska Zofia s. 43  
 Olczykowa 79  
 Olszewski Daniel ks. 36, 41  
 Onyszkewicz Myrosław „Orest” 23  
 Ossakowska Andrzejka Maria s. 54, 55
- Pałyga Jan ks. 46  
 Papierzyńska Turek Mirosława 11  
 Pawluczuk Włodzimierz 18  
 Piaszyk Maria 30  
 Pirożyński Marian o. 28, 29, 30  
 Pius XI papież 15  
 Pius XII papież 22, 86  
 Płaza Zygmunt s. 80  
 Pobóg Malinowski Władysław 36  
 Poliszczuk Wiktor 7, 13, 17, 18, 20,  
 22, 24, 25  
 Poniecka Agnieszka s. 54, 60  
 Popek Leon 12, 33, 40  
 Posłuszna Julia s. 57, 67  
 Potocki Andrzej 14  
 Preuss 76  
 Proński Marian 29  
 Prus Edward 7, 13, 21, 22, 23, 24  
 Przystek 56
- Radzikowski Piotr 45  
 Rakowski Stanisław 18, 58  
 Różański Eugeniusz 14
- Sajdak Jakubina s. 77, 78  
 Sandecka Józefa 65  
 Sarna Genowefa s. 82  
 Serczyk Władysław 45  
 Siekierka Szczepan 7, 14, 59  
 Siemaszko Ewa 7, 14, 21, 24, 25, 52  
 Siemaszko Władysław 7, 14, 21, 24  
 Sierpowski Stanisław 17

- Skalecka Teresa s. 54, 71, 72, 73  
 Skarbek Jan 14, 15  
 Sławoj-Składkowski Felicjan gen. 34  
 Sobierajska Władysława s. 38, 39, 42, 44, 68, 69, 70  
 Sołtyński Kazimierz 32  
 Stanowski Adam 15  
 Staszczak Klara s. 53, 79  
 Stelmaszuk Bogumiła s. 31, 75  
 Stieber Czesława s. 54, 62, 63, 64  
 Stochell Zygmunt mjr 45  
 Stronczyńska Leona s. 58  
 Suszczyński Józef ks. 86  
 Suszko Roman płk 19  
 Szawłowski Ryszard 10  
 Szczepaniak Zefiryna s. 40  
 Szczerbata Kasia 65  
 Szelażek Adolf bp 16, 28, 33, 40, 46  
 Szelągiewicz Agnieszka s. 30, 31, 56, 57, 58, 66  
 Szembek Krysta Zofia s. 22, 73, 74  
 Szembek Laetitia Jadwiga s. 54, 64–66, 72, 78  
 Szeptycki Andrzej abp 22, 73, 74, 79  
 Szetelnicki Waclaw ks. 13, 52, 58, 68, 70  
 Szęszół Germana s. 53, 64, 77  
 Sziling Jan 35  
 Szota Wiesław 18  
 Suchewicz Roman 20, 23  
 Szymański B. 60  
 Szymczak Romana 37, 42, 71–73  
 Ślepkiewicz Beniamina s. 72, 73  
 Śliwa Michał 48  
 Ślufińska Monika 48  
 Ślusarczyk Jacek 23, 36  
 Śmigiel Krystyna s. 31
- Tajanowicz Władysława Juliusza s. 31, 43, 45, 58, 59  
 Teliga Alicja s. 40  
 Tomaka Wojciech bp 17
- Torzecki Ryszard 25  
 Trajdos Tadeusz M. 9, 11, 25  
 Trudzińska Ludwika s. 54, 67, 68  
 Trudzińska Wanda Longina s. 54, 61, 62  
 Trzeciak Zofia s. 57  
 Turowski Józef 7, 13, 19, 33  
 Twardowski Bolesław abp 16, 21, 40  
 Tymowski Michał 32
- Urban Wincenty bp 7, 12, 22, 58, 61, 64, 67  
 Urbanek Pacyfika Helena s. 41, 62, 63  
 Ustianowicz Zofia Stefania s. 54, 64–66, 72  
 Ustianowiczowie 66
- Walczykiewicz Stefan bp 16  
 Wesołowska Zofia s. 31, 40, 71, 75  
 Wilczyńska Laureta s. 40  
 Wilk Stanisław ks. 15, 17  
 Wiszniowski Stefan 59  
 Wiśniecka Maria s. 31, 48  
 Wiśniewska Łucja s. 43  
 Wnuk Ignacy ks. 71  
 Wołczański Józef ks. 8, 11, 13, 51, 52, 65  
 Wołoszyn Janina s. 41, 42, 44, 45, 47, 57, 67, 74, 80, 81  
 Wołowska Marta s. 29, 33  
 Wołyńska Leonarda s. 40  
 Woś Jan ks. 12, 51, 52, 58, 59, 64, 72, 73, 82  
 Woźniakowski 39  
 Wójcik Klemensa s. 40
- Zdaniewicz Witold ks. 17, 27  
 Zieliński Zygmunt ks. 12, 15, 33, 35  
 Ziółkowska Olga s. 67, 68
- Żarkowska Anna s. 54, 66  
 Żarkowska Helena s. 54, 66  
 Żaryn Jan 46

## INDEKS MIEJSCOWOŚCI

- Besko 31  
Berlin 35, 44  
Biała Czortkowska 32  
Biała Podlaska 19  
Białystok 19  
Bieżdziejka 47  
Bobulińce 86  
Bratyszów 78  
Browary 65  
Brzozów 31  
Buchwalde 68
- Ceperów 67  
Chełm 14, 24  
Chlewiska 40  
Chocimierz 32, 70, 77  
Czernichowce 70  
Czernielów Mazowiecki 66  
Czerwonogród 38, 42, 44, 68–70  
Czortków 48
- Dąbrowa Tarnowska  
Derzów 60, 61  
Dębica 59, 85  
Dobromil 76  
Dolina 62, 63  
Dubiecko 82  
Dubno 75
- Grodzisk 76  
Grodzisk Górny 70  
Grzybów 68  
Halicz 14  
Hnilice Wielkie 66, 67
- Horochów 48  
Horomeczko 56  
Hrubieszów 61, 62
- Jagielnica 57  
Jałta 47  
Janowiec 84  
Janów Poleski  
Jarosław 31, 37, 45–47, 74, 76, 77  
Jasło 29, 43  
Jazłowiec 31, 38, 40, 48, 64, 65, 72, 78
- Kałuż 48  
Kamieniec Podolski 14  
Kijów 14, 16  
Kiwerce 79  
Kombornia 57  
Kosztowa 81  
Kowel 29, 55  
Kraków 11, 19, 45, 48, 68  
Krosno 30, 31, 37, 46  
Krzemieniec 33, 74
- Lesko 42  
Londyn 21  
Lubaczów 16, 40, 48  
Lubieszów 11, 55, 56  
Lublin 19  
Lubomel 31  
Lwów 14, 16, 29, 31, 43, 47, 62, 67  
Łowicz 7, 11  
Łuck 14, 16, 21, 29, 31, 79
- Maciejów 29, 33, 34, 74

Malechów 82  
 Malice 62  
 Maszów 31  
 Miechowice Wielkie 59  
 Miejsce Piastowe 31  
 Mięksisz 80  
 Modryń 62  
 Mołodycz 76  
 Monasterzyska 85  
 Moskwa 23, 36, 55  
  
 Nadwórna 43  
 Nagórzanka 56  
 Netreba 75  
 Niżniów 31, 38, 42, 43, 64–66, 70–72, 82, 83  
 Nowosielce 81  
 Nowosielce Kozickie 39  
 Nowosiółka 34  
 Nowosybirsk 40  
 Nowy Targ 19  
 Nyrków 68  
  
 Ołyka 43  
 Ostrów Wielkopolski 64  
 Otwock 76  
 Otynia 76  
  
 Pełkinie 77  
 Petlikowce Stare 12, 31, 58, 59, 84–86  
 Pikulice 47  
 Podkamień Rohatyński 58  
 Połowce 56, 57  
 Praga 18  
 Prałkowce 40  
 Prokocim 48  
 Przemyśl 14, 17, 24, 29, 31, 46, 47, 74, 76  
 Puźniki 76  
  
 Radawa 76  
 Rozdół 60  
 Rożniatów 63  
 Równe 74  
 Rusiłów 64, 65  
 Ryga 32  
  
 Rymanów 43  
 Rypne 31, 32, 41, 62, 63, 80  
 Rzeszów 11, 24, 31  
  
 Sahryń 62  
 Sambor 31, 47, 80  
 Sanok 31, 74  
 Sądowa Wisznia 75  
 Skałat 32  
 Słupia 60  
 Sokal 75  
 Stalingrad 45  
 Stanisławów 65, 71, 85  
 Stara Wieś 31, 62, 66, 75  
 Stryj 19, 31  
 Szczakowa 64  
 Szówsko 76  
 Szydłowiec 60  
 Szymanów 7, 72  
  
 Środa Wielkopolska 60  
  
 Tapin 44  
 Tarnopol 75  
 Tarnówka 60  
 Tłumacz 77  
 Toruń 16  
 Trembowla 61  
 Turkowice 61  
  
 Uhrynicze 55  
 Warszawa 12, 25  
 Wiązownica 77  
 Wiedeń 18  
 Włodzimierz 14  
 Wojtkowa 81  
 Wojtkówka 76  
 Wrocław 12  
 Wysock Wielki 64  
 Zamość 24  
 Zboiska 79  
  
 Żabików 60  
 Żołyńia 45

## RÉSUMÉ

The book *Nuns – Victims of Crimes Committed by Ukrainian Nationalists in the Archdiocese of Lwów of the Latin Rite between 1939 and 1947* describes the tragic fates of the Polish nuns who lived and worked in the Roman Catholic Archdiocese of Lwów (Volhynian, Lwów, Stanisławów and Tarnopol voivodeships) during and just after the Second World War. The theme of Ukrainian nationalism and the fates of Poles in the Eastern Borderlands of the Second Polish Republic has been recently extensively described. The martyrdom of Polish diocesan and monastic clergy has been also dealt with. However, there has been no title devoted in full to the fates of the nuns killed by Ukrainian nationalists. The authoress of the book, Sister Agnieszka Michna of the Order of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary, tries to fill this gap using archival materials of many female congregations.

Poland's Eastern Borderlands were inhabited by the Polish, Ukrainian (Ruthenian) and Jewish population as well as Byelorussian, German and other minorities. In the Archdiocese of Lwów and the dioceses of Przemyśl and Łuck (Lutsk), which were incorporated into the Archdiocese of Lwów of the Latin rite established in 1925, Roman Catholics accounted for less than 60 percent of the population in 1931. In addition to the Poles of the Roman Catholic faith those areas were inhabited by the Ukrainians of the Greek Catholic and Orthodox faith (mostly in the Volhynia region) and Jews of the Jewish faith. Between 1937 and 1939, 1,726 Roman Catholic priests worked in 935 parishes in the Archdiocese of Lwów. Each diocese had its own seminary. Extensive pastoral, educational and charitable activity was carried out by both male and female orders and congregations.

Before the outbreak of the Second World War 4,191 nuns worked in 553 convents in that area. Nuns performed various services, including

teaching and upbringing of children and young people or working at hospitals, poorhouses and orphanages. They ran old people's homes and homeless shelters, established print shops and devoted themselves to prayer and contemplation. Their work extended to both the Polish and Ukrainian population. Nationality was of no significance for their missionary work. There are known cases of mistrustful treatment extended to the nuns by the Ukrainian population, but such barriers often disappeared when people saw their work and dedication. Therefore, it is the more difficult to understand why their recent neighbors were turning into enemies, plundered their property, frightened them and tortured, and often cruelly murdered.

So far, researchers have been able to establish the names and circumstances of death of the following 21 nuns:

- Anastazja Izmaela Bartosz – Sister Servant of the Blessed Virgin Mary Immaculately Conceived (Stara Wieś);
- Amelia Witolda Borkowska – Sister Servant of the Blessed Virgin Mary Immaculately Conceived (Stara Wieś);
- Henryka Bronikowska – Sister of Charity of St. Vincent de Paul;
- Helena Dżugała – congregation unknown;
- Alojza Jadwiga Gano – Sister Servant of the Sacred Heart of Jesus;
- Beata Kogut – Sister Servant of the Virgin Mother of God Immaculately Conceived (Dębica);
- Franciszka Kosiorowska – Sister of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary;
- Leokadia Kulpa – Sister (of Charity) of St. Joseph;
- Klara Linowska – Sister of Charity of St. Vincent de Paul;
- Weronika Melinger – Sister of Charity of St. Vincent de Paul;
- Wiktoria Misiak – Sister of Charity of St. Vincent de Paul;
- Andrzejka Maria Ossakowska – Sister Servant of the Sacred Heart of Jesus;
- Agnieszka Poniecka – Sister of Charity of St. Vincent de Paul;
- Teresa Skąlecka – Sister (of Charity) of St. Joseph;
- Czesława Stieber – Sister (of Charity) of St. Joseph;
- Laetitia Jadwiga Szembek – Sister of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary;
- Ludwika Trudzińska – (Franciscan) Sister of the Family of Mary;
- Wanda Longina Trudzińska – Sister Servant of the Blessed Virgin Mary Immaculately Conceived (Stara Wieś);

- Zofia Stefania Ustianowicz – Sister of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary;
- Anna Źarkowska – Sister Servant of the Blessed Virgin Mary Immaculately Conceived (Stara Wieś); and
- Helena Źarkowska – Sister Servant of the Blessed Virgin Mary Immaculately Conceived (Stara Wieś).

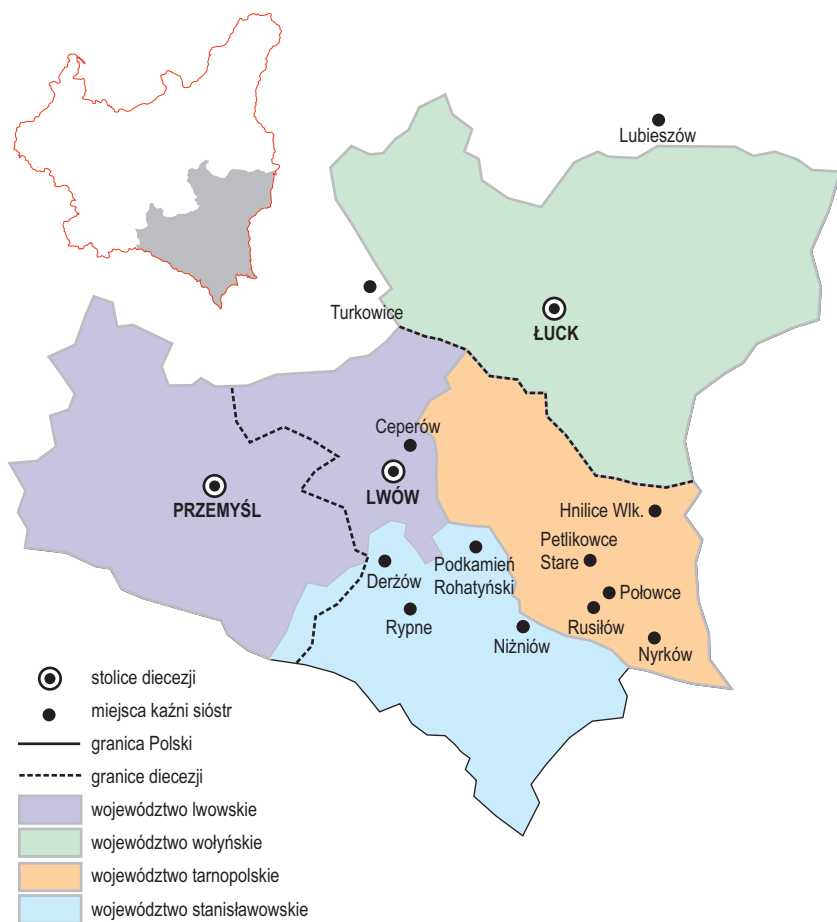
Compared with more than 120,000 Poles who were killed by the Organization of Ukrainian Nationalists and the Ukrainian Insurgent Army between 1939 and 1947, it is a small number. However, every human being is of tremendous weight and no one has the right to take anybody else's life, even for the sake of the most righteous ideas. Exterminatory actions and genocide in the Eastern Borderlands of the Second Polish Republic provided a tragic example of the fact that freedom and independence cannot be built on the blood of innocent victims. The only reason for taking the life of neighbors or relatives was the fact that they were Poles allegedly standing in the way of building an independent Ukrainian state. The clergy and consecrated people were also treated ruthlessly. There were case of serious bodily injuries and murders committed on priests, monks and nuns.

Almost all the sisters who died tragically worked in the Archdiocese of Łwów. Among the victims there were also two sisters working in the neighboring Diocese of Pińsk (who converted to the Byzantine-Slavic rite and worked among the Uniates in the Polesie region) and one from the Diocese of Lublin (also in the borderland). The sisters came from seven religious congregations. They included two Sister Servants of the Sacred Heart of Jesus, five Sister Servants of the Blessed V irgin Mary Immaculately Conceived (Stara Wieś), one Sister Servant of the Virgin Mother of God Immaculately Conceived (Dębica), three Sisters of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary, five Sisters of Charity of St. Vincent de Paul, one (Franciscan) Sister of the Family of Mary, and one from an unknown congregation. The largest number of sisters (14) were killed in 1944, and the smallest number (two) in 1943; five sisters were killed in 1945. In many cases sisters were subjected to brutal torture before death. They died together with other Poles when bands of Ukrainian nationalists attacked villages or settlements. There were also cases of assaults on convents, where sister stayed, and on Roman Catholic churches, where Poles sought shelter.



The waves of attacks by Ukrainian nationalists came from the North (i.e., from the Volhynia region where they reached their height in the summer of 1943) and moved southward and then westward. In the Archdiocese of Lwów the attacks on Polish villages continued from the turn of 1944 until 1945. Fortunately, not all of them ended with Poles' deaths. It should be noted that Ukrainians quite often saved their Polish neighbors, for which they often paid with their own deaths, killed by their fellow countrymen. In the Diocese of Przemyśl sisters were not murdered, but other forms of persecution did take place. In the Diocese of Łuck (Volhynia) there were no fatalities among nuns either, as most of them left those areas between 1939 and 1941 during the first Soviet occupation and, thus, avoided the tragic experiences. There were cases of assaults and robberies of convents aimed at plunder only. Many times the sisters who were nurses were hijacked to the woods to dress the wounded. They often had to run away at night and seek shelter at Ukrainian homes or in church towers. The sisters also received anonymous letters with warnings and orders to go west, so they often ran away into the unknown.

*Translated by Aneta Dylewska*



Mapa miejsc śmierci polskich sióstr zakonnych z rąk nacjonalistów ukraińskich na terenie metropolii lwowskiej obrządku łańciewskiego w latach 1943–1945



Siostra Alojza Jadwiga  
Gano, sercanka,  
zamordowana 9 XI 1943 r.  
w Lubieszowie



Siostra Andrzejka Maria  
Ossakowska, sercanka,  
zamordowana 9 XI 1943 r.  
w Lubieszowie



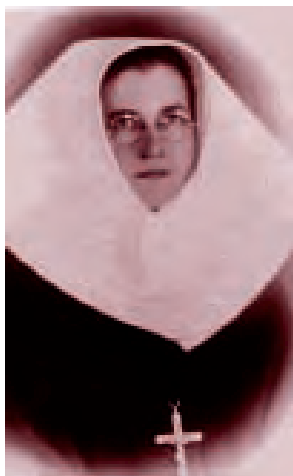
Boczny ołtarz w kościele  
parafialnym w Lubieszowie  
poświęcony Polakom  
pomordowanym 9 XI 1943 r.  
Krzyż wykonano z belki  
drewnianego domu, w którym  
spłonęły ofiary. Fot. ze zbiorów  
Leona Popka



Lubieszów – zbiorowa mogiła ok. 200 osób, w tym siostr Ałojzy Jadwigi Gano i Andrzei Marii Ossakowskiej, zamordowanych przez nacjonalistów ukraińskich 9 XI 1943 r. Fot. ze zbiorów Leona Popka



Klasztor kapucynów w Lubieszowie przed wojną



Siostra Longina Trudzińska,  
służebniczka starowiejska,  
zamordowana 16 V 1944 r.  
koło Turkowic



Dom sióstr służebniczek starowiejskich  
w Turkowicach



Siostra Zofia Stefania  
Ustianowicz, niepokalanka,  
zamordowana 23 VIII 1944 r.  
w Rusiłowic koło Jazłowca



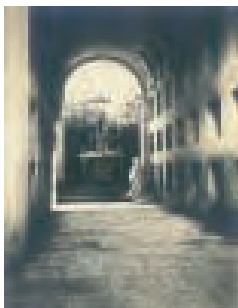
Siostra Laetitia Jadwiga Szembek,  
niepokalanka, zamordowana 23 VIII 1944 r.  
w Rusiłowic koło Jazłowca



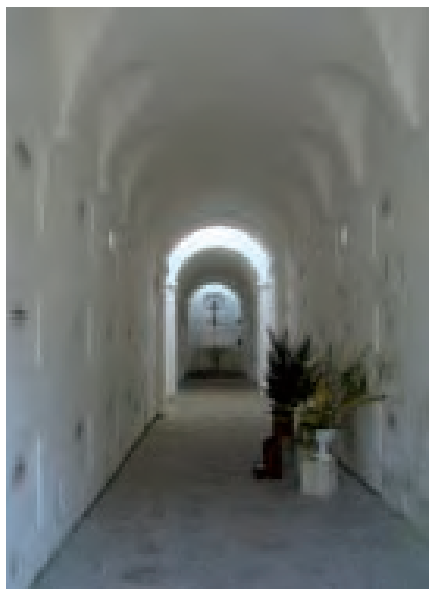
Miejsce zamordowania s. Laetiti Szembek i s. Zofii Ustianowicz – Rusiłów koło Jazłowca



Grobowiec na terenie klasztoru sióstr niepokalanek w Jazłowcu. Fot. ze zbiorów Leona Popka



Wnętrze grobowca na terenie klasztoru sióstr niepokalank w Jazłowcu – stan przed wojną



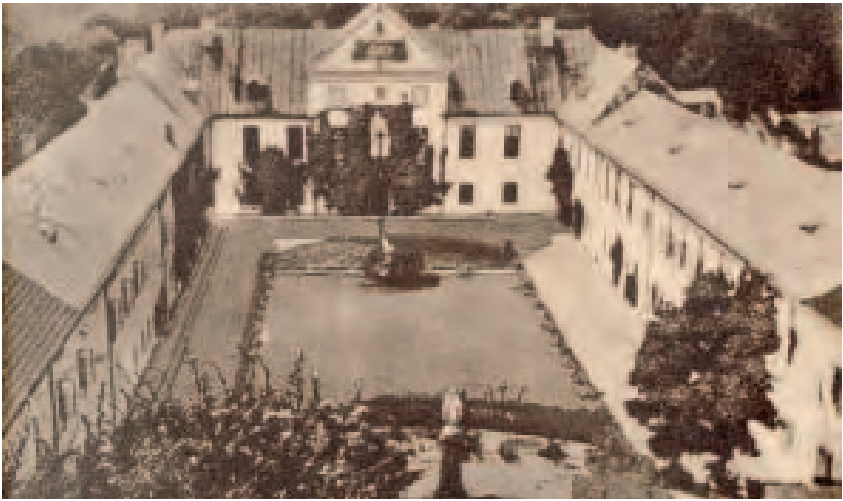
Aktualny wygląd wnętrza grobowca na terenie klasztoru sióstr niepokalank w Jazłowcu – z tabliczkami s. Laetitia Szembek i s. Zofii Ustianowicz.  
Fot. ze zbiorów Leona Popka



Tabliczka nagrobna siostry Laetitia Szembek w Jazłowcu.  
Fot. ze zbiorów Leona Popka



Tabliczka nagrobna siostry Zofii Ustianowicz w Jazłowcu.  
Fot. ze zbiorów Leona Popka



Klasztor sióstr niepokalanek w Jazłowcu przed wojną



Klasztor sióstr niepokalanek w Jazłowcu po ich wyjeździe w 1945 r.  
– na pierwszym planie zwraca uwagę brak figury NMP





Klasztor sióstr niepokalanek  
w Niżniowie



Kościół w Niżniowie  
w 1945 r.



50-lecie klasztoru  
sióstr niepokalanek  
w Niżniowie – rok  
1933